Cena numeru 25 groszy.

DZIS 34 STRONY: 16 stron „Republiki“, 10 stron „Dodatku Literacko-Naukowego“ i 8 stron „Panoramy“.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok IX | ŁÓDŹ, SOBOTA, 4 KWIETNIA 1931 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 93

Krach Banku Handlowego w Łodzi

Aresztowanie wicedyrektora Kalinowskiego. — Komisja śledcza ministerstwa skarbu.—Wysokość deficytu.—Sensacyjne pogłoski w Łodzi i Warszawie.

Upadłość Banku Handlowego w Łodzi jest w dalszym ciągu tematem rozmów całego polskiego świata gospodarczego. Aczkolwiek upadłość ta nie ma związku z ogólnym kryzysem, nie mniej jednak psychicznie wiąże się to dla szerokich mas w organiczną całość.

Skutki upadłości na szerokim terenie gospodarczym dotychczas nie ujawniły się w całej rozciągłości. Mimo to widoczne już jest, że pewne firmy przemysłowe i handlowe

MOCNO UCIERPIĄ.

W szczególności dotyczy to jednej z firm łódzkich, która posługiwała się

WEKSLAMI GRZECZNOŚCIOWEMI,

dyskontowanemi i później w Banku Handlowym w Łodzi. Za dyskonto firma owa nie otrzymywała gotówki lecz czeki na New York .Gdy przed kilku dniami większy czek został zaprotestowany, firma została

BEZ PIENIĘDZY I BEZ WEKSLI...

Trzeba będzie natomiast w terminach wykupywać grzecznościowe akcepty...

Takich lub podobnych wypadków znamy kilka. Niesłusznie natomiast wybuchła panika wśród

POSIADACZY SAFESÓW,

które oczywiście nie uległy naruszeniu i nie wchodzą do masy upadłościowej, lecz zawartość ich będzie wydana właścicielom. Jest to kwestja paru dni aż do objęcia zarządu Bankiem przez kuratora i syndyków.

Jakim sposobem doszło do upadłości? Na to pytanie odpowie częściowo

historja Banku

Pierwotnemi założycielami Banku byli Scheiblerowie, dziś już niewiele mający z nim wspólnego. Kapitał Banku wynosił 15 milj. rubli. Za akcję wartości nominalnej 250 rb. płacono 480 rub. Podczas wojny Bank pracował minimalnie, a po wojnie w okresie dewaluacji dość silnie. Dusiły Bank długi przedwojenne zagraniczne, głównie angielskie, podczas gdy kapitały Banku zginęły w Rosji.

W r. 1924 w czasie przerachowania kapitału na złote kapitał przedwojenny w sumie 15 miljonów rubli, przerachowany został na sumę 120.000 złotych, czyli za akcję płacono 1 zł. Akcjonarjusze Banku, celem utrzymania placówki, wniesli nowy kapitał w wysokości 2 miljonów złotych.

Zapłacono częściowo długi angielskie, zaś anglicy mieli dać dalsze kredyty.

Gdyby Bank Handlowy w Łodzi w roku 1924. wobec katastrofalnego spadku akcji, ogłosił upadłość, niezawodnie spowodowałby, iż kapitał angielski poniósłby straty i nie otrzymałby swych wierzytelności w pełnej wartości, natomiast Łódź byłaby uchroniona od obecnego wstrząsu.

W r. 1925 na tle spłaty długów doszło w łonie akcjonarjuszy do nowych sporów. Za akcję wartości 250 rb.

PŁACONO 1 ZŁOTY 40 GROSZY,

pomimo dopłat przy nowej emisji. Część akcjonarjuszów zwróciła się do władz. Równocześnie wpłynęły do Izby skarbowej zażalenia.

★

Min. skarbu poleciło Izbie skarbowej w Łodzi, przeprowadzenie rewizji ksiąg Banku oraz opieczętowało archiwum. Rewizja ta trwa do obecnej pory, przyczem, dla przeprowadzenia należytej kontroli czynności Banku, Isba skarbowa przydzieliła stałego kontrolera w osobie p. Jana Mersa.

—o—

Wczoraj już donosiliśmy o usiłowaniach załatwienia sprawy przez zarząd Banku w min. skarbu i o tem, że władze odmówiły ze względu na szczególne okoliczności, które spowodowały niewypłacalność.

Nastąpiła upadłość. W dniu wczorajszym o godzinie 8.30 przybyli do Banku wyznaczony sędzia komisarz i kuratorzy, którzy w towarzystwie komornika Rzymowskiego, dokonali zajęcia, dokładnego spisu majątku Banku Handlowego w Łodzi. Kuratorzy wzięli pod swój zarząd wszystkie książki. Czynności powyższej towarzyszyły tysiące zebranych zainteresowanych klijentów, którzy z płaczem i groźbami zwracali się do władz Banku. Władze bezpieczeństwa ustawiły posterunki ochronne przed gmachem Banku.

Po dokonaniu czynności związanych ze spisem, komornik sędzia komisarz, kuratorzy udali się do oddziałów Banku w Kielcach, Warszawie i Lublinie, celem dokonania podobnych czynności w tych oddziałach.

Dochodzenia władz

Wczoraj przybyła do Łodzi specjalna delegacja min. skarbu, która wraz z przedstawicielami Izby skarbowej przeprowadzi skrupulatną rewizję ksiąg i zbada działalność Banku od chwili jego istnienia. Chodzi o skonstatowanie wysokości strat poniesionych przez skarb państwa i powodu niewpłaconych podatków i ukrytych obrotów. Władze prokuratorskie i śledcze badają niezależnie od tego pewne sposoby księgowania i przelewy w kontach.

Z nakazu prokuratora wczoraj w południe został zaaresztowany wicedyrektor Banku, p. Kalinowski. Zatrzymano pozatem dla przesłuchania kilku urzędników.

Z pośród zatrzymanych, późnym wieczorem zwolniono dwuch urzędników. Jednego natomiast, a mianowicie prokurenta Pałusznego zatrzymano nadal w areszcie. Będzie on postawiony w stan oskarżenia.

Śledztwo prowadzi nadkomisarz Wajer pod kierownictwem wiceprokuratora Mandeckiego.

Pogłoski na mieście

Przed ujawnieniem wyników śledztwa, wykonaniem bilansu oraz złożeniem sprawozdania sądowi przez kuratora masy i syndyków — trudno jeszcze orzec coś pewnego. Mimo to na mieście ukazały się pogłoski, które notujemy z obowiązku sprawozdawczego: podobno niedobór Banku ma sięgać 28.000.000 zł... Anglicy nie poniosą strat, bo mają hipoteki na nieruchomościach, zabezpieczające ich wierzytelności w sumie do 15 milj złotych... Podczas niedawnego włamania do skarbca Banku, kasiarze zabrali nie 30.000 złotych, lecz 1.500.000 złotych...

Wnajbliższych dniach sytuacja wyjaśni się całkowicie.

Blokada gospodarcza Sowietów

winna być zdaniem polityka angielskiego, odpowiedzią na dumping rosyjski.

Londyn, 3 kwietnia.

Sir Robert Horn, były minister brytyjski. który w roku 1921, jako minister handlu zawarł z Sowietami prowizoryczną umowę handlową, wystąpił z wywiadem dziennikarskim, w którym **w ostrych słowach krytykuje politykę** rządu Mac Donalda **w stosunku do Sowietów** .Zdanie tego wybitnego polityka i ekonomisty, jest tem ciekawsze, że pochodzi ono z ust człowieka, który w swoim czasie był **pierwszym mężem stanu w Anglji, przemawiającym za nawiązaniem stosunków handlowych z Sowietami.**

Sir Horn daje wyraz swemu krańcowemu zdziwieniu, jakie wywołuje w nim łatwowierność trzeźwych naogół ludzi — przemysłowców angielskich i niemieckich, — którzy idą na wędkę wyraźnego oszustwa bolszewickiego. Polityka partji rządzącej w Anglji jest jeszcze więcej niezrozumiała, niż postępowanie przemysłowców: Sowiety nie dotrzymały umowy, warunkującej wznowienie z niemi stosunków handlowych; rząd konserwatywny **widział się z tego powodu zmuszonym do zerwania** z takim trudem nawiązanego z bolszewikami kontaktu handlowego — **rząd robotniczy natomiast otwiera naoścież drzwi Anglji nietylko dla destrukcyjnej roboty Sowietów na polu gospodarczem, lecz i dla propagandy politycznej.** A co najciekawsze to fakt, że całą akcję finansuje nikt inny, tylko właśnie rząd angielski. Bowiem Rosja jest teraz w stanie pracować nad rozbijaniem jednego rynku europejskiego za drugim, **czerpiąc fundusze z zarobków, jakie jej przynosi interes z Anglją.**

Rzecz ma się zupełnie identycznie i z każdem innem państwem: **utrzymując stosunki handlowe z Sowietami każde państwo finansuje gospodarczą wojnę przeciwko sobie.**

Sir Horn wyciąga na podstawie powyższego wniosek zupełnie logiczny: **tylko kompletna blokada państw europejskich przeciwko importowi sowieckiemu może być skutecznem przeciwdziałaniem na politykę gospodarczą Sowietów, której wyrazem ostatecznym jest piatiletka.**

— Obowiązkiem naszym, — wywodzi Sir Robert Horn, — jest odgradzanie się od Sowietów do tej chwili, dopóki rząd bolszewicki nie zdradzi skłonności do stosowania się **do ogólnych zasad obrotu handlowego i gospodarki światowej.** Dopóki to nie nastąpi, **współpraca z Sowietami nie tylko jest bezcelowa, lecz wręcz niebezpieczna** i pod tym względem wszelki liberalizm jest **nie na miejscu.**

Zdaniem Sir Horna **tylko Ameryka umiała znaleźć właściwe wyjście z sytuacji:** firmy amerykańskie lokują w Rosji swe wyroby na około 20 miljonów rocznie, przy zupełnem prawie odgrodzeniu się rynku amerykańskiego od importu sowieckiego.

— Tylko w ten sposób, — kończy **minister angielski, — uda nam się usunąć** jedną z najpoważniejszych przyczyn obecnego kryzysu gospodarczego.

Dumping sowiecki sztucznego jedwabiu.

Warszawa, 3 kwietnia.

Polski przemysł sztucznego jedwabiu zaniepokojony został zamierzeniami dumpingowemi Sowietów w dziedzinie sztucznego jedwabiu na rynku polskim. Jak się bowiem okazuje, zbudowana przed rokiem pod Leningradem fabryka sztucznego jedwabiu w ostatnich miesiącach wydatnie forsuje swą produkcję z zamiarem wyjścia w najbliższym czasie na szereg rynków z dużemi transportami sztucznego jedwabiu po cenach dumpingowych.

W związku z tem polski przemysł sztucznego jedwabiu zamierza podjąć u rządu energiczną interwencję do obrony zagrożonej przez dumping sowiecki polskiej produkcji sztucznego jedwabiu.

Sesja rady Ligi Narodów

rozpocznie się 13 maja.

Genewa, 3 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

63-cia sesja rady Ligi Narodów rozpocznie się w Genewie 18 maja.

Trzecia sesja komisji studjów do spraw unji europejskiej otwarta będzie w Genewie 15 maja.

I-y Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

SPLENDID

Narutowicza Nr. 20

IV-ty tydzień rekordowego powodzenia!

Jutro niedziela i dni następnych!

najwspanialsze arcydzieło dźwiękowe obrazu, który przewyższa wszystkie dotychczas widziane filmy, zarówno dźwiękowe jak i nieme

MAROKKO

Cud ekranu dźwiękowego. Treść o niebywałym napięciu. Niezwykle żywa akcja. Fascynująca gra

W rolach głównych najznakomitsza trójka gwiazd

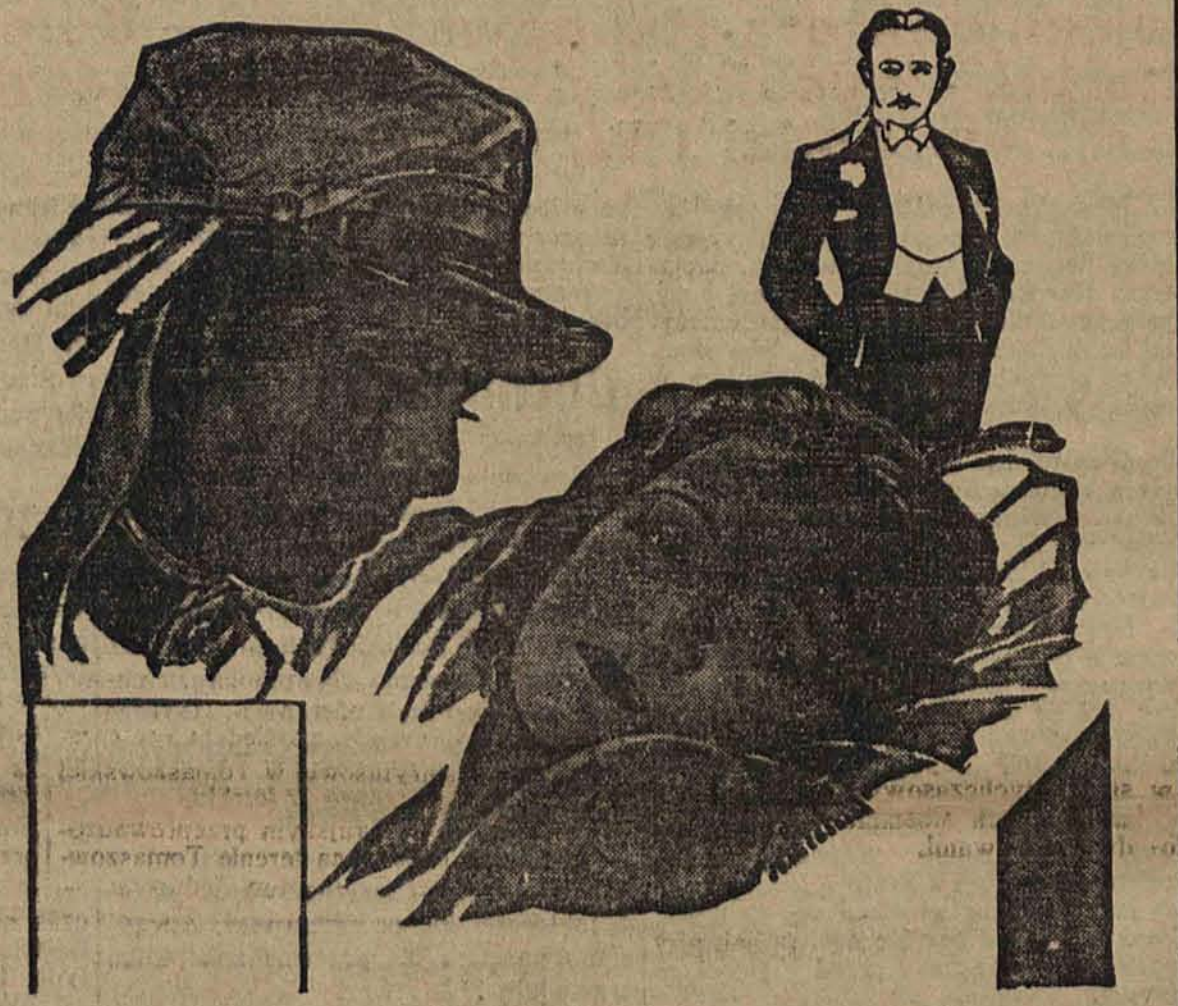

MARLENA DIETRICH GARY COOPER ADOLF MENJOU

Ceny zniżone!

Od 12 - 3 75 gr., 1 zł. i 1.25

Od g. 3, zł. 1, 1.50, 2 i 2.50

MAROKKO reżyserji **Józefa Sternberga**

Początek seansów o godz. 12 ej w poł.

Tragiczne skutki ulewnych deszczów.

Paryż, 3 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Obfite deszcze, jakie spadły w południowej Francji, wyrządziły znaczne szkody. W okolicy Mont Pelieu wiele dróg i linji kolejowych uległo przerwaniu.

W pewnej miejscowości ziemia, która obsunęła się z wału kolejowego, zburzyła dom. Mieszkańcy jego zdołali się uratować. W miejscowości Lamalou les Bains trzy mosty zostały zniesione przez fale.

Sytuacja strejkowa we Szanji bez zmiany.

Paryż, 3 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W północnem zagłębiu węglowem sytuacja pozostaje bez zmiany. Aresztowano trzech komunistów prowadzących agitację wśród górników. Dwu manifestantów skazano na karę więzienia.

W zagłębiu Pas de Calais przyłączyło się do strajku dalszych 800 górników. W miejscowościach Heuin i Lienard doszło do incydentów. Dokonano tu szeregu aresztowań.

Choroby uszu, nosa, gardła i krtani

Dr. med. J. DYNIN

SPECJALISTA

przyjmuje od 5 — 7 **6 SIERPNIA 30, TEL. 153-85**

Kinoteatr „SPLENDID"

Dziś, w sobotę, d. 4 b. m. o g. 9.30 w.

Koncert Religijny

Udział biorą nadkantor synagogi warszawskiej

M. Kusewicki

Bronisława Rothstadtówna (skrzypce) przy fortepian. Lichtermanówna.

Bilety od zł. 1.50 do nabycia w kasie kina „Splendid".

Zarząd Telefonów Łódzkich

P.A.S.T.

podaje do wiadomości pp. Abonentów, że wskutek ogłoszenia upadłości Bankowi Handlowemu w Łodzi żadnych opłat za abonament telefonów wnosić do wymienionego Banku nie należy.

Należność za abonament telefonów przyjmują nadal:

Bank Handlowy w Warszawie, Oddział w Łodzi, Narutowicza 17;
Bank Handlowo - Przemysłowy w Łodzi, Piotrkowska 96;
Bank Związku Spółek Zarobkowych w Łodzi, Sienkiewicza 24.

POLSKIE TRANSATLANTYCKIE TOWARZYSTWO OKRĘTOWE, SP. AKCYJNA.

LINJĄ GDYNIĄ-AMERYKA

organizuje cykl morskich podróży turystycznych transatlantyckim okrętem „POLONIA" (15.000 tonn)

Wycieczka po Morzu Bałtyckiem: Od 1 czerwca do 10 czerwca b. r. Ryga, Tallin, Helsingfors, Stokholm, Visby. — Ceny od zł. 325.

Wycieczka na Fjordy Norweżli: Od 18 lipca do 2 sierpnia b. r. Kopenhaga, Bergen, Sognefjord, Moldefjord, Nordkap, Trondheim. — Ceny od zł. 500.

Wycieczka po Morzu Północnem: Od 6 sierpnia do 17 sierpnia b. r. — Kopenhaga, Londyn, Rotterdam, Kanał Kiloński. — Ceny od zł. 375.

Wycieczka po Oceanie Atlantyckim: Od 29 lipca do 26 sierpnia b. r. — Odynia, Halifax, New York, Niagara. — ceny od zł. 1.975.

3 wycieczki do Kopenhagi: Ceny od zł. 150. Odjazd w dniach: 20 maja, 24-go czerwca i 16 września b. r.

GŁÓWNE BIURO PASAŻERSKIE — WARSZAWA. — MARSZAŁKOWSKA Nr. 116.

Informacje i sprzedaż biletów w biurach LINJI GDYNIA — AMERYKA, w biurach „Wagons - Lits - Cook" i tow. „Orbis".

Uwaga! PASZPORTY I WIZY ZAGRANICZNE z wyjątkiem do Stanów Zjednoczonych A. P. ZBĘDNE.

Tarcia wśród hitlerowców

Oddziały szturmowe wypowiedziały posłuszeństwo Hitlerowi

BERLIN, 4 kwietnia.
(Telegram własny)

Wśród hitlerowców doszło do nieobyłych tarć wskutek dymisjonowania przywódcy oddziałów szturmowych Stennesa. Oddziały szturmowe, które pozostały wierne swemu przywódcy obsadziły wczoraj budynek partji narodowo-socjalistycznej w Berlinie.

Oddziały te miały przeszkodzić w objęciu stanowiska przywódcy szturmowców mianowanego przez Hitlera komendanta Schultzego.

W ten sposób doszło do otwartej walki pomiędzy bojówkami narodowych socjalistów, a Hitlerem ,któremu te ostatnie odmówiły posłuszeństwa. Jak wiadomo Stennes opracował plan rady kalnej walki z bezrobociem i zaproponował utworzenie specjalnego biura. Przeciwko planom Stennesa wypowiedział się Hitler.

Tarcia w łonie hitlerowców wywołały wielkie zainteresowanie w kołach politycznych, przypuszczają, że w najbliższych dniach może dojść do otwartego rozłamu. Warto zaznaczyć, że nowomianowany komendant oddziałów szturmowych jest znany już z procesów kapturowych, jednym z najbardziej zaufanych ludzi Hitlera.

Berlin, 3 kwietnia.

Szef sztabu hitlerowskich oddziałów szturmowych ogłosił dziś na łamach centralnego organu partji niemiecko-socjalistycznej „Völkischer Beobachter" rozkaz do komendantów grupy wschodniej, zawierający wezwanie, aby do dnia 12 kwietnia złożyli pisemne deklaracje bezwarunkowego posłuszeństwa wobec Hitlera.

Komendanci oddziałów, którzy nie zastosują się do tego wezwania, będą wykluczeni z partji, zaś ich oddziały zlikwidowane.

Oddziały, które oświadczyły się za kapitanem Stennesem zostały rozwiązane.

Dr. Reitler-Kurjańska

powróciła.

Chcemy być oszukiwani.

Jak mało trzeba mieć rozumu, aby rządzić światem! — powiedział kiedyś kanclerz szwedzki, a słowa jego stały się jakgdyby przedmową do historji naszych czasów. Ostatnio jednak nasuwają się nam wątpliwości, czy wogóle historja jest potrzebna, czy warto, aby się nią zajmować, studjować i uważać ją jeszcze za nauczycielkę życia... Czego historja kiedyś kogoś nauczyła? Wyciąga tylko wnioski post factum i to nazywa pragmatyzmem, ale przecież to wszystko razem psu się na buty nie zda. Dziś dziecko najmniejsze może słusznie powiedzieć np. Wilhelmowi Drugiemu, że zrobił kapitalne głupstwo, prąc do wojny światowej, bo jasne przecież było, jak słońce, że wojnę musi przegrać, a wtedy ryzykuje swój najlepszy interes — tron. Ale w roku 1914 nikt z wielkich niemieckich profesorów historji i polityków tego nie mówił, nikt nie wpadł na trop tej prostej myśli, nikt nie przewidywał takiego biegu dziejów, pomimo studjów historycznych, które uczą przecież: „Nec Hercules contra plures" i wiele, wiele innych mądrości...

Wszystkie nauki historyczne posiadają cechy jajka Kolumba: najpierw trzeba pokazać jak się to robi, a później wszyscy krzyczą, że to bardzo proste... A tymczasem wszyscy chodzimy z zamkniętemi oczami, nie zdając sobie zupełnie sprawy z tego, co się czyni, nie widząc prostych konsekwencji. Nie tylko trzeba mało rozumu, aby rządzić światem, ale światu zupełnie wystarcza, jeśli nie będzie się rządził rozumem wcale.

Niedawno donoszono, że Stany Zjednoczone, Anglja i Francja przystępują wspólnie do zorganizowania wielkiego banku, którego zadaniem będzie finansowanie zakupów sowieckich na Zachodzie. W kołach „gospodarczych" wyrażano z tego powodu radość, że może oddziała to kojąco na kryzys światowy...

Cała ta historja przypomina nam człowieka, który cieszyłby się z zarobku, ostrząc brzytwy, przeznaczone dla podcięcia mu gardła...

Przecież każda maszyna, kupiona dziś w Europie, czy Ameryce na kredyt, jeszcze zanim będzie zapłacona, już stanie w Rosji i fabrykować będzie całą parą produkty, które zaleją dumpingiem świat i spowodują nową falę kryzysu...

Najlepszym sojusznikiem komunizmu wojującego jest niezgłębiona głupota i tępota świata kapitalistycznego, wąskość jego poglądów, brak wielkich koncepcji i perspektyw.

Na czele dostawców i bankierów sowieckich kroczą Niemcy. „Jubel" z powodu uzyskania nowych zamówień dla Rosji. Wielkie zakłady przemysłowe w Nadrenji pracują!

A w Kolonji, Berlinie, Lipsku codziennie odbywają się walki uliczne z komunistami, chwieje się Rzeszy Niemieckiej grunt pod nogami, coraz dobitniej słychać podziemne kroki maszerującej rewolucji.

W roku 19... jakiś historyk napisze. „Jest wprost niewytłomaczalne, jak lekceważąco traktowano jeszcze w roku 1931 oznaki nadchodzącej burzy. Były już na ziemi i niebie wszystkie cechy zbliżającego się wielkiego przesilenia historycznego, a Europa, jak dziecko bawiła się jakiemiś igraszkami Ligi narodów, nie zdając sobie sprawy z sytuacji. Prekursorem i sojusznikiem tego wszystkiego, co nastąpiło później, była nieograniczona ślepota, tępota i głupota tak zwanych „mężów stanu" w Europie.

Taki pan znów postawi jajko Kolumba. Ale my, stojmy tymczasem jak dzieci przed zagadkami dnia dzisiejszego i bezradnie pytamy:

— Więc co zrobić?

Na to nam nikt nie odpowie. Świat nie chce rządzić się rozumem. Świat chce być oszukiwany zawsze i na każdym kroku.

Czesław Ołtaszewski

Sowiety grożą Japonji

zaostrzeniem stosunków. — Konferencja Karachana z ambasadorem japońskim

Ryga, 3 kwietnia.
(Telegram własny).

Sowiecka agencja urzędowa donosi, że pełniący obowiązki komisarza spr. zagranicznych Karachan, przyjął japońskiego ambasadora Chirotę i w imieniu rządu sowieckiego złożył energiczny protest w sprawie zamachu na sowieckiego przedstawiciela handlowego w Tokio Anitiejewa.

Sowiety stwierdzają, że Japonja dotychczas, mimo oficjalnej noty sowieckiej, nie przedsięwzięła żadnych kroków w celu zapobieżenia na przyszłość podobnym zamachom, i że na notę tę nie udzieliła żadnej odpowiedzi.

Karachan z naciskiem zaznaczył, że Moskwa domaga się od Japonji natychmiastowej odpowiedzi na notę, gdyż stan dotychczasowy grozi zaostrzeniem wzajemnych stosunków pomiędzy obydwu państwami.

Dwie katastrofy kolejowe

we Francji zdarzyły się w ciągu jednego dnia

Paryż, 3 kwietnia.
(Telegram własny).

W pobliżu Fontainebleau miała miejsce straszna katastrofa kolejowa. W oczekiwaniu na zbliżający się ekspress zwrotniczy opuścił szlaban na przejeździe kolejowym.

W ostatniej chwili, gdy pociąg już nadjeżdżał podniósł on szlaban, aby przepuścić autobus. Korzystając z wolnego przejazdu na teren toru kolejowego nadjechało również auto ciężarowe, w którem znajdowało się 4 pasażerów.

W tym momencie nadjechał ekspress. Nastąpiło zderzenie, wskutek którego 3 pasażerów autobusu poniosło śmierć na miejscu, 4 zaś ciężko ranny zmarł w szpitalu.

Zwrotniczy został aresztowany.

Prawie w tym samym czasie wydarzyła się druga katastrofa kolejowa na linji Chartres — Orlean, która nastąpiła wskutek fałszywego nastawienia zwrotnicy. Wskutek zderzenia się pociągu towarowego z pociągiem osobowym 20 osób zostało rannych.

Fatalna gospodarka w zakładach ks. Pszczyńskiego

Rewizja wykazała szereg nadużyć

Katowice, 3 kwietnia.

Od dłuższego czasu w zakładach przemysłowych i dobrach ks. Pszczyńskiego rewidenci firmy „Treuhand Gesellschaft" w Berlinie przeprowadzają rewizję i badają całą gospodarkę, która w ręku dotychczasowych niemieckich dyrektorów stała się terenem niezwykłych nadużyć. Wskutek tej gospodarki ks. Pszczyński popadł jak wiadomo w poważne trudności finansowe. Między innemi długi za podatki państwowe wynoszą około 20 mil. zł.

Obecnie wyszła na jaw, nowa olbrzymia afera, dotycząca tym razem biura zakupów generalnej dyrekcji ks. Pszczyńskiego w Katowicach. Badania przeprowadzone w tym dziale ujawniły szereg fikcyjnych pozycji idących w zawrotne sumy. Jeden z wyższych urzędników tego działu Liebetantz, został w dniu dzisiejszym usunięty z zajmowanego stanowiska. Będzie on odpowiadał za nadużycia swe przed sądem. Ogólne straty księcia pszczyńskiego wskutek złej gospodarki obliczane są na kilkadziesiąt miljonów złotych.

Niezwykła demonstracja

Barcelona 3 kwietnia.

Rada miejska spaliła publicznie dokument, który zmuszona była podpisać za czasów dyktatury. W dokumencie tym urzędnicy miejscy oświadczali że obecnie mogą się czuć dumni, będą hiszpanami.

Pozatem rada miejska zwróciła się do rządu o zniesienie zarządzenia, wydanego również za czasów dyktatury, a nakazującego nauczanie wyłącznie języka hiszpańskiego w szkołach.

Śledztwo w sprawie afery spirytusowej

Komisja śledcza w Tomaszowie.

W czwartek zjechała do Tomaszowa specjalna komisja ministerjalna w składzie radcy najwyższej izby kontrolnej, p. Ignacego Sumskiego, inspektora ministerstwa skarbu Piotra Andrzejkowskiego, radcy tegoż ministerstwa Józefa Piekarskiego oraz naczelnika urzędu akcyzowego w Łodzi p. Mierzyńskiego, celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie afery spirytusowej w Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu.

W dniu wczorajszym przeprowadzono wizję lokalną na terenie Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu. — Śledztwo trwało do godziny 10 wieczór.

Wczoraj rano w hotelu przesłuchano urzędników tutejszego urzędu akcyznego później komisja przystąpiła do sporządzenia protokułu, co trwało do wieczora.

Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu, będąc powiadomioną o przyjeździe komisji ministerjalnej, wysłała na dworzec swoje auto z przedstawicielami, celem zaproszenia tych panów do firmy. Członkowie komisji jednak nie przyjęli tej propozycji i zajechali do hotelu. Śledztwo trwa.

Straszne pokłosie trzęsienia ziemi.

Pożary na zgliszczach zburzonej stolicy Nicaragui.

Nowy Jork, 3 kwietnia.
(Telegram własny).

Stolica Nicaragui nawiedzona ostatnio straszną katastrofą trzęsienia ziemi, stała się dziś ponownie terenem dalszych wstrząsów.

W zachodniej dzielnicy Managuy, wskutek tych wstrząsów poczęły wybuchać pożary, które w poważnym stopniu zagrażają bezpieczeństwu bezdomnych, obozujących w barakach. Rodziny marynarzy amerykańskich przewiozło z miejsca katastrofy samolotami do jednego z portów nad Pacyfikiem.

Ponieważ Managua została zupełnie zniszczona, rząd przeniósł się do Masay. Miasto to zostanie obecnie, najprawdopodobniej nową stolicą Nicaragui.

Według doniesień dzienników tutejszych, dotychczas pochowano zaledwie 600 ofiar trzęsienia ziemi i pożarów. Tragiczną sytuację pragną wyzyskać szajki bandyckie, które postanowiły rozpocząć grabież na gruzach zniszczonego miasta. W związku z tem zarządzono ostre pogotowie wojska.

Usuwanie gruzów trwa w dalszym ciągu, przyczem dotychczas wydostano z pod zawalonych domów 2 tysiące trupów. Straty materjalne spowodowane katastrofą wynoszą blisko 70 miljonów dolarów.

Manewry powietrzne

we Włoszech.

Rzym, 3 kwietnia.

Minister lotnictwa Balbo przedstawił Mussoliniemu projekt pierwszych wielkich manewrów powietrznych, które odbyć się mają w sierpniu r. b. na północy i południu półwyspu apenińskiego.

W manewrach tych ma wziąć udział 600 aparatów. Na ćwiczenia ma być powołana również milicja faszystowska ze swemi oddziałami, przeznaczonemi do walki powietrznej. Powołana będzie też na jeden miesiąc większość oficerów rezerwy - lotników. Manewrami kierować będzie osobiście minister Balbo.

Konferencja Małej Ententy

zostanie przyśpieszona.

Praga, 3 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Doroczna konferencja ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy odbyć się miała w maju w Rumunji, jednak wedle tutejszych i bukareszteńskich informacyj konferencja ta zostanie przyśpieszona i odbędzie się w Sinaja jeszcze w bieżącym miesiącu.

Na przyśpieszenie tej konferencji wpływa porozumienie celne austrjacko-niemieckie. Wobec takiego obrotu sprawy przewidziana na połowę kwietnia podróż ministra Beneša do Aten i innych stolic państw bałkańskich zostanie odroczona.

Samoloty polskie

na linji Warszawa—Ateny.

Sofja, 3 kwietnia.

Misja polska, prowadzona przez płk. Filipowicza, przybyła tu w dniu dzisiejszym aeroplanem. Misja powitana została na lotnisku przez dyrektora bułgarskich linij lotniczych i posła polskiego w otoczeniu personelu poselstwa.

Misja zamierza nawiązać z czynnikami rządowemi rokowania, celem stworzenia komunikacyjnej linji lotniczej Warszawa — Bukareszt — Sofja — Saloniki, która obsługiwana będzie przez aeroplany polskie.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa propozycja polska zostanie zaaprobowana przez wszystkie państwa zainteresowane i inauguracja ruchu na nowoutworzonej linji będzie mogła niebawem nastąpić.

Uroczystość legjonowa.

Na poświęcenie sztandaru przybywają do Łodzi wybitni legjoniści.

Już tylko 2 tygodnie dzielą nas od uroczystego święta wręczenia sztandaru Związkowi Legjonistów Polskich w Łodzi przez społeczeństwo łódzkie.

Jak się dowiadujemy na dzień poprzedzający święto, t. j. na 18 kwietnia b. r. wyznaczone zostało z tej okazji do Łodzi plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Legjonistów, które zgromadzi w naszem mieście elitę „legunów" z przedstawicielami wszystkich okręgów w Polsce na czele. Przyczyni to się w sposób znakomity do uświetnienia tego dnia.

Ukończone są już także prace przygotowawcze do wydania „Jednodniówki" okolicznościowej, która ze względu na dobór materjału redakcyjnego i nadesłania artykułów przez szereg wybitnych osobistości i działaczy niepodległościowych, zapowiada się naprawdę pierwszorzędnie.

Nie ulega wątpliwości, że dzień ten będzie miał nastrój istotnie podniosły, a każde serce polskie drgnie wzruszeniem na żywe wspomnienie tych wiekopomnych chwil, kiedy to, jak śpiewały „leguny": „Z trudu naszego i znoju Polska powstanie by żyć".

Komisja finansowa prosi usilnie za naszem pośrednictwem aby wszyscy ci, którzy otrzymali gwoździe i karty, ze względu na krótki termin, byli łaskawi nie zwlekać z nadsyłaniem ofiar, ewentualnie ze zwrotem gwoździ, które miały by z jakichkolwiek względów nie być przyjęte.

WALNE ZEBRANIE T-WA PRZYJACIÓŁ ZW. STRZELECKIEGO.

Zarząd t-wa przyjaciół związku strzeleckiego, koła miasta Łodzi podaje do wiadomości swych członków, że zgodnie z § 11 statutu t-wa przyjaciół związku strzeleckiego uchwalił na posiedzeniu w dniu 3 marca br. zwołać zwyczajne ogólne zebranie członków koła na dzień 12 kwietnia br. o godz. 11 minut 30 w sali Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego, ul. Piotrkowska 104 z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokułu organizacyjnego, 2) Odczytanie sprawozdań: a) zarządu, b) skarbnika, c) komisji rewizyjnej, 3) Udzielenie absolutorjum zarządowi, 4) Wybory: a) zarządu b) komisji rewizyjnej, c) sądu honorowego, 5) Wybór delegata na walny zjazd w Warszawie, 6) Wnioski na walny zjazd delegatów w Warszawie, 7) Wolne wnioski.

WARTA STRZELECKA PRZY GROBIE CHRYSTUSA PANA.

Symboliczną wartą przy Grobie Chrystusa Pana w parafji Najsłodszego Serca Jezusowego w czasie uroczystości Wielkiego Tygodnia pełnić będą strzelcy z III Oddziału Związku Strzeleckiego w Łodzi, w parafji Św. Kazimierza (Widzew) strzelcy Oddz. II Ż. S.-Widzew.

Napad bandycki w Pabjanicach

na właścicielkę składu win i wódek.

Władze policyjne otrzymały meldunek o krwawym napadzie bandyckim w Pabjanicach.

Wczoraj wieczorem około godziny 8-ej do składu win i wódek Kenenbergowej przy ul. Kilińskiego w Pabianicach, zamkniętego już o tej porze

ktoś energicznie zapukał.

Gdy p. Kenenbergowa uchyliła drzwi do wnętrza jakiś mężczyzna dość przyzwoicie ubrany i

poprosił o litrową butelkę wódki.

Właścicielka sklepu sięgnęła do szafy po wódkę.

Nieznajomy rozejrzał sie uważnie po sklepie i gdy przekonał się, że prócz pani Kenenebergowej

niema nikogo

postanowił ją obrabować.

W chwili, gdy pani Kenenbergowa stała odwrócona do niego tyłem, bandyta zadał jej cios

butelką w głowę.

Niewiasta runęła na podłogę, tracąc momentalnie przytomność. Opryszek zadał jej jeszcze kilka ciosów jakimś tępem narzędziem i dopiero, gdy przekonał się, że jego ofiara już się nie porusza,

sięgnął do kasy.

W tym momencie przed sklepem zatrzymał się jakiś przechodzień. Rabuś począł się obawiać by go nie schwytano więc zabrał 50 zł., które leżały w kasie i rzucił się do ucieczki.

Po pewnym czasie powrócił do domu p. Kenenberg. Żona jego leżała jeszcze w sklepie na ziemi, gdyż

o napadzie nikt jeszcze nie wiedział.

P. Kenenberg wezwał lekarza, który udzielił właścicielce sklepu pomocy i stwierdził, że doznała

ciężkich uszkodzeń cielesnych.

O napadzie zawiadomiono policję.

Sprawca dotychczas nie został ujęty. (d)

Następny numer „Republiki" ukaże się we wtorek, dn. 7-go kwietnia rano.

Dla MAGNATA i dla URZĘDNIKA

Dostępne są zakupy u

Braci IGNATOWICZ

PIOTRKOWSKA **96**. TEL. **208-33** i **208-53**.

gdyż najlepsze towary są sprzedawane po najniższych cenach.

ODCZYTY W ZWIĄZKU STRZELECKIM.

W bieżącym tygodniu odbyło się w lokalu Komendy Grodzkiej Zw. Strzeleckiego, posiedzenie Komisji Oświatowej Grodzkiej, pod przewodnictwem ob. prof. Babińskiego Adama. Obrady toczyły się nad tamatami cyklu odczytów, które mają być wygłoszone w Oddziałach Zw. Strzeleckiego jeszcze w okresie przedwakacyjnym.

Tematy odczytów ustalono następujące: „Morze Polskie-Gdynia", „Tatry", „Warszawa" „Węgiel", „Sól", (w co Polska bogata, a przez co biedna), „Czy żyją ludzie na planetach", „Jak czytać gazetę", „Wrogowie i przyjaciele Polski", „Jakie są powody drożyzny — czy drożyzna minie", „Nasz Prezydent i Pan Marszałek". Wygłoszenie odczytów na powyższe tematy przyjęli pp. prof. łódzkich szkół średnich i powszechnych, a mianowicie: Twardowski Kazimierz, Lubowiecki Tadeusz, Makowski Józef, Kucharska Teodozja, Szczepański Antoni, Krystjan Marjan, Skoiński Jan, Markus Artur, Adler Lucjan, Kieszkowski, Szczerbiński Edw., Woźniakowski Mieczysław, Wdówka Marjan, dr. Stolarzewicz, mgr. Ondysz Józef i prof. Jakóbczyk.

TRYKOTYNĘ

NA BIELIZNĘ

w najmodniejszych kolorach poleca

Edmund BOKSLEITNER

Sienkiewicza 79, tel. 141-79

Z karty żałobnej.

S. p. Franciszek Fichna.

Dnia 31 marca 1931 roku zmarł w Łodzi ś. p. Franciszek Fichna, przeżywszy lat 80. Pochodził z prastarej ziemi górnośląskiej urodził się bowiem w roku 1851 za Odrą w Krzanowicach, pow. Raciborskiego. Kiedy tam pracy dla siebie znaleźć nie mógł, przywędrował wraz z żoną w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia do Łodzi i tutaj osiadł na stałe. W ciężkiej i znojnej pracy przebył w Łodzi przeszło lat 50, patrzył na szalony miasta naszego rozrost, przeżył rewolucję 1905 roku, przetrwał wielką wojnę i okupację niemiecka i doczekał się Zmartwychwstania Polski i przyłączenia części ziemi górnośląskiej do polskiej macierzy.

Polsce dał to, co mógł dać najdroższego, bowiem trzech jego synów — trzech legjonistów.

Jeden — dr. Bolesław Fichna — z pierwszemi oddziałami Strzelców w sierpniu 1914 r. z Oleandrów z Krakowa ruszył w pole.

Dwaj drudzy: Stefan i Alfons zaciągnęli się do kadr legjonowych — Łódź.

Stefan po ukończeniu szkoły podoficerskiej w Kamieńcu, początkowo z 6, później z 4-ym pułkiem legjonów przebył całą krwawą kampanję Legjonów. Dziś jest komisarzem policji i odznaczony orderami „Virtuti Militari" i Krzyżem Walecznych z okuciem.

Ostatni najmłodszy zginął w listopadzie 1915 r. w bojach na Wołyniu, jako szeregowiec 5 baonu 5 pułku. Pierwszej Brygady Legjonów. (Bataljonem tym dowodził wtedy obecny d-ca 10-ej dywizji piechoty w Łodzi generał Olszyna-Wilczyński).

Nieście pomoc najbiedniejszym

Owoc grzechu naszego...

Powieść z życia łódzkiego

Napisał dla „Republiki" 60)

Jerzy Zaniewski.

Gorzki, bolesny śmiech przeszedł przez gardło Ostrogi i ginął w rozgwarze ogromnego miasta...

— Tak to jest... tak to jest... — mówił co chwila.

Zaniosły się w nim jakieś bolesne, dławiące uczucia, jakiś ogrom siły, która nim targała i mąciła rozum... Szedł, a raczej biegł bez pamięci wzdłuż bulwaru Sebastopol, ciągle przed siebie, prosto, daleko... Deszcz padał coraz gęstszy i niesiony wiatrem uderzał prosto w twarz... Prosto w oczy... Środkiem jezdni po obu stronach przesuwały się pośpiesznie auta, błyskające ślepiami reflektorów, rozpryskujące błoto, które czepiało się przechodniów... Ostroga szedł pod murami kamienic, w załomach których stały cierpliwe, obojętne na słotę uliczne dziewczyny... Ścigały go ich wejrzenia i słowa, obiecujące rozkosze:

— Viens, cheri, viens — mówiły grubemi głosami.

W pewnym momencie skręcił Ostroga na lewo...

Szedł bulwarami: St. Denis, Montmartre, des Italiens...

Było tam wrzaskliwie i oślepiająco jasno od reklam, które zachęcały, kusiły, wabiły...

Paliły się światła ogromne na gmachach teatrów, kin, kabaretów... Barwne afisze ogłaszały widowiska niebywałe dotąd, sensacyjne i wstrząsające... W kabaretach śpiewały: Mistinguette. Yvette Guilbert, czarował Chevalier... Śpiewała po hiszpańsku Raquel Meller. Tańczyła dzika Józefina Baker... Tańczyły girls'y, sprowadzone z jawajskich wysp... Na ekranie umierała Greta Garbo tak młodo... Ramon Novarro tulił do nagiej piersi murzynkę... W Paramuncie była „Burza nad Azją..."

Kłóciły się z sobą światła reklam kolorem, ilością wolt, rozmiarem...

W kawiarniach przygrywała muzyka do tańca... Tam, gdzie zamordowano Jaures'a, wygrywała teraz na estradzie grupa kozaków dońskich zaunywne melodje... Jeden z kozaków śpiewa... Goście pochyleni nad kieliszkami „Bordeaux" mają wilgotne oczy...

Kozak zakończył swój śpiew nagłym ruchem i krótkim okrzykiem: — „et, propało..."

Porwały się oklaski... Przedostały się na ulicę i zmieszały z wrzaskiem trąbek samochodowych...

Jadą w wykwintnych autach na miękkich poduszkach beztroscy, rozbawieni, młodzi ludzie... Jadą, śpieszą się, byle prędzej...

Popod murami kamienic, w bocznych, ciemnych uliczkach, na ławach, lub przy żelaznych kratach metra — szukają dla siebie miejsca bezdomni... Ciepło stamtąd idzie, dobre, szpilkami łechcące ciepło. Wrzuciły ich tu Wielkie Bulwary, wypluły, jak wstrętną, cuchnącą zgniliznę...

Rwie rzeką wezbraną różnokolorowy, różnojęzyczny i strojny tłum koło Placu Opery!.. Ktoś niepozorny, ubrany w granatową pelerynkę skinął pałeczką i zatrzymał szeregi aut... Kazał przystanąć wszystkim, którzy szli... Stanął Ostroga...

Gwizdki, reklamy, warczenia motorów, śmiechy, muzyka, westchnienia bezdomnych nędzarzy, szaleństwo, użycie, głód...

— Ach tak — przypominał sobie — to przecież chodzi o „wyzwolenie"... „Czyż może być większe szczęście?". „Jest bowiem świat bardziej rzeczywisty i cenny, niż ten, oglądany naszym wzrokiem i poznawany naszem czuciem... Tam! Tam! Wysoko! Później! Później!... Bo tylko to jest celem..."

... Tak, tak. — panie, jadący w aucie! Tak, tak, — pani, pachnąca i strojna! Tak, człowieku, wygrzewający się na schodach metra, lub leżący pod łukami kamiennych mostów!... Czy wiecie, co jest celem?... Gdzie kres? Gdzie początek? A zresztą to nieważne. Wszystko rozstrzygnie wojna!... A tak... a tak...

Przez bulwary: Capucins, Madelaine, rue Royale doszedł Ostroga do Pól Elizejskich... W górze, na ciemnem tle nieba, w połysku świateł reklamowych i olbrzymich latarń widać było Łuk Tryumfalny...

Resztkami sił dotarł Ostroga na wzgórze... Usiadł na wystającym kamiennym załomie, pod filarem, który osłaniał Grób Nieznanego Żołnierza...

Nie było w tej chwili nikogo... Na grobie leżała wiązanka białych kwiatów...

Ostroga odczytywał długo związły napis na marmurowej płycie. Tak jakoś, w pewnej chwili, samo przyszło to do niego, że tutaj pod tym kamieniem jest cząstka przyjaciela Kubiaka...

Kubiak... Felek...

Do niego teraz należały wszystkie myśli Ostrogi. Rosły w jego mózgu, nabierały kształtu i same nadawały formę słowom:

... Tak, przyjacielu... tak, Felek... A jednak nie znalazłeś... Schodziłeś własnemi nogami, które ci potem kule urwały, całą polską ziemię, wzdłuż i wszerz... Leżałeś we wszystkich rowach, w których się tłukło Twoje serce... Waliłeś o bruk uliczny drewnianemi kikutami, gdyś własne nogi postradał i byłeś cierpliwy... Cierpliwy inwalida... Aż wreszcie rozległ się huk ostatniego, w serce wymierzonego wystrzału, ale nie odbił się on echem po ziemi, którą zmywałeś krwią... Z tej ziemi uszło przed głodem miljon prawie w czeluście kopalń!... Uszli w kraje dalekie, cudze... Aby żyć... Odszedłeś i Ty...

— A teraz idą czasy, które niosą nową wojnę... Tamta to dzieciństwo. Teraz będą gazy, promienie świetlne, mikroby...

... Czemże stało się to miejsce, Żołnierzu Nieznany, skąd wydobyto Twoje kości i z paradą zwieziono je pod te łuki kamienne? Na ziemiach Verdun nie może wyrosnąć nawet źdźbło trawy...

(Dalszy ciąg jutro).

KWIECIEŃ
4
SOBOTA

Dziś Izydora
Jutro Zmartw. Chryst. P.

Wschód słońca	5.06
Zachód słońca	6.12
Wschód księżyca	9.24
Zachód księżyca	5.57
Długość dnia	13.00
Przybyło dnia	5.03

Wszystkim Prenumeratorom Czytelnikom i Przyjaciołom naszego pisma przesyłamy z okazji

Wielkiej Nocy

najserdeczniejsze życzenia świąteczne.

Redakcja.

Wielkanoc

w urzędach, bankach i instytucjach publicznych.

W związku ze świętami Wielkiej Nocy urzędowanie w instytucjach państwowych zostało zawieszone w dniu dzisiejszym. Dziś, jutro i pojutrze wszystkie urzędy państwowe będą nieczynne. Normalna praca podjęta będzie we wtorek rano.

★

Biura magistratu czynne są w dniu dzisiejszym do godz. 12 w połud., kasa główna tylko do 11 przed południem. Urzędowanie w magistracie rozpoczyna się we wtorek o 8 rano.

★

Bank Polski kończy wypłaty w dniu dzisiejszym o godz. 10 rano.

★

Sklepy będą otwarte w dniu dzisiejszym do godz. 6 wieczorem. O tej godzinie zamknięte będą również wszystkie restauracje, kawiarnie i inne lokale rozrywkowe. Restauracje i kawiarnie otwarte będą w drugim dniu świąt.

★

Teatry i kina w dniu dzisiejszym są nieczynne. Wznowienie przedstawień w kinach nastąpi w pierwszy dzień świąt o godzinie 12 w południe. Teatralne przedstawienia rozpoczynają się w drugim dniu świąt.

★

Tramwaje zaczną zjeżdżać do remizy dziś o godz. 6 po poł. O godz. 8 wieczorem zjedzie z ulicy ostatni tramwaj. W nocy z soboty na niedzielę i w niedzielę tramwaje kursować nie będą. W nocy z niedzieli na poniedziałek wyruszą tramwaje nocne, a w poniedziałek ruch tramwajowy będzie już normalny.

★

Urzędy pocztowe otwarte będą dziś do godz. 5 po poł. W niedzielę i poniedziałek urzędowanie na poczcie odbywać się nie będzie. W drugim dniu świąt doręczane będą tylko przesyłki pośpieszne. Telegraf i telefon czynne będą bez przerwy w ciągu świąt.

★

Urzędowanie w D. O. K. i urzędach wojskowych kończy się dziś o godz. 12 w południe.

★

Łódzka Izba przemysłowo - handlowa urzędować będzie dziś do godz. 1 po poł. Normalne urzędowanie rozpocznie się we wtorek.

★

Urzędowanie w kasie chorych odbywać się będzie w dniu dzisiejszym tylko do godz. 12 w południe. W czasie świąt czynne będzie pogotowie ratunkowe oraz odbywać się będą dyżury w lecznicach dzielnicowych.

★

Pocztowa kasa oszczędności kończy urzędowanie dziś o godz. 12.

★

W dniu dzisiejszym wstrzymany zostaje ruch towarowy na kolejach. Przesyłane będą tylko nieliczne transporty artykułów ulegających psuciu.

OSOBISTE.

Starostą Powiatowym Brzezińskim został mianowany Dr. Marcin Przyborowski.

Pogoda w święta

Metereologowie nie wiedzą nic pewnego.

Jaką pogodę będziemy mieli w czasie świąt Wielkiej Nocy?

Zdania co do tego są podzielone. Naogół przeważa wśród znawców meteorologji opinja, że święta nie będą ciepłe. Niewiadomo jednak, czy utrzymają się zimna, czy też padać będzie deszcz. Od dwuch dni w całej zachodniej Europie, w Anglji i Francji padają deszcze. — Od wczoraj deszczowa pogoda przeniosła się i do środkowej Europy. Sygnalizują deszcze z Berlina i Wiednia.

U nas utrzymują się jeszcze zimna, ale najbliższe godziny mogą przynieść zmianę. O ile depresja barometryczna idąca od morza Czarnego przejdzie lądem może być nawet ciepło. O ile jednak przejdzie wybrzeżem Bałtyku spodziewane są jeszcze opady śnieżne, a w każdym razie deszcze.

Niedługo to już potrwa. Według wczorajszych biuletynów stacji meteorologicznych spodziewać się należy rychłego nadejścia, upragnionej wiosny. Co do samych świąt zdanie jeszcze się nie skrystalizowały. Albo pozostaniemy w futrach, albo też wyjdziemy na ulicę z parasolami w rękach. (k)

„POLMEB".

Jak wynika z dzisiejszego inseratu, powstaje w Łodzi biuro naprawy mebli p. t. „Polmeb". Firma ta prowadzona będzie pod fachowem kierownictwem p. Zygmunta Bociana. Zadaniem biura jest przyjmowanie wszelkich reperacji i odświeżania różnych części mebli oraz odświeżanie i przepolerowanie pianin, również służy radą przy sprzedaży lub kupnie mebli. Numer telefonu 105-39 służy do wzywania w razie uszkodzenia jakichkolwiek części mebli

Walka z bezrobociem.

Uruchomienie robót publicznych nastąpi w czasie najbliższym.

Kredyty na ten cel zostały już wyasygnowane.

Jak się dowiadujemy urząd wojewódzki opracował plan walki z bezrobociem. Już w najbliższym czasie na terenie województwa naszego rozpoczną się roboty publiczne. Roboty te będą prowadzone przez władze państwowe i samorządowe. W zakres prowadzonych robót przez państwo wejdą: **budowa dworca na Polesju Widzewskiem i w Zduńskiej Woli dalsza rozbudowa zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych przy ul. NowoPabjanickiej, na którą przeznaczono 4 miljony złotych; budowa wiaduktu kolejowego przy ul. Tramwajowej, oraz budowa szkoły gospodarstwa domowego, której kosztorys wyniesie kilkaset tysięcy złotych.**

Samorządy prowadzą roboty z zakresu kanalizacji, brukarstwa oraz roboty na plantacjach miejskich. Będą również prowadzone wzmożone roboty budowlane.

Na budowę i konserwację szos państwowych i mostów na terenie województwa łódzkiego przeznaczono złotych 2,030.000 z funduszu drogowego.

Samorządy, które mają większą ilość bezrobotnych, otrzymają zasiłki państwowe na roboty publiczne; pozatem samorządy te prowadzić będą roboty z własnych funduszów budżetowych.

Organizacje P. W. i F. W. z otrzymanych subsydjów będą prowadzić roboty przy budowie strzelnic małokalibrowych i boisk sportowych.

P. wojewoda Jaszczołt poczynił usilne staranja u władz naczelnych o zdobycie większych funduszów na zasiłki dla samorządów celem uruchomienia robót publicznych i zatrudnienia bezrobotnych.

Czarodziejska różdżka p. Graewego

wskazuje nowe źródła wody.

Bawiący przed kilkoma dniami w Łodzi prof. Graewe poza pracami na terenie firmy K. Th. Buhle, elektrowni, Łagiewnik i maj. Skotniki został również zaproszony przez zarząd szpitala św. Jana przy ul. Radwańskiej.

Obszedłszy teren szpitalny prof. Graeve zatrzymał się w pewnem miejscu i wskazał je, mówiąc, że tu właśnie znajduje się na głębokości od 50—60 mtr. bardzo obfite źródło wody.

Jeszcze za jego bytności w Łodzi zarząd szpitala rozpoczął prace wiertnicze w miejscu wskazanem przez prof. Graevego. Efekt był nadzwyczajny, ponjeważ na głębokości 52 metrów natrafiono rzeczywiście na bardzo obfite źródło czystej krynicznej wody.

Bardzo charakterystycznym jest fakt, że robotnicy, którzy pracowali przy wierceniu odnosili się początkowo do wskazań prof. Graevego z wjelką dozą sceptycyzmu i dobrowolnie zgodzili się pracować na dwie zmiany, by corychlej sprawdzić prawdziwość przepowiedni dr. Graevego. Jak się okazało, p. Graeve nie omylił się. (p).

Najwięcej wygra ten, kto kupi kapelusz męski u **M. Kapelusznika**
Łódź, ul. 11-go Listopapa 8.
UWAGA: Ceny od 15 marca do 30 kwietnia zniżone o 30%.

Arnolda Zweiga
Spór o sierżanta Grischę
NA EKRANIE

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.
Repertuar świąteczny.

W niedzielę o godzinie 8.30 wieczorem powodzeniowa, pikantna komedja Savoir'a „Katarzyna".

Dodatkowe trzy występy Marji Modzelewskiej i Stefana Jaracza w „Artystach".

Z powodu rekordowego sukcesu, jaki odniosły występy Stefana Jaracza i Marji Modzelewskiej w „Artystach" kierownictwo teatru uprosiło znakomitą tę parę artystów jeszcze na trzy wieczory. Jaracz i Modzelewska wystąpią w „Artystach" w poniedziałek, wtorek i w środę wieczorem.

W próbach pod reżyserją K. Tatarkiewicza sensacyjna sztuka Vicki Bauma „Ludzie w hotelu", a pod reżyserją bajka dla dzieci „Wesele Lalki". Kasa przy ul. Cegielnianej w niedzielę otwarta od godz 4-ej po poł.

TEATR KAMERALNY.

W niedzielę, poniedziałek i wtorek wieczorem zabawna przemiła komedja Hirschfelda „Kort, sport i miłość".

W poniedziałek o godzinie 5-ej po poł. po raz ostatni „Tak się zdobywa kobiety".

W próbach pod reżyserją K. Szuberta wesoła komedja popularnego artysty warszawskiego Mariusza Maszyńskiego „Koniec i początek". Kasa przy ul. Traugutta w niedzielę otwarta od godziny 5-ej po poł.

TEATR POPULARNY.

Niedziela o godz. 8.15 wiecz., poniedziałek dwukrotnie: o godz. 4-ej po poł i o 8.15 wiecz. oraz we wtorek efektowna urozmaicona tańcami i śpiewami operetka Lehara „Piękna Holenderka" z Jurdzińską w roli tytułowej oraz Szmarówną, Zonerem Urbańskim i Jeske w rolach ważniejszych. Reżyserja R. Urbańskiego. Kasa otwarta w niedzielę o godz. 4 po poł.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA.
Piotrkowska Nr. 295

Jutro, t. j. w niedzielę i w poniedziałek w dniu Świąt Wielkanocnych, wystawiony będzie dramat w 5 akt z życia rosyjskiego, według słynnej powieści Lwa Tołstoja p. t. „Zmartwychwstanie" z udziałem znanego mieszanego chóru rosyjskiego pod kier. prof G. Orłowa. Reżyserję prowadzi dyr. J. Pilarski.

Bilety nabywać można w kasie teatru w cenie od 50 gr. do zł 2.50.

PONIEDZIAŁKOWE WIDOWISKO DLA DZIECI W FILHARMONJI.

Na poniedziałkowe widowisko dziecięce wybiera się tłumnie cały nasz światek miłusińskich. Zapowiedziane trzy konkursy z nagrodami wywołały olbrzymie zainteresowanie. Na estradzie Filharmonji ujrzymy cały szereg młodocianych talentów. Kto zdobędzie palmę pierwszeństwa w dziedzinie tańca, śpiewu i deklamacji — oto pytanie, wzbudzające dziś ogólne zaciekawienie i będące tematem rozmównaszych dzieci.

Bilety w kasie Filharmonji.

PIENIA RELIGIJNE.

W nadchodzące święta Wielkiej nocy, podczas nabożeństwa rezurekcyjnego w kościele Św. Krzyża pienia religijne wykona chór Tow. „Arja" przy łaskawym współudziale orkiestry Tow. imienia St. Barcewicza pod batutą p. Antoniego Przybyłowskiego.

OSTATNI KONCERT CHENKINA.

Jak było do przewidzenia ostatni koncert Wiktora Chenkina, który odbędzie się w Sali Filharmonji we wtorek, dnia 7-go kwietnia o godz. 9-ej wiecz. cieszyć się będzie wyjątkowem powodzeniem. Ulubieniec łódzkiej publiczności, niezrównany Wiktor Chenkin, wykona bogaty program złożony z całego szeregu nowych pieśni Błazna, nowych pieśni Berangera, nowych pieśni cygańskich, nowych pieśni kaukaskich Kinto oraz nowych pieśni żydowsko-chasydzkich.

Koncert wzbudził olbrzymie zainteresowanie.

WYSTAWA OBRAZÓW A. BEHRMANA

potrwa tylko do 9-go b. m. — Dla umożliwienia szerokiej publiczności zwiedzenia wystawy, została ona przedłużona tylko do czwartku, dnia 9-go kwietnia. Wystawa mieści się przy ulicy Moniuszki Nr 2. — Wstęp 50 gr. dla dorosłych, 30 dla młodzieży. — Otwarta od 10-ej rano do 10-ej wieczór.

Z MUZEUM ETNOGRAFICZNEGO.

Muzeum Etnograficzne w Łodzi uzyskało z urzędu wojewódzkiego pierwszą miesięczną ratę zasiłku dla oddziału archeologji przedhistorycznej. Zasiłek został przyznany na zatrudnienie bezrobotnych przy robotach wykopaliskowych, co pozwoli na rozciągnięcie należytej opieki nad zabytkami archeologicznemi na obszarze województwa łódzkiego. Jeśli zasiłek będzie wpływał w tej samej wysokości nadal muzeum będzie mogło w większości wypadków uchronić materjał zabytkowy przed zniszczeniem postępującem w obecnej chwili w zatrważających rozmiarach przy różnych robotach ziemnych.

Z powodu trwających mrozów rozpoczęcie sezonu wykopaliskowego będzie nieco opóźnione, spodziewać się jednak należy, że prace będą mogły być podjęte około połowy kwietnia.

W tegorocznym planie prac będą brane pod uwagę wyłącznie okręgi dotknięte bezrobociem i zatrudnieni będą robotnicy przemysłowi. O kolejności rozdziału funduszów na poszczególne miejscowości decydować będzie gotowość samorządów miejskich nieznacznego uzupełnienia zasadniczej 4 złotowej stawki dziennej na robociznę, opłacanej z sumy zasiłku.

T-wo „Lokator" eksmituje swych lokatorów?

Do kogo należą domy, budowane przez t-wo „Lokator".

Opinja publiczna domaga się wyjaśnienia tej sprawy.

W swoim czasie towarzystwo „Lokator" w Łodzi, przystępując do budowy własnych domów czynszowych na ulicy Lokatorskiej, postanowiło utworzyć spółdzielnię lokatorską. Spółdzielnia ta objąć miała, wszystkich, którzy zamierzali wynająć mjeszkania w budowanych domach. Wpisowe dla członka wynosiło po 1000 złotych.

Do spółdzielni zapisała się wówczas dość duża grupa ludzi, którzy po wpłaceniu wpisowego i składek członkowskich, oraz po wykończeniu domów, **zamieszkali przy ul. Lokatorskiej.**

Po upływie kilkunastu miesięcy lokatorzy domów domagać się poczęli formalnego utworzenia spółdzielni. Ponieważ towarzystwo „Lokator" nie śpieszyło się z tą sprawą, wówczas grupa lokatorów, złożona z 60 osób, wystosowała do Banku gospodarstwa krajowego, który udzielił pożyczki na budowę domów, skargę. W skardze tej lokatorzy obszernie wyjaśniali stanowisko zrzeszenia „Lokator", a nadto twierdzili, iż budowa domów wykonana była niedbale, co znacznie podniosło pierwotnie ustalone koszty budowy.

Bank gospodarstwa krajowego zainteresował się tą sprawą i zwrócił się do towarzystwa z zapytaniem,

w jakiem stadjum znajduje się organizacja spółdzielni.

W międzyczasie jednak lokatorzy, pragnąc zmusić towarzystwo do wypełnienja przyjętych zobowiązań w stosunku do nich, przestali opłacać czynsz komorniany, motywując to okolicznością, **iż towarzystwo posiada ich wpisy po 1000 złotych, które miały być zużyte do stworzenia właściwej spółdzielnj.**

I oto, jak nam donoszą, w ubiegłym tygodniu towarzystwo „Lokator" wystąpiło do sądu przeciwko kilku lokatorom, którzy w swoim czasie podpisali memorjał do Banku gospodarstwa krajowego, domagając się ich eksmisji. Jako motywy podany był

fakt niepłacenia przez nich komornego.

Wiadomość ta brzmi tak dziwnie, że trudno w nią poprostu uwierzyć. Czyżby towarzystwo, zorganizowane specjalnie dla ochrony praw lokatorów, które w żywotnych sprawach ogółu lokatorów czynnie występuje i ciągle interwenjuje w sprawach eksmisji, **samo występowało do sądu o eksmisję lokatorów niepłacących komornego, chociaż posiadają oni u towarzystwa po 1000 złotych kaucji wpisowej?**

Ta sprawa wymaga jaknajrychlejszego wyjaśnienia. Nie wątpimy, że zarząd towarzystwa „Lokator" złoży odpowiednie oświadczenie, które wyjaśni jak przedstawia się sprawa eksmisji lokatorów i spółdzielni. (x).

Z powodu śmierci naszego na droższego kuzyna

B. P.

JAKÓBA KOGONA

składają rodzinie wyrazy najgłębszego współczucia

Hermanostwo Jakubowicz i Gro'serowie
Poznań.

Kartel rzeźników łódzkich

ma powstać w najbliższym czasie.

Możemy wywozić 10 wagonów mięsa dziennie.

Jedną z najpoważniejszych pozycyj naszego bilansu handlowego, obok węgla, jest eksport trzody chlewnej, który jednak w ostatnich latach, niestety, poczyna się zmniejszać wskutek ograniczeń celnych, stosowanych przez szereg krajów europejskich i wielkiej konkurencji na rynkach międzynarodowych.

Sprawa eksportu naszych przetworów mięsnych, równie ważna, jak wywozu trzody, dotychczas bardzo mało była brana w Polsce pod uwagę. Dopiero obecnie Łódź, pierwsza w naszym kraju, podjęła w tej sprawie inicjatywę i zamierza przystąpić do realizacji

na szeroką skalę zakreślonych planów eksportowych.

Znaczenia tych dążeń eksportowych naszego miasta nie wolno lekceważyć. Wywóz przetworów mięsnych zagranicę da ogromne korzyści nietylko zainteresowanym gałęziom naszego rzemiosła, ale również i rolnictwu, gdyż chłopi znajdą znacznie większy zbyt na swą trzodę.

Jedna z dużych łódzkich firm mięsnych, badając już od dłuższego czasu możliwości wywozu zagranicę, zebrała konkretny materjał, świadczący o tem, że eksport naszych przetworów mięsnych do Belgji i Francji ma wszelkie szanse powodzenia i kalkulowałby się nam bardzo dobrze. Według dokonanych obliczeń, moglibyśmy z Łodzi do tych krajów eksportować przynajmniej

10 wagonów przetworów mięsnych dziennie,

a więc 60 tys. kg. netto towaru, co rocznie dawałoby nam 13 miljonów złotych. Przy stopniowej rozbudowie organizacji eksportowej cyfra wywozu będzie z pewnością bardzo poważnie wzrastała, gdyż rynki francuskie i belgijskie są dla nas niezwykle podatnym gruntem.

Firmy zagraniczne, które wyraziły gotowość nawiązania stosunków z łódzkimi eksporterami, zażądały jednak gwarancyj, że będą otrzymywały stale żądaną przez nich ilość przetworów i co najważniejsze, standaryzacji towaru. Gwarancyj tych nie potrafi dać żadna firma łódzka, działająca bez porozumienia z innemi. Powstała więc konieczność stworzenia

jednego dużego warsztatu pracy, któryby pokrywał wszelkie zagraniczne zapotrzebowania.

Przedsiębiorstwo eksportowe, według opracowanych obecnie planów, nie byłoby jakąś nową konkurencyjną firmą, lecz stanowiłoby

zrzeszenie wszystkich łódzkich firm mięsnych,

pragnących eksportować swe wyroby.

Sprawa organizacji tej nowej gałęzi naszego eksportu spoczywa w rękach starszego cechu rzeźników w Łodzi p. Pawłowskiego, który poczynił już wszelkie kroki, by umożliwić w jaknajszybszym czasie wywóz przetworów mięsnych zagranicę. Dużą pomoc przy realizacji planów eksportowych okaże giełda mięsna, która niebawem ma powstać w naszem mieście.

„ZAWIERCIE"

Spółka Akcyjna

zawiadamia, że **prawo monopolowej sprzedaży** szeregu letnich artykułów, udzielone w swoim czasie firmie

Union Textil Rosches & Co

wygasło z końcem 1930 r.

Sprzedaż wszelkich artykułów odbywa się obecnie bezpośrednio przez własne biura sprzedaży.

KRAJOWY ROWER ZDOBYWCA POLSKIEGO RYNKU.

Mamy do zanotowania prawdziwy sukces produkcji polskiej, który zdobyła największa w Polsce fabryka rowerów, produkująca rowery marki „Łucznik".

Wyprodukowana dotąd przez Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia imponująca ilość, przekraczająca 20 tysięcy sztuk, została całkowicie rozsprzedana na rynku wewnętrznym, zyskując uznanie, zarówno przedstawicieli sportu kolarskiego, jak i ludzi pracy, dla których rower stanowi środek lokomocji. Rowery te są idealnie zastosowane do dróg i warunków polskich, trwałością i wytrzymałością przewyższając wszystko, co zdołano dotąd osiągnąć w tej branży.

Masowa produkcja rowerów obejmuje nietylko rowery normalne, ale i turystyczne, półwyścigowe, szosowe i torowe, a nawet rowery damskie i dziecinne zarówno dla chłopców jak i dziewcząt.

Nie wątpimy, że dzięki intensywnej produkcji, a również i dostosowanym do warunków odbiorcy cenom i warunkom sprzedaży, uda się rowerom polskim zdobyć całkowicie rynek polski, co należy życzyć wytwórni rowerów „Łucznik" w interesie ogólno - gospodarczym.

JAK CIĘ WIDZĄ, TAK CIĘ PISZĄ.

Elegancko uszyte ubranie świadczy zwykle o doskonałym smaku i guście jego właściciela.

Dlatego też rzadko się zdarza, by szanujący się elegant kupował gotowe ubranie, lecz jak tradycja każe zwraca się do fachowca. Takim właśnie fachowym zakładem krawieckim jest atelier p. B. Kryształa w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 24, tel. 205-85.

Specjalnością tej firmy są: frakl, smokingi i roboty futrzane

wszelkie zamówienia wykonuje zakład p. Kryształa z własnych i powierzonych materjałów z świeżo nadeszłych nowości sezonowych.

UNIWERSYTET SJONISTYCZNY.

Od dwuch tygodni istnieje w naszem mieście Powszechny Uniwersytet Młodzieży Żydowskiej, utworzony staraniem Organ. Młodzieży Sjonistycznej „Awoda", w jej lokalu przy ulicy Piłsudskiego Nr. 70.

W niedzielę odbędzie się wykład P. M. Neugoldberga na temat: „Na czem opierają się prawa żydów do Palestyny" (II. Deklaracje, uchwały, dokumenty).

W sobotę, dnia 18 b. m. p. dr. A. Tartakower wygłosi odczyt a. t. „Co to jest socjalistyczny sjonizm".

JAK POWSTAWAŁA ŁÓDŹ.

Imigracja niemieckich rzemieślników i fabrykantów.—Francuzi, belgowie i anglicy. — Pierwsza maszyna parowa.—Próby „zamerykanizowania“ Łodzi.–Wielki przemysł.

Praca polska stworzyła wielki ośrodek przemysłowy.

II.

Organizm społeczny zaczął budzić się z apatji i bierności, dał się odczuć mocny powiew, w społeczeństwie poczęła się rodzić dążność do bogacenia sie. poczęły się tworzyć duże i wielkie fortuny mieszczańskie, zjawiły się nieznane przedtem typy przedsiębiorców i organizatorów przemysłowych.

Fala imigracyjna niemiecka płynie nieprzerwanie nadal przez całe lat dziesiątki. Stosunki między Niemcami i Polakami — rzemieślnikami i robotnikami kształtowały się naogół w początkach nieprzyjaźnie, kiełkował wybujały nieraz separatyzm kulturalny, kwitło donosicielstwo w stosunku do ludności tubylczej, a w czasach gorętszych dochodziło i do rozpraw czynnych, że przypomnimy tylko

awantury polsko - niemieckie w Łodzi w roku 1830:

z biegiem lat jednak naturalna formalizację wzmacniać poczęła asymilacja żywiołu niemieckiego, czemu najbardziej sprzyjały małżeństwa mieszane. świadczy o tem zarówno liczebnie znaczny

udział łodzian o imionach i nazwiskach czysto niemieckich w partjach powstańczych 1863 roku.

jak i upowszechnianie się polskich imion (Stanisław, Kazimierz) i zanik niemieckich śród potomstwa imigrantów.

Te kilkadziesiąt tysięcy rekodzielników obcokrajowych, których proces koncentracji kapitalistycznej sprowadził do rzędu zwykłych robotników, stanowiło kadrę armji robotników fabrycznych Królestwa.

Trzecie źródło poza imigracja zagraniczną i rzemieślnikami miejscowymi, z którego początkowa fabryka kapitalistyczna czerpała robocizne prostą, a więc ludność wiejska, tysiącami porzucająca wieś w poszukiwaniu zarobków w przemyśle, zaczyna wchodzić w rachubę dla Łodzi dopiero po roku 1830, chociaż exodus ruralis trwa od roku 1807.

Klasa robotnicza w pierwszych latach istnienia fabryk w Królestwie składała się więc przeważnie — choć nie wyłącznie — z obcokrajowców, i to prawie wyłacznie Niemców; znajdowali się tu i owdzie Czesi, Belgowie, Francuzi, b. rzadko Anglicy.

Nazwiska pozaniemieckie spotykamy już od zarania uprzemysłowienia: Filip de Girard, z którego nazwiskiem wiążę się rozwój przemysłu płóciennego, a na którego cześć nazwano osade Rudę Guzowską Żyrardowem, Cockeril z Leodjum, Jonnes, antreprener budowy wielkiej przędzalni pod Lubartowem w roku 1828, „maszynjści“ belgijscy obsługują maszyny parowe w Hucie Bankowej (koło r. 1835).

Anglików i Francuzów spotykamy już po powstaniu listopadowem w górnictwie i hutnictwie na stanowiskach majstrów-instruktorów (pudlingarzy, formierzy i t. p.).

Zresztą udział anglików w przemyśle polskim od fabryki braci Ewans (1818), z której później rozwinęły się zakłady „Lilpop, Rau i Loewenstein“ aż do założenia przędzalni wełny w Markach przez Briggsa i Posselta stoi znacznie w tyle za udziałem np. kapitału i inicjatywy francuskiej.

Niejnaczej było i w Łodzi. Ludzie z zachodu zaczęli się pojawiać znacznie później. Pierwszy zjawia się oczywiście francuz: **jest nim sprowadzony przez Geyera „szpinmajster“ Edouard Fleury;** po francuzie — szwajcar Józef Pitsch (1844).

Kontakt z Anglją istniał już koło roku 1840: **pierwszą maszynę parową przywieziono w r. 1839 właśnie z Anglji, przędzę bawełnjaną sprowadzaja niektórzy przemysłowcy i składnicy bezpośrednio z Manchesteru, ale pierwsi anglicy zjawiają się w Łodzi dopiero w połowie 19 wieku, w r. 1649:** są to dwaj mechanicy londyńscy bracia Tomasz i Henryk Aldredowie, których właściciel przędzalni bawełny Samuel Lande sprowadził do swej fabryki za pośrednictwem zaprzyjaźnionego domu handlowego w Manchesterze.

Anglicy zabawili w Łodzi zaledwie kilka dni, gdyż nie mogli dojść do porozumienia z Landem, a medjacja prezydenta, któremu **„dali uczuć — iak się sam zresztą skarżył — swoją obojetność i lekceważenie“**, nie odniosła żadnego skutku.

W dwa lata pólniej znajdujemy w Łodzi na stanowisku dyrektora fabryki tegoż Landego szwajcara Rudolfa Tobbera, mechanika z Zurychu i prawie jednocześnie z nim przybywa ziomek jego, grawer August Aesch. W r. 1854 buduje prędzalnię i tkalnię w Łodzi jeden z późniejszych współfundatorów wielkiego przemysłu, **Karol Scheibler, poddany Królestwa Belgijskiego,** w roku 1848 wydalony z Wiednia, w ciągu najbliższych lat 6 dyrektor Schlösserowskiej przędzalni bawełny w Ozorkowie.

W 8 lat później przybywa drugi belg, kupiec Jan Ksawery Schrejber, a w tym że roku (1862) dwaj szwajcarzy: Quidam Marcin Birgin, czeladnik ciesielski i Kacper Holtz, robotnik w przędzalni Grohmana.

Pierwszy amerykanin zjawił się na bruku łódzkim w roku 1856, był nim Oton Wüstrich z Filadelfji, bawiący w gościnie u krewnych; przedsiebiorczemu temu jegomościowi rzuciło sie w oczy **podobieństwo tempa rozwoju Łodzi i niektórych miast Stanów i zapragnął zrealizować swe na wielką skale zakrojone pomysły „amerykanizacji“ życia łódzkiego** — pierwszym z szeregu projektów było założenie **„Tygodnika dla Rozrywki, Nauki i Interesu“** w jezyku niemieckim; niestety ziarno to nie padło na podatną glebę...

W 1867 r. umiera w Łodzi bawiący tu przejazdem znakomity artysta dramatyczny, murzyn Aldridge, zaangażowany na gościnne występy do niedawno przedtem założonego teatru niemieckiego w „Paradyżu“.

Po pewnym spadku natężenia w okresie 1860 — 1880 t. j. w dobie narodzin przemysłu wielkokapitalistycznego imigracja z Europy Zachodniej wzmaga się w bardzo znacznym stopniu wraz z krzepnięciem form wielkoprzemysłowych: nadciągają do miasta francuzi, szwajcarzy, włosi: guwernantki, metrowie tańca i języków, wielcy fabrykanci (Albert Rousseau z Roubaix 1879 i Dessurmont 1889) i mechanicy, kupcy i komiwojażerowie i... niebieskie ptaki, szukając łupu, pierwsze miejsce liczebnie zajmuje nadal imigracja niemiecka.

*

Dziś układ stosunków zmienił się zupełnie zasadniczo. Cytowany już wyżej ks. Wójcicki („Dzieje robotników przemysłowych w Polsce“, 1929, str. 234), przyznając, że „najbardziej zniemczonym ośrodkiem robotniczym była (przed wojną) Łódź“, i „że nic w tem dziwnego, iż Manchester polski jest dotąd ostoją niemczyzny przypominając, że „niemieckość“ Łodzi płynie stąd, że **kapitały niemieckie sprowadziły niemieckie maszyny, za niemieckie pieniądze zbudowano domy, sprowadzano bawełnę przez niemieckie porty i niemieckie domy handlowe; przy pomocy niemeckich inżynierów, a w znacznej mierze majstrów wyrabiano bawełniane materjały na bieliznę i ubrania... zarobione stąd pieniądze szły do Niemiec, i tylko cześć ich pewną brał robotnik polski“**, podkreśla, że **„właśnie robotnik polski najbardziej spolszczył ten gród zniemczały; w miarę, jak żywioł miejscowy coraz tłumniej szedł do imać się zaczęli przemysłu, z chwilą gdy fabryk łódzkich, w miarę, jak polacy wytworzyły się szeregi uzdolnionych fachowców, a pokolenia dawniejsze niemieckie spolszczyły się w znacznej części, Łódź zatracać zaczęła znamię niemieckości“**, drogą analizy danych statystycznych dochodzi do wniosku, że „na barkach najliczniejszej w stosunku do innych narodowości i panującej w Łodzi ludności polskiej, jako przeważnie robotniczej opiera się cała wytwórczość przemysłu łódzkiego“, „jej sprawność i siła mięśniowa decyduje o napięciu produkcji przemysłu łódzkiego“, a **„do polszczenia Łodzi przyczynił się przedewszystkiem polski żywioł robotniczy“.**

Józef Litwin.

Wyprzedaż domów w Wiedniu.

Właściciele nieruchomości są zupełnie zrujnowani.

Z Wiednia donoszą nam:

Katastrofalna sytuacja w Wiedniu spowodowała bardzo ciekawe zjawisko — w ciągu ostatnich tygodni zaobserwowano

gwałtowną podaż domów.

W ubiegłym tygodniu 4 domy w śródmieściu wystawione zostały na sprzedaż. W bież. tyg. cyfra ta powiększyła się do 12. W dalszym ciągu, jak donosi prasa wiedeńska, sprzedanych bedzie na licytacji lub z wolnej reki

kilkadziesiąt domów.

Wiedeńczycy chętnie pozbywają się swych nieruchomych objektów, które wobec surowej ustawy o ochronie lokatorów nie dają obecnie żadnych niemal dochodów, a których administracja kosztuje bardzo drogo. Pozatem pozbywają się swych nieruchomości przedsiębiorstwa handlowe, które w ostatnich latach bardzo podupadły i

znajdują się na drodze do zupełnej ruiny.

Jak dotąd, kilka domów zakupiły przedstawicielstwa firm amerykańskich znajdujących się w Wiedniu. Naogół jednak nabywców jest niewielu, gdyż sprzedawane domy są poważnemi objektami o wartości conajmniej 300 tysięcy szylingów każdy, a w Wiedniu panuje obecnie wielki głód gotówki.

Sytuację pogarsza fakt, iż masowe wystawianie domów na sprzedaż wywołało panikę wśród posiadaczy nieruchomości w stolicy Austrji. Podaż wzrasta, popyt zaś jest niewielki. Zjawisko to jest niezwykle symptomatyczne i wiele mówiące.

Kto zabił prof. Hućkę?

Mordercami nie byli uczniowie, lecz jacyś trzej robotnicy.

Sprawcy zbrodni przyjęli profesora za kogo innego.

Śledztwo w sprawie zabójstwa prof. Hućki w Bełchatowie, o czem donosiliśmy szczegółowo przed kilku dniami, skierowane zostało

na zupełnie nowe tory.

Przed dwoma dniami w Bełchatowie poczęły krążyć pogłoski, że prof. Hućko przez pomyłkę został zamordowany przez jakichś zbirów, którzy chcieli zgładzić ze świata zupełnie kogo innego. W myśl tych pogłosek trzej robotnicy jednej z miejscowych fabryk, wydaleni z pracy za kradzież, odgrażali się majstrowi, który ich wskazał właścicielom przedsiębiorstwa, że go zabiją.

Właściciel fabryki, pozbawiając pracy owych robotników

nie zawiadomił policji o kradzieży.

Wydaleni więc pozostali na wolności i mówili paru osobom, że przy najbliższej okazji

rozprawią się ze znienawidzonym majstrem.

Majster ów, co już stwierdziła policja,

jest łudząco podobny do prof. Hućki.

Wydaleni robotnicy mogli więc rzeczywiście się omylić i

napaść nań zamiast na majstra

Według wersji, niepozbawionych cech prawdopodobieństwa, trzej robotnicy, wracając w sobotę wieczorem z knajpy i będąc mocno pod gazem, natknęli się na ciemnej uliczce na prof. Hućkę.

Jeden z nich ujrzawszy nauczyciela, krzyknął do pozostałych, że

że mają przed sobą majstra

i wszyscy trzej poczęli go bić po głowie tępemi narzędziami.

Gdy nieszczęsny profesor stracił przytomność, napastnicy zbiegli. Policja po sprawdzeniu powyższych pogłosek, **wczoraj przytrzymała owych trzech wydalonych robotników, podejrzanych o zabójstwo.**

Nie przyznają się oni wprawdzie do winy, lecz władze, mimo to, nie wypuściły ich na wolność.

Łódź 4 kwietnia 1931

KURJER HANDLOWY

Łódź, 4 kwietnia 1931

Łódź w marcu

pod znakiem dobrej konjunktury.

Najczulszym barometrem konjunktury na rynku włókienniczym Łodzi jest zazwyczaj sytuacja rynku pieniężnego. Rynek ten przez cały marzec znajdował się pod znakiem ożywienia. Dotyczyło to zarówno tranzakcyj dyskontowych, jak i ruchu na rynku dewiz. **Znaczne rozmiary dyskonta występowały przy dużej podaży pierwszorzędnego materjału wekslowego.** Znaczna część tego materjału wchłonięta została przez banki prywatne. Stopa dyskontowa banków łódzkich kształtowała się w granicach od 10—11 proc. Dodatniem również zjawiskiem jest **poprawa wypłacalności i zmniejszenie protestów wekslowych.**

Największem zapotrzebowaniem cieszyły się dolary gotówkowe. Były one silnie poszukiwane przy częściowym nawet ich braku. Przeciętny kurs wahał się w granicach od 8,92 i trzy czwarte do 8.92.

Drugim miernikiem poprawy sytuacji są

obroty na rynku przędzy

zarówno czesankowej, jak i bawełnianej. Rynek przędzy, pod wpływem mocnych tendencyj światowych rynków wełnianych oraz w związku z wzrostem zapotrzebowania ze strony przemysłu, znajdował się przez cały marzec w nastroju bardzo mocnym. Zwłaszcza **przędza czesankowa w ciągu miesiąca zwyżkowała w granicach do 10 proc.** Niektóre numery tej przędzy wogóle zniknęły z rynku. Da się to w równym stopniu powiedzieć o przędzy bawełnianej, gdzie tranzakcje dokonywano wyłącznie za gotówkę z wyeliminowaniem tranzakcyj terminowych. Ceny przędzy czesankowej kształtowały się następująco: 40/2 AB—1, 85, 46/LA—2.10, 48/2 Flosche — 1.95, ceny przędzy angielskiej: 32/2—1. 15, 40/2—1.30. Ceny te rozumieją się w dolarach amerykańskich gotówką za 1 kg. Przędza bawełniana kalkulowana była następująco: 16/1—49 cnt., 20/1 — 52 cnt., 32/1 — 61 i 32/2 — 71 cnt. Na zwyżkę cen przędzy bawełnianej oddziałoło bardzo silnie utworzenie

kartelu przędzalników,

który w dniu 31 marca doszedł do skutku.

Rynek tkanin wełnianych i bawełnianych do końca marca znajdował się

w fazie wzmożonych obrotów.

Modne towary damskie jak georgetty, oraz męskie tańsze gatunki towarów wełnianych ubraniowych i paltowych cieszyły się dużym popytem. W związku ze zwyżką cen przędzy również i tkaniny zwyżkowały: wełniane w granicach od 10—15 proc., bawełniane w granicach około 5 proc. Tranzakcje zawierano w **znacznej mierze za gotówkę, w mniejszym stopniu na weksle.**

Ożywienie sezonowe przyniosło

wzrost uruchomienia

w wielkim i średnim przemyśle oraz w farbiarniach i wykończalniach. W wielkim przemyśle dało się to stosunkowo mniej odczuć ze względu na konkurencję chałupnictwa. Średni przemysł natomiast w ciągu marca zwiększył ilość zatrudnionych robotników o 500, farbiarnie i wykończalnie — o 200 osób.

W innych gałęziach ujawniła się również dość znaczna poprawa. Przemysł jedwabny zwłaszcza rozszerzył wydatnie produkcję, dochodząc w 75 proc. do pracy na 6 dni. Przemysł trykotażowy wobec zmniejszenia się składów kupców prowincjonalnych rozszerzył produkcję, pracując jednak w granicach możliwości zbytu. Również i pończosznictwo okręgu łódzkiego zatrudnione jest przez 6 dni w tygodniu, w dużej mierze nawet na 2 i 3 zmiany. Obs.

Ani grosza kredytu

bez zasięgnięcia informacji w Biurze

„WYWIAD KREDYTOWY"

Największe w Łodzi Biuro Informacji kredytowych — 1500 własnych korespondentów w kraju i zagranicą.

CEGIELNIANA 15, tel. 129-30, dawniej Wólczańska 17.

Aktywa niepłynne, jako zabezpieczenie

Doniosły wyrok sądu apelacyjnego w sprawie odroczenia wypłat.

W tych dniach sąd apelacyjny w Warszawie udzielił odroczenia wypłat firmie *„Boryszowska Apretura i Drukarnia Wolf Gutgold i S-ka"* przy ul. Borysza Nr. 29, na przeciąg 3-ch miesięcy.

Firma powyższa w swoim czasie złożyła do sądu okręgowego w Łodzi podanie o odroczenie jej wypłat, jednak wobec *ujemnej opinji sędziego eksperta*, delegowanego do sprawdzenia bilansu firmy, sąd okręgowy odmówił jej.

Firma-petentka wyrok sądu okręgowego zaskarżyła do sądu apelacyjnego, domagając się udzielenia odroczenia wypłat na tej podstawie, iż stan czynny przewyższa pasywa, według złożonego do sprawy bilansu firmy o 311.928 zł. i opinja sędziego eksperta co do ogólnego stanu firmy „nie może być uważana za miarodajną, gdyż bilans, sporządzony przez tegoż sędziego skreślał z aktywów firmy sumę 758.251 zł., stanowiących wartość nieruchomości i maszyn, jako aktywa niepłynne, gdy tymczasem *aktywa niepłynne, mogą w dziele sanacji firmy odegrać rolę zabezpieczenia dla kredytu.*

Jak widać z motywów wyroku sądu apelacyjnego, tenże sąd podzielił w zupełności wywody skargi apelacyjnej, gdyż *uznał aktywa niepłynne, jako zabezpieczenie i pokrycie długów.*

Bilans przedsiębiorstwa firmy przyjęty został przez samą firmę na dzień 25 marca 1930 r. na sumę 1.076.935 zł., natomiast według opinji sędziego eksperta, wyrażał się w aktywach na zł. 318.684, w pasywach baś 434.647 zł.

Dodać jeszcze należy, iż za udzieleniem odroczenia wypłat przemawiała i ta okoliczność, iż firma na dzień rozprawy w sądzie apelacyjnym przedstawiła wyciąg rachunkowy, z którego wynikało, iż zdołała ona spłacić dotychczas swych wierzycieli na sumę 131.735 zł.

Pozatem przedstawiła ona sądowi apelacyjnemu zaświadczenie inspektora pracy, stwierdzające, iż zatrudnia ona 144 robotników, przedsiębiorstwo jest czynne sześć dni w tygodniu, czyli pracuje normalnie w dzisiejszej złej konjunkturze ekonomicznej, w czem, zdaniem sądu apelacyjnego, poza stroną rachunkową przejawiała się żywotność firmy.

Niemałą rolę odegrał również fakt, iż w międzyczasie upadłość jednego ze wspólników firmy, została podniesiona na skutek układu, zaś sekwestr sądowy, ustanowiony nad firmą petentką, wobec powyższej upadłości, został uchylony.

Jednocześnie z udzieleniem odroczenia wypłat sąd apelacyjny zlecił sądowi łódzkiemu mianowanie osoby nadzorcy i sędziego komisarza nad firmą petentką, co nastąpić ma na jednem z najbliższych posiedzeń wydziału handlowego.

Celowe przygotowania do upadłości.

Sąd osadził Lewkowicza w areszcie dla dłużników.

W sprawie upadłości Borucha-Paltela Lewkowicza, ogłoszonej na początku lutego na skutek żądania wierzycieli, dwie firmy-wierzycielki zgłosiły do sądu okręgowego wniosek o osadzenie upadłego w areszcie dla dłużników, wobec nierealnego bilansu, z którego wynikało, iż niedobór wynosił około 81.000 zł., zaś pozycje towarów wynoszą w towarach na składzie i apreturach zaledwie zł. 9.452, dłużnicy — 10.18 zł. oraz protesty 12.764 zł., podczas gdy pasywa wynoszą 104.451 zł.

Wierzyciele zarzucili upadłemu, iż wobec zupełnego braku aktywów, *Lewkowicz przygotowywał się celowo do upadłości i w każdym razie nie mógł on ponieść tak wielkich strat przy prowadzeniu swego niewielkiego przedsiębiorstwa, jak sam podaje i z tego powodu musiał on ukryć swój majątek.*

Na rozprawie, zarządzonej na skutek złożenia powyższego wniosku przez wierzycieli, pełnomocnik ich zrzekł się rozpoznania wniosku w imieniu firmy Silberszpitz i Norwind, która to firma nie rości pretensji do upadłego, natomiast popierał wniosek o osadzenie Lewkowicza w imieniu drugiej firmy „Felfks Hanftwurcel i S-ka".

Sąd po wysłuchaniu wyjaśnienia syndyka, z którego wynikało, iż aktywa upadłego stanowią niewielką wartość, natomiast passywa przewyższają w znacznej mierze aktywa, postanowił upadłego osadzić w areszcie dla dłużników.

★

W sprawie firmy „Kopel, Gutman i Perelberg" przy ulicy Magistrackiej Nr. 21, utworzone zostało postępowanie odroczenia wypłat wobec prośby pełnomocnika firmy petentki.

★

W sprawie upadłości Herasa Cytrona sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego, akceptujący układ wierzycieli w powyższej sprawie, w myśl warunków którego upadły zobowiązał się spłacić 15 proc. swych wierzytelności w czterech ratach, z których pierwsza rata w wysokości 4 proc. ma być płatną w sześć miesięcy (t. j. do 10 czerwca r. b.), a następnie w odstępach sześciomiesięcznych, przyczem ostatnia rata ma być płatną w wysokości 3 procent

Jak wiemy, układ w powyższej sprawie został zaskarżony przez wierzyciela Judę Nowaka, którego wierzytelność wynosiła 2.267 zł., który zarzucał upadłemu ukrycie towarów.

Sprzeciw wierzyciela nie został jednak uwzględniony, ponieważ nie udowodnił on faktu ukrycia przez upadłego towarów, natomiast z wyjaśnienia sędziego komisarza masy upadłości i syndyka tymcz wynikało, iż nie stwierdzono cech złośliwej upadłości Cytrona.

GIEŁDY.

Wczoraj na giełdzie warszawskiej żadnych tranzakcyj nie dokonywano. Kursy oficjalne bez zmian.

NOTOWANIA BAWEŁNY

Liverpool, 2 kwietnia.

Bawełna amerykańska — zamknięcie: kwiecień 5.60, maj 5.65, czerwiec 5.69, lipiec 5.74, sierpień 5 78, wrzesień 5 81 październik 5 85, listopad 5,88, grudzień 5.92, styczeń 5.96 luty 6.00, marzec 6.04. Loco 5 76.

Nowy Jork, 2 kwietnia.

Bawełna amerykańska — zamknięcie: Loco 10.50. Kontrakty: kwiecień 10 39, maj 10.50, czerwiec 10.62, lipiec 10.75 sierpień 10.85 wrzesień 10.95 październik 11.06, listopad 11.15 grudzień 11.28, styczeń 11.35, luty 11.44, marzec 11 54.

Lokaty skarbu państwa.

Lokaty skarbu państwa w Banku Gospodarstwa Krajowego wynosiły na dzień 1 marca r. b. 623 milj. zł., wobec 625 milj. zł. na początku lutego, a w grudniu r. ub. 611 milj. zł. Należy podkreślić, że lokaty skarbu w B. G. K. stale i dość znacznie wzrastają.

Lokaty skarbu państwa w Państwowym Banku Rolnym są mniejsze i wynosiły na koniec lutego 88 milj. zł., a na 31 grudnia r. ub. — 74 milj. zł. Od szeregu miesięcy stan lokat skarbu w Banku Rolnym pozostaje bez poważniejszych zmian.

Wkłady w bankach akcyjnych.

Warszawa, 3 kwietnia.

Wkłady a vista w 15-tu największych bankach na koniec lutego pozostały prawie bez zmiany w stosunku do poprzednich miesięcy, wyższe są jednak od stanu na koniec grudnia r. ub. Stan wkładów na 1 marca wynosił 302 milj. zł., gdy na 1 lutego równał się 304 milj. zł., a na 1 stycznia — 297 milj. zł.

Salda kredytowe również pozostały bez zmiany w stosunku do miesiąca poprzedniego, są jednak mniejsze od stanu z końca grudnia. Salda kredytowe w dniu 1 stycznia wynosiły 134 milj. zł., na koniec lutego — 124 milj. zł., a na 1 marca — 125 milj. zł.

Straty polskie

z powodu unji niemiecko austrjackiej.

Z Warszawy telefonuje nasz sprawozdawca gospodarczy:

W kołach eksportowych zwracają uwagę na okoliczność, że zawarcie unji celnej niemiecko - austrjackiej prawdopodobnie **odbije się ujemnie na całokształcie wywozu polskiego nie tylko do Austrji, ale i do innych krajów. Eksport przemysłowy w całym świecie opiera się dziś na wysokich cenach wewnętrznych i niskich eksportowych.** Im szerszy jest rynek wewnętrzny, im większe wewnętrznie spożycie, tem łatwiej jest **obniżyć cenę eksportową.** Obecnie **połączony obszar celny niemiecko-austrjacki obejmować będzie przeszło 66 miljonów ludzi, czyli w stosunku do dawnego terenu niemieckiego zwiększy się o 10 procent.** Skoro dotychczas ujemną stroną naszej produkcji eksportowej była szczupłość i płytkość rynku wewnętrznego, to dziś stosunek do Niemiec **zmienia się dalej na naszą niekorzyść.**

Zgrubsza obliczają już dziś straty, jakie poniesiemy wskutek częściowego odpadnięcia rynku austrjackiego na obrót 200 miljonów złotych. Jak na nasz całkowity szczupły eksport, jest to suma bardzo znaczna.

Nie ulega kwestji, że bezpośrednia granica pomiędzy obszarem celnym niemiecko - austrjackim a Jugosławią, Włochami i Węgrami musi oddziałać korzystnie na eksport przemysłowy niemiecki do tych krajów.

⁂

Wiedeń, 3 kwietnia.

(Telegram własny „Republiki")

W sprawie unji celnej z Niemcami stanowisko przemysłu austrjackiego jest dość zagadkowe. Oficjalnie przemysł nie wypowiada się, traktując całą sprawę niezwykle ostrożnie. Jeden z wielkich przemysłowców wiedeńskich na zapytanie korespondenta „Republiki" jak zapatruje się na unję niemiecko-austrjacką, odpowiedział z szubienicznym humorem:

— Jest tak źle, że nawet to nam nie zaszkodzi...

Przemysł samochodowy austrjacki będzie bezwzględnie poszkodowany przez unje z Niemcami, gdyż Niemcy zalewają rynek swemi nowemi małemi i taniemi maszynami, w których się wyspecjalizowali. Przemysł budowlany, konfekcyjny, skórzany, galanterja — te działy produkcji obiecują sobie znaczną poprawę interesów po unji celnej. Przemysł włókienniczy bawełniany liczy na znaczne zamówienia z Niemiec na poszukiwaną wysokogatunkową przędzę austrjacką. Mówią tu, że około 60 proc. przemysłu austrjackiego zapatruje się dodatnio na zawarte porozumienie, reszta obawia się trudnych konsekwencji dla gospodarczego życia Austrji.

Rozdzielność traktatowa Austrji i Niemiec.

Berliński dziennik „Industrie und Handel" omawiając sprawę unji celnej austro - niemieckiej, podkreśla trudności tej unji w płaszczyźnie zawartych traktatów handlowych z państwami trzeciemi. — W myśl paktu austro-niemieckiego rokowania handlowe w miarę możności prowadzone byłyby wspólnie, chociaż Austrja i Niemcy samodzielnie zawierać będą i podpisywać traktaty.

Takie postawienie kwestji w pakcie wymaga wielkiej lojalności przy prowadzeniu rokowań z państwami trzeciemi, aby traktaty zgodne były z interesami obu członków unji.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY

„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"

z dn. 4 kwietnia 1931 r.

Wesołego jajka!

Ludzkości dziatkj słyną z cnót,
Lecz klócą się nawzajem,
„Kiwają" bliźnich więc jak z nut,
Świątecznem darząc jajem.

Paneuropę głosił Briand,
By świata los poprawić,
Dziś — w myśl teorij musi frant
„Anszlussu" jajo strawić!

W świąteczny nastrój Hitler wpadł,
Przeciąga krzepkie gnaty
I jużby wkoło rzucać rad
Jajowe... „handgranaty"...

Wężowem jajem zagryzł waśń
Z Anglikiem Hindus świetnie,
Bolszewik zasię głosj baśń
O jaju pięcioletniem...

Zawitał na świat lepszy los,
Skończyła się udręka
I nawet Pokój wytknął nos,
Lecz wyjść się z jaja lęka...

W. Drozdowski.

WIELKANOC W DAWNEJ POLCE.

Piękne tradycje święta Zmartwychwstania.

Życie współczesne zatarło niemal zupełnie — zwłaszcza po miastach — różnicę pomiędzy postem a świętami, a same święta, trwające krótko, są zaledwie krótką przerwą w pracy, ze słabą okrasą tradycji. Wzrastające tempo życia zabija tradycyjne obrządki, na które trzeba dużo czasu i swobody, a także w dzisiejszych czasach i pieniędzy.

Dawniej jednak bywało inaczej. — Wielki Post był bardzo ściśle obserwowany, to też wszyscy z utęsknieniem wyczekiwali jego końca i jedzenie wielkanocne nabierało ogromnej wagi. Przez cały Wielki Tydzień gospodynie zajęte były pieczeniem ciast, placków i mazurków, a także mięsiwa. Obfitość zwierzyny w borach ułatwiała możliwość takiego tradycyjnego pieczystego jak dzik, sarnina, jelenina. W domu biło się wieprze, prosięta, indyki, gęsi. Podczas, gdy kobiety zajęte były pieczeniem ciast i przygotowywaniem święconego, mężczyźni czas spędzali na łowach. Dla młodej gospodyni dobre przygotowanie święconego było próbą ogniową jej talentów gospodarskich. Roboty zaś i pieczenia było tyle, że powstało nawet przysłowie: „Mieć więcej roboty, niż piece na Wielkanoc".

Od Wielkiego Czwartku rozpoczynały się misterja, czyli djalogi pobożne, przypomnienia Męki Pańskiej. Zwyczaj ten, bardzo powszechny w wiekach XVI i XVII, w początkach XVIII wieku jeszcze utrzymywał się po wsiach i dworach szlacheckich, a częściowo i po miastach. Wyparty został w końcu XVIII wieku. W misterjach brały udział żaki szkolne, po wsiach nierzadko i młodzież wiejska. Początkowo misterja te odbywały się w kościołach, potem, gdy już nazbyt nieraz bywało na nich hałaśliwie i gwarno, zostało to zabronione i przeniesione do pie banji lub specjalnych domostw.

W przystrajaniu grobów ludność brała też gorący udział. Możni panowie, szlachta, a w miastach bogatsze mieszczaństwo, przynosili dary i wota, przystrajali ołtarze kwieciem. W Wielki Piątek odbywało się uroczyste uśmiercenie Judasza, co Chrystusa zaprzedał. Robiło się bałwana na podobieństwo ludzkie, wypchanego słomą, ubierało się w łachmany, przywieszono torbę, w której było 30 kawałków szkła, jako symbol trzydziestu srebrników. Bałwana takiego oprowadzano po ulicach miasta, czy też po wsi, łżono, szydzono zeń, popychano, obrzucano grudkami ziemi. Kończył się ten obrządek uroczystem utopieniem Judasza przez żaków. Najdłużej utrzymał się ten zwyczaj w Warszawie, bo jeszcze w końcu ubiegłego stulecia można było spotkać się z nim na Starem Mieście. Chłopcy strącali następnie Judasza z wieży kościelnej, a potem dopiero topili w Wiśle.

Rezurekcja obchodzona była też nierównie uroczyściej, niż obecnie. Po obrzędzie gaszenia ognia, kiedy kapłan, przy skrzesanym z krzemienia ogniu i poświęceniu go, zapalał lampkę z powrotem — następował uroczysty moment Rezurekcji. Uroczysta procesja 3 razy obchodzi kościół. Na Alleluja rozlegają się wystrzały z moździeży lub ręcznej broni. W tych miejscowościach, gdzie kwaterowało wojsko, ono to zajmowało się strzałami, tam, gdzie go nie było — czynili to parobcy, lub po miastach, przedstawiciele cechów. Czynili to niezdarnie, strzały często rozlegały się niejednocześnie, stąd też powstało przysłowie, używane zwłaszcza przez myśliwych, a mające wyrażać pogardę dla nieumiejętnych strzelców: „Strzelają, jak na rezurekcję".

Po północy pobożni wracali z kościołów. Na drugi dzień, rano po nabożeństwie, zasiadano dopiero do suto zastawionych stołów, które dosłownie uginały się pod obfitością i rozmaitością jadła, aby zacząć od podzielenia się jajkiem święconem. Pośrodku stał baranek z chorągiewką jako godło świąt wielkanocnych, dalej mięsiwo wszelkiego rodzaju i szeregi bab i placków. W ubożuchnym nawet dworku święcone bywało zawsze zastawne, zważywszy, że prawie nic nie kosztowało, pan domu bowiem zawsze coś upolował w rojących się od zwierzyny borach. Polowania te często bywały niebezpieczne, zwłaszcza dla ludzi, obdarzonych wybujałą ambicją łowiecką. Było pewnego rodzaju chlubą mieć parę dzików na święcone, jak wiadomo zaś, polowanie na dzika jest najmniej bezpieczne. Stąd też dawne przysłowie: „Kiedy idziesz na niedźwiedzia, gotuj łóżko, gdy na dzika — mary".

W kronikach przytaczana jest anegdotka o niejakim Jacku Jarzynie Mazurze, który wskutek nadmiernego użycia jadła i napoju zasłabł. Obecny na dworze wojewody medyk — Niemiec zabronił mu dalszego picia i do ogrodu, na powietrze wynieść kazał. Wszelako Jacek wciąż tęsknym wzrokiem na gąsiory spoglądał i byłby zakazu nie usłuchał, gdyby go żona nie pilnowała. Wszelako, gdy pito zdrowie księcia Sapiehy, nie wytrzymał, a odtrąciwszy małżonkę chwycił za konewkę i z okrzykiem: „Zdrowie Pana Wojewody a mego osobliwego dobrodzieja!" całą zawartość wychylił. Poczem, zdrów najzupełniej, do sali biesiadnej powrócił i dalej ucztował.

Inne czasy, inni ludzie! Zahartowani w wojaczce i łowach, inne wymagania mieli ludzie od jadła i napoju, niż dzisiaj. Dziś — zaginęły puszcze, knieje, bogactwa i magnackie fortuny. Pozostała jednak tradycja i niezmienione kościelne obrzędy. I dziś w najuboższym niemal domu polskim dzielą się wszyscy bliscy jajkiem święconem, kto może i ma na to upiecze w domu parę bab i mazurków i wesoło i radośnie bywa zwykle w to święto Zmartwychwstania Pańskiego, które niesie nam z sobą — wiosnę.

M. N.

Jajko wielkanocne

w obrzędach i wierzeniach ludowych.

Jajko jest nieodzowną częścią święconego i znajduje szerokie zastosowanie w zwyczajach ludowych i to nietylko we wszystkich prawie krajach Europy, ale i w starożytnej Grecji, Rzymie, w Indjach. Według mitu hinduskiego, świat na kształt jajka tkwił w przestworzach, które rozdzierając się wyłoniły z siebie ziemię i niebo.

W Grecji przypisywano jaju cudowne własności lecznicze: np. gdy ktoś był chory, dotykano go jajem, zbierającem w sobie jakoby zło. Potem, jako nieczyste zakopywano jajko na rozdrożu. Białorusini wypędzając poraz pierwszy bydło w pole, kładą pod progiem jajko ze święconego, a napewno żadne „złe oczy" nie zaszkodzą bydłu, które chować się będzie zdrowo. Ale jajko spełnia także inną, jakby higieniczną rolę: jeśli gospodyni potoczy je po podłodze, wypędzi z chaty pchły. Woda po gotowaniu jaj jest u Hucułów lekarstwem na ból oczu. Po spożyciu uczty wielkanocnej tłuką Huculi jajka święcone, co przynosi szczęście, albo też toczą je po stole, czyje dalej poleci, ten wygrywa. Ale przy gotowaniu jaj wielkanocnych nie wolno mówić o zmarłych, bo to śmierć wnosi do domu.

Jaki jest związek malowanych jajek z Wielkanocą? Istnieje na ten temat szereg pięknych legend. Jedna z nich opowiada o rozpaczającej Magdalenie, której ukazał się Anioł, przyrzekający Zmartwychwstanie Pana. A gdy uradowana wróciła do domu, wszystkie jajka, przygotowane do jedzenia przybrały kolor czerwony. Magdalena rozdała je apostołom, lecz jajka zamieniły się w ptaki... Inna znów legenda mówi o biednym chłopcu, niosącym na targ w koszyku jajka. Po drodze spotkał Chrystusa, dźwigającego krzyż. Chłopiec pomógł Zbawicielowi, za co spotkała go nagroda: jajka w koszyku stały się z białych czerwone.

Kolorowe jajka, zwane u nas malowankami, pisankami, lub skrobankami, w zależności od sposobu, w jaki są ubarwione, otaczane są szacunkiem. Lud obdarowuje niemi księdza, gospodarze — służbę, sąsiadki dają je sobie na szczęście. Jajka te przechowuje się długo w domu, a skorupy zakopuje się w ogrodzie, lub w polu, co pomaga przy zbiorach, chroniąc od suszy, gradobicia i powodzi.

Na Podlasiu spieszą się wszyscy po Rezurekcji do domu, bo kto prędzej przybędzie, u tego najpierwszy będzie sprzęt z pola. Tak samo na Białorusi i Pomorzu: kto najpierw siądzie do jadła, ten najpierw kończy siejbę. W Opoczyńskiem znów z Wielkanocą związane jest obowiązkowe upieczenie trzech bochenków chleba: jednego dla ubogich, drugiego dla sług kościelnych, a trzeci wraz z różgą poświęconą w Palmową Niedzielę, obnosi się dokoła pola, potem dzieli się między bydło, a resztki zakopuje się. Wszystko to ma sprowadzać szczęście, urodzaj i zdrowie.

Al. Br.

Jak to było ongiś.

—o—

Nie wiem, czy było tak samo, jak dziś, gdy Wielki Tydzień zaczął się mrozem, skoro tradycja mówi nam, że Wielkanoc to święto wiosny i odrodzenia nietylko duszy, ale i natury. I dziś tak bardzo tęsknimy za pierwiosnkami i za pierwszą świeżą zielenią, którą ubrać można stół wielkanocny, a jeszcze więcej za tą odrobiną radości i beztroski, o którą podobno za dawnych czasów było łatwiej, niż dzisiaj. Podobno...

Zmieniło się bardzo wiele — pomyślmy choćby o dawnem święconem. Za czasów piastowskich było ono bardzo proste: dużo mięsa i kołaczy, miodu, jaj. Na dworze książęcym ustawiono 4 stoły: jeden dla starszyzny, drugi dla dworu, trzech dla niewiast, a czwarty dla czeladzi. Ponieważ „grabek" t. j. widelców nie używano, więc każdy sam sobie przynosił nóż, po pokrajaniu pożywienia jedzono rękami.

Po poświęceniu wchodzili do komnaty pachołcy, obnosząc misy z wodą, aby każdy mógł sobie umyć ręce. Misy te na dworze książęcym lub królewskim były nieraz „świąteczne", t. j. sporządzane ze złota lub ze srebra.

Dużo, dużo się zmieniło...

Wszystko stało się dziś bardziej proste, bardziej jednakowe...

Ale tak samo, jak ongiś, spragnione są serca ludzkie odrobiny radości i wytchnienia... Najpiękniejsze święcone jest tam, gdzie jest najwięcej zapomnienia o szarzyźnie życia, o kryzysie, a nawet o chłodzie wielkotygodniowym...

Czy prawdą jest, że dawni ludzie znali więcej radości od ludzi dnia dzisiejszego? Czy jest to jedna z legend lub jednym z przesądów, których tak wiele płynie w naszem życiu i w naszych poglądach?

I oni szukali odmiany, jeśli budować musieli sobie jelenie z cukru i pałace ze słodyczy. I oni szukali uśmiechu, który płynie z serca i daje zapomnienie. Dawne kobiety czuły się w dni świąteczne, jak królowe. One te dni urządzały, one nadawały im ton, - rządzić w te dni było ich przywilejem. I dzisiejsza kobieta, obdarzona szeregiem obowiązków, nie chce się wyrzec swego starego przywileju nawet w chwilach ciężkich i trudnych. Z dni wytchnienia bowiem nabiera sił codzienne życie staje się lżejsze i radośniejsze.

A. M.

PROF. DR. WILHELM STEKEL.

LISTY DO MATKI.

List 10-ty.

Autoryzowany przekład dr. Pawła Klingera.

DROGA PRZYJACIÓŁKO!

Pyta mnie Pani jak daleko może człowiek sięgnąć pamięcią. Czy nie zapominamy wszystkiego, co się w pierwszych 2-ch latach naszego życia działo?

Otóż doświadczenia pouczają nas, że **pierwsze wrażenia pozostawiają po sobie trwałe ślady.** Czyż byłoby inaczej możliwe, żeby dorośli ludzie ssali palce, gryźli paznokcie, używali gestów naśladujących wiek dziecięcy?

Mam obecnie w leczeniu niewiastę— matkę trojga dzieci, kiedy pani ta chce się komuś przypodobać robi „trąbkę", marszczy czoło, cała twarz przyjmuje wyraz dziecięcy, a mowa upodabnia się do kilkuletniego dziecka. Jak silne mogą być wrażenia z lat dziecięcych, dowodzi tego najlepiej przykład owego pana, który odczuwał sentyment li tylko dla kobiet, noszących duże czepki. W fantazji swej widzi on stale nad swem łóżkiem kobietę w dużym czepku, która czule go pieści. Dowiadujemy się, że kobieta, która go pielęgnowała w pierwszych latach jego życia istotnie nosiła stale duży czepek na głowie. Jeszcze bardziej zadziwiający jest przypadek pewnego inteligentnego arystokraty, czującego pociąg tylko do kobiet, które **miały na podbródka duża brodawkę.** Okazało się, że jego niania odznaczała się kolosalną brodawką na podbrudku. Przypadek ten jest tem ciekawszy, iż pan ten zupełnie nie wiedział o tem i dopiero moje pytania wyjaśniły sytuację.

Osobiście mam b. wyraźne wspomnienia z drugiego roku swego życia, lecz wiele z moich chorych podaje, iż absolutnie nie pamiętają pierwszych 5 — 10 lat swego życia.

Mamy w literaturze kilka klasycznych świadków, którzy twierdzą, iż dokładnie pamiętają siebie z pierwszego roku życia. Przedewszystkiem należy do nich Tołstoj, który w swym utworze „Najwcześniejsze dzieciectwo" pisze:

„Oto są moje pierwsze wspomnienia, których oczywiście uporządkować nie mogę, albowiem nie wiem, co się działo pierwszej, a co później; o wielu rzeczach nie wiem czy wydarzyły się one istotnie, czy też we śnie, lecz oto one: jestem w powijakach; chciałbym uwolnić swe ramię i nie mogę; krzyczę i płaczę, a krzyk mój jest dla mnie b. bolesny, lecz nie mogę go zdusić. Ktoś nachyla się nademną... Kto to był nie mógłbym przewidzieć. Wszystko tonie w mroku. Lecz wiem, że są to 2 osoby. Krzyk mój przejmuje ich współczuciem, przeszkadza im, jednak nie odwijają mnie jak sobie tego życzę i ja krzyczę głośniej. Oni sądzą, że jest to niepotrzebne. Chciałbym ich o tem przekonać i w głosie mym jest coś spazmatycznego, co mi jest samemu wstrętne, lecz nieprzezwyciężone. Odczuwam niesprawiedliwość i okrucieństwo nie ludzi, gdyż ci współczują ze mną i kochają mnie, lecz losu i żal mi jest samego siebie. Nie wiem i chyba nigdy nie będę wiedział co to właściwie było. Czy mnie spowijano jako niemowlę i zwalniano jedną rączkę, czy też zawiązywano mi rączki gdy byłem już starszy i miałem roczek, abym nie rozdrapywał liszajów na skórze? Pewnem jest że było to pierwsze i najpotężniejsze wrażenie mego życia".

Zdziwiające doprawdy jak już to pierwsze wspomnienie wielkiego poety charakteryzuje nam przyszłego Tołstoja: **jego walkę z niesprawiedliwością i okrucieństwem,** jego niezdolność wyswobodzenia się z więzów codziennego życia i jego nieubłaganych wymagań! Przed samą śmiercią robi ostatnią próbę uzyskania wewnętrznej swobody i ucieka z domu, umierając samotnie (na małej stacyjce kolejowej Astapowo — przyp. tłumacza) on — ten silny, który w swem gronie rodzinnem musiał pozostać tym słabym...

Tołstoj pokazuje nam całą tragedię dziecka, jego niemoc wobec tych, którzy są silni...

Czyż wiemy co się dzieje w główce dziecka? Niestety, **wszyscy zapominamy swe własne dzieciectwo prawie doszczętnie.** Fenomen nazwany przez Freuda „wyparciem" („Verdrängung") nie jest bynajmniej czemś chorobliwem lecz przedstawia pewną funkcję ochronną duszy naszej. Musimy zapomnieć, nie miłe przeżycia — inaczej życie byłoby niemożliwe. **Żyć znaczy zapomnieć to, co czyni życie nieznośnem.** Jeśli jednak chodzi o wrażenia dziecięce, które stały się powodem cierpień psychicznych, to powinny one być usunięte tylko przez psychjatrę, który wydobywa je z podświadomości(a poddając je krytyce świadomości chorego, usuwa raz na zawsze, uzdrawiając w ten sposób chorego. Jest to t. zw. **psychoanaliza.**

Analityczne badania nad dziećmi rozpoczynają się historją „Małego Hansa" — mądrego chłopczyka, który w wieku 5-ciu lat cierpiał wskutek silnych ataków lęku, a obserwowany przez wyszkolonych analitycznie rodziców i przez Freuda został uleczony. Chłopiec ten odczuwał niesamowity lęk przed końmi, wcześnie się płciowo rozwinął, a uczucia do ojca wahały się między miłością a nienawiścią. Historja jego choroby została przed wielu laty przez Freuda opublikowana.

Przed dwoma laty do prof. Freuda zgłasza się dobrze rozwinięty młodzieniec który okazuje się właśnie tym „Małym Hansem". On przeczytał historję swej choroby którą przed nim, dotychczas ukrywano; najciekawsze jest jednak to, że *„duży Hans" absolutnie niczego sobie nie przypominał, co wyprawiał mały Hans.*

Widzi Pani stąd jak trudne są zadania nowoczesnego lekarza-psychjatry. Rozporządzamy już w tym kierunku dwudziestoletniem doświadczeniem i możemy już obserwować skutki błędów wychowania na dzieciach, naszych byłych pacjentów.

Nie! To co ja Pani opisuję to nie fantazje wysnute przy zielonym stole! Jest to jakby kwintesencja dwudziestoletniego doświadczenia, którem pragnę podzielić się z wszystkiemi matkami, uważającemi wychowanie dziecka za swój najświętszy obowiązek.

Pytasz mnie Pani jak powinni zachować się rodzice podczas choroby swego dziecka? Dziecko Twe przechodziło swą pierwszą poważną chorobę — *koklusz,* którym zaraziło się wskutek zbrodniczej lekkomyślności innej matki. Siedziałaś w parku, a chłopczyk bawił się z innem dzieckiem, które nagle dostało ataku kaszlu. Ku silnemu przerażeniu dowiedziałaś się, że to drugie dziecko cierpi na koklusz, lecz było już za późno a pokrótkim czasie mały Twój również zachorował. (Dlaczego nie otwiera się w większych miastach specjalnych ogródków dla dzieci chorych na koklusz?). Dziecko Twe cierpiało okropnie a ataki kaszlu i duszności doprowadziły Panią i męża do rozpaczy. Nieraz już chciałaś wziąć swego malca do siebie do łóżka; nie uczyniłaś coprawda tego, lecz nadmiernemi pieszczotami, prezentami i słodyczami rozpieściliście dzieciaka podczas choroby w niesłychany sposób.

Rozpieszczanie dziecka podczas choroby uważam za wysoce niebezpieczne. Choroba staje się wówczas rozkoszną premją i dzieci w ten sposób rozpieszczone, tęsknią poprostu za chorobą. Mądre dzieci dochodzą wreszcie do symulacji choroby, aby wystraszyć rodziców i zmusić ich do okazywania im swej miłości. Tendencja ta może pozostać nawet u dorosłego i tłumaczy nam to niepojęte napozór zjawisko, które my określamy jako *„wolę do choroby"* („Willen zur Krankheit"). A więc — proszę pielęgnować swe dziecię, wypełniać wszelkie zlecenia lekarza, lecz strzeż się Pani tego „za wiele" w swych pieszczotach podczas choroby dziecka, co spowodować może nieobliczalne wprost szkody.

Jako dziecko nie byłem wcale rozpieszczony. Podczas ciężkiego dyfterytu jaki przechodziłem wówczas zakosztowałem wielkiego szczęścia: *matka nie odstępowała od mego łóżeczka, a ojciec pieścił mnie jak nigdy dotąd.* Wreszcie wyzdrowiałem i wszystko poszło po staremu. Jednak po rekonwalescencji zaczęły u mnie występować ataki szału, podczas których demolowałem wszystko co się w pokoju znajdowało. Lekarze sądzili, że to choroba przebyta pozostawiła ślady swe na mym mózgu. W rzeczywistości zaś wpadałem w szał dlatego, że po chorobie przestano się mną zajmować, nie pieszczono mnie tak czule, jednem słowem — *przestałem być ośrodkiem uwagi całego otoczenia, nie otrzymywałem więcej podarunków i musiałem znów się zabrać do nauki* co było dla mnie okropną rzeczą, gdyż całkowicie odzwyczaiłem się od pracy podczas mej choroby, zajmując się tylko grą i książkami z obrazkami. Cały rok minął zanim odzyskałem równowagę duchową. Moja matka chwyciła się pewnego razu środka, ulubionego przez surowych rodziców, a mianowicie *wpakowała mnie do ciemnej spiżarni,* lecz to nie porawiło bynajmniej sytuacji. Narobiłem takiego hałasu i wrzasku tak długo waliłem w drzwi, aż mnie w końcu wypuszczono, tembardziej że krzyki moje zwabiły wszystkich sąsiadów, którzy naurągali mej matce. Wiem, że wiele matek tak robi, zamykając nawet bardzo małe dzieci za karę w ciemnej komórce i póty je tam trzymają, póki nie przeproszą i nie przyrzekną poprawy. Nie potrzebuję chyba podkreślać, *że tego rodzaju kara jest bezskuteczna i niebezpieczna, gdyż może stać się przyczyną choroby psychicznej,* którą my lekarze nazywamy *Claustrophobia* (lęk przed ciemnem lub zamkniętem pomieszczeniem).

Jestem również przeciwnikiem „tresowania" dzieci, aby prosiły o przebaczenie. Zmusza się dziecko, by się przyznało, że nie miało racji, co jest rzeczą niemożliwą albowiem *dziecko ma swe własne poczucie sprawiedliwości.*

Pewna książka angielska budzi obecnie w całym świecie ogromną sensację, gdyż wywodzi, *że rodzice traktują swe dzieci jak wrogów.* Zresztą książka ta nosi taki tytuł: *„Nasz wróg — dziecko!"*

Autorka tej książki opisuje w niej walkę pomiędzy rodzicami i dziećmi, o której ja Pani dużo w poprzednim liście pisałem. A chociaż zapatrywania autorki idą być może za daleko, jednak w zupełności zgadzam się z nią, że *powinniśmy unikać wszystkiego co wnosi rozdźwięk między nami a dziećmi.* Nie pojmuję doprawdy dlaczego musimy karać. Nie przypominam sobie abym kiedykolwiek karał swe dzieci, a mimo to jestem ze swej metody wychowawczej b. zadowolony. Być może zrozumiemy kiedyś, że *kara jest krzywdą.* Któż z nas ma prawo karania, znając siebie? *Większość rodziców karząc swe dzieci, karze siebie!*

Proszę pamiętać o wyznaniach Tołstoja. Dziecko jest bezsilne i reaguje szałem, a gorzej jeszcze się dzieje, jeśli dziecko gniew swój zatai wewnątrz i stanie się obłudnikiem.

A więc jaka jest najważniejsza zasada wychowania? *Oto wychowawcy powinni unikać wszystkiego co wywołuje u dziecka poczucie słabości i bezsiły. Przymus wywołuje opór. Zbyt łatwo nadużywamy swej siły, zwłaszcza w stosunku do dziecka.*

Zupełne wyeliminowanie siły i kary — oto ideał racjonalnego wychowania. Proszę pomyśleć tylko: czy kara poprawiła już kiedykolwiek człowieka? Czy dorośli wychodzą z więzienia uszlachetnieni?

Kara nie poprawi dziecka skoro ono karę odczuwa jako krzywdę i niesprawiedliwość!

Wywołuje tylko w niem opór i zaciętość. Lecz jak się obejść bez kary? „Wszystko zrozumieć — znaczy wszystko przebaczyć" mówi piękne przysłowie. Niech więc się Pani nauczy rozumieć swe dziecko, a ja w miarę sił i możności pomogę Pani w tym kierunku.

Dr. W STEKEL.

A. von SACHER-MASOCH.

Bez odpowiedzi.

Byłem w jednem mieście na jarmarku. Był prawdziwie słoneczny dzień a na rozsłonecznionem, błękitnem przestworzu niebios „osadowiły" się gdzieniegdzie śnieżnobiałe obłoczki i nie ruszały się z miejsca.

W dole jednak, na placu jarmarcznym, panował ożywiony ruch. Duża ilość namiotów ustawionych w różnych kierunkach, wieśniacy przybyli z pobliskich wsi na wozach pokrytych brezentami i najaranych różnemi artykułami spożywczemi i niegarbowaną skórą.

Spacerowaliśmy po placu. Spacerowaliśmy, gdyż nie byłem sam: mały chłopczyk, z którym byłem zaprzyjaźniony, przyszedł na jarmark razem ze mną. Trzymaliśmy się za ręce i rozmawialiśmy jak dwaj starzy, dobrzy znajomi. Chłopiec na wszystko zwracał uwagę, nic nie ukryło się przed jego wzrokiem i zadawał on bardzo dużo pytań. Wtem stało się coś.

Wśród ogłuszających krzyków i wrzasków tłumu przed jedną z bud jarmarcznych w której sprzedawano tanie wyroby porcelanowe i szklane, schwytano murzyna na gorącym uczynku kradzieży. Murzyn, młody chłopak, ledwie się bronił. Skradziony przez niego przedmiot nie był wart zamieszania, jakie powstało, gdyż był to różnobarwny, tani wazon szklany, który w sprzedaży kosztował zaledwie kilkanaście groszy. Lecz maszyna prawa działa szybko i sprawnie: po chwili zjawił się policjant, który natychmiast zabrał murzyna z sobą.

Towarzyszący mi chłopczyk zadał mi pytanie co się stanie z murzynem i co on takiego zrobił. I czy rzeczywiście popełnił on wielkie przestępstwo. A następnie dodał, że jemu również bardzo się podoba ten różnobarwny wazon i, że bardzo chętnie wziąłby go sobie. Odpowiedziałem mu:

— W tym celu należy mieć dużo pieniędzy. Nie należy brać wszystkiego, coby się chciało mieć.

— Lecz, gdy się ma dużo pieniędzy, wtedy można sobie wszystko kupić?

— Wtedy tak, — odpowiedziałem.

— A jak się dochodzi do tego, żeby mieć dużo pieniędzy? zapytał chłopczyk po chwili.

— Należy dużo pracować — odpowiedziałem, gdyż słyszałem gdzieś tego rodzaju zdanie.

— A ojciec mój, którego znasz, odparł chłopczyk, — pracuje od rana do wieczora, a mimo to my nigdy nie mamy pieniędzy.

Nie wiedziałem co odpowiedzieć.

— A ty, — zapytał chłopczyk, — czy ty nie pracujesz

— O, tak, odpowiedziałem, — ja również pracuję.

— W takim razie masz pieniądze, więc kup mi ten wazon.

Po chwili, gdy chłopczyk trzymał już wazon w ręce, zwrócił się do mnie:

— Teraz mam ten wazon, a przecież nie miałem wcale pieniędzy, żeby go sobie kupić. Tak samo, jak nie miał ich ten biedny murzyn. On jednak nie mógł wazonu tego otrzymać. Dlaczego?

Chciałem sobie przypomnieć te wszystkie odpowiedzi, które mi dawano na tego rodzaju pytania gdy byłem dzieckiem. Wszystkie odpowiedzi były fałszywe. I dlatego po chwili odpowiedziałem:

— Nie wiem, dziecko dlaczego.

Chłopczyk wpatrywał się we mnie przez dłuższą chwilę badawczo, poczem odrzekł:

— Ja sam się nad tem zastanawiam...

Tłum. B. B.

LJA ERENBURG.

TEATR I KINO.

Precz z psychologją — niech żyje ruch!

Co stanowi treść współczesnego tea- u europejskiego?

— **Codzienne życie** (w najlepszym ypadku — **skandale) i psychologja.** ecz codzienne życie współczesnych ieszczuchów, a zatem również ich psy- iologja, stanowią na scenie najbardziej **ıtyteatralne elementy.** Każda bójka zy przystanku tramwajowym stanowi mat, godny sztuki teatralnej. Ośmie- m się przypomnieć: — **po wojnie nie- a codzienności.** Codzienność umarła, ludzie — dobrzy czy źli — żyją.

Wszelkie próby sprecyzowania na- ej nowej, współczesnej codzienności nędzne i bezpłodne (znowu jakaś nud- a satyra na nuworiszów!). Przeżywa- y okres przejściowy. I niema żadnej sychologji, gdyż stara już się znudziła, nowa jeszcze się nie skrystalizowała. Wszystko razem wzięte — to **szukanie, czekiwanie, noc na dworcu kolejowym.** iedni autorzy sztuk teatralnych!... Z tej alaretowatej gliny muszą lepić codzien- e setki nowych sztuk dla „teatrów"! widz zmienił się. On przeżył wojnę. n wiele pamięta i niemniej przeczuwa. n sam stał się aktorem wcale niezłej agedji. On pragnie prawdziwej teatral- ości, a w teatrach dają mu tylko an- akty. Widz chce żyć, a nie „przeży- ać" i dlatego **woli pójść do sąsiednie- o kina.**

Głównym elementem współczesnego atru winna być **nieprzerwalność ru- u.** Sekunda pauzy — śmierć. Wszyst- o nazewnątrz. Żadnych przeżyć we- nętrznych. „Wujaszku Jasiu" i wszy- kie „siostry" siedźcie w domu! Prę- zej, akrobaci!... Skok — ekstaza, skok - tragizm. Przeżycia — zgnilizna.

I precz z autorem! Sztuki nie można isać w zamkniętym gabinecie, albo- iem **gest podtrzymuje słowo.** Precz z ekoratorem! Malowane dekoracje są byteczne. Scenę należy konstruować raz z aktorem. Precz z gościnnemi wy- tępami!... **Gra pojedyńczego aktora, hoćby to nawet był arcyaktor, nie mo- e być celem, lecz materjałem.** Słowa i gesty każdego poszczególnego aktora winny się zgadzać matematycznie ze łowami i gestami innych aktorów.

***

Kino nie zna podziału sztuk na zrozu- miałe i niezrozumiałe. Ono odrazu po- wstało do użytku masowego. Marny rze- mieślnik nie może go zmonopolizować. Kino muzealne lub kameralne jest nie do pomyślenia.

W kinie nie trzeba zmieniać starych fraków na sportowe bluzy, by dotrzy- mać kroku współczesności. Kino zdąża w jednym szeregu ze współczesnością, samo jest współczesnością. Jak każdy masowy produkt — szklanka, fajka, ta- peta, gazeta, zapałki i t. p. — **kino jest powszechnym dorobkiem.** Teatr ściąga tysiące widzów, kino tysiące tysięcy. Dlatego teatr może tylko korygować ży- cie, kino zaś je tworzy.

Kino jest międzynarodowe. Filmy prześlizgują się po świecie z lekkością kart pocztowych. Kino to wielkie ogni- sko organizacji ludzkiej. Co wieczór mil- jony różnoplemiennych istot na całej kuli ziemskiej wlepiają wzrok w jeden i ten sam ruch. Przymknąłem oczy i słyszę śmiech ludzkości. Codziennie **1.500.000 osób śmieje się z kapitalnych spodni Chaplina.**

Wreszcie ostatni, najbardziej prze- konywujący argument: kino przepojone jest nowym patosem — ruchem. Nie jest to tendencja, lecz — istota rzeczy.

Kiedy w kinie ustaje ruch? — Gdy się zepsuje aparat. Tylko w tym jednym wypadku. Kino — to motor obrazów, ru- chów, emocyj, życia. Od Moskwy do Chicago — 5 minut. Od kołyski do gro- bu — kwadrans. Niedługo będzie na Mar sie i przelecimy w jakiś XXX-ty wiek. Nie znaczy to jednak, że dzieciństwo kina upływa zupełnie normalnie. Na ki- no rzucili się partacze—reżyserzy, aman ci z przewracającemi się białkami oczu, inżynierowie i inne tałałajstwo. Napło- dzono ogromną masę filmów, z kinem niemających nic wspólnego i będących tylko kiepską fotografją teatru. Kino nie znosi martwoty, a oni **przez miesiąc roz myślają nad jednym pocałunkiem,** cią- gną go przez pół roku, a przeżywają przez 10 lat. Kino nie znosi słów, ono pławi się w gestach, a **oni piszą prologi, sążniste listy - komentarze, zajmujące w każdym filmie setki metrów, epilogi, wiersze, cytaty i t. p.**

Uzdrowienie przyszło z Ameryki. Początkowo zastanawiano się tam rów- nież nad pięknem i ideą, lecz forma zwy- ciężyła. Środki stopniowo opanowały cel. Skoki w prerjach, pogoń w autach, tłuczenie kamieniami sklepów ze szkłem i t. d. Miljonowe audytorjum podkreśliło te miejsca scenarjusza. Wtedy dopiero operatorzy amerykańscy zrozumieli, że żąda się od nich nie fabuły powieścio- wej, ani przepięknych krajobrazów, ani przeżywań, lecz **tylko ruchu.** Współcze- sne filmy amerykańskie grzeszą jeszcze moralizmem i teatralnością, ale coraz wyraźniej tracą charakter sztuki i psychologiczny podkład. Treść zanika, widz nie interesuje się logicznem uspra- wiedliwieniem pewnych faktów, wysu- wając własną logikę bezcelowego ruchu. Nie napróżno Chaplin jest obecnie najpo pularniejszym człowiekiem na świecie.

Chaplin nie jest bynajmniej artystą nastrojów, natchnionym komikiem, lecz surowym konstruktorem, który **opraco- wał szczegółowo szemat swych ruchów, jak średniowieczny żongler.** Nie znam bardziej tragicznego odzwierciedlenia współczesności, ponad obraz Chaplina- żołnierza, który nie może wyprostować swych nóg, lub Chaplina-włóczęgi, mie- rzącego swemi krokami bezkresną szo- sę. Jest to bezsprzecznie **największy aktor naszego stulecia,** a pozatem — je- den z pierwszych twórców kina, który należycie zrozumiał istotę tej pięknej ma szyny.

Historja przekaże przyszłym pokole- niom: **„kino stworzyli — Edison i Char- lie Chaplin".**

Wynalazek wiecznej zapałki

spowoduje przewrót w całym świecie.

Wielkie zainteresowanie na całym świecie wywołała wiadomość, iż znany chemik austrjacki dr. Korn wynalazł wieczną zapałkę. Zapałka ta posiada cudowne wprost właściwości. Można nią pocierać o pudełko 6.000 razy, nim spali się całkowicie. Wyjaśnia się to tem, iż jest ona zrobiona z masy trudno- palnej. Gdy płonie na niej ognik, po- trzebny do zapalenia maszynki gazo- wej, lampy czy papierosa, smali on tyl- ko zlekka masę i gaśnie natychmiast.

Według dalszych doniesień z Wied- nia, wynalazkiem dr. Korna zaintereso- wała się znana fabryka chemiczna w Niemczech I. G. która zamierza rozpo- cząć produkcję masową tych zapałek.

Oczywiście wiadomość ta wywołała powszechną dyskusję, napoły poważną, napoły żartobliwą, w jaki sposób fabry kacja wiecznych zapałek wpłynie na produkcję zapałek zwykłych i jak usto- sunkuje się do tego najpotężniejszy kon cern Ivara Kreugera, która posiada mo nopol zapałczany niemal we wszyst- kich krajach Europy.

Jest to sprawa istotnie bardzo po- ważna i interesująca. Anglja, Francja, Niemcy, Austrja, Polska, Jugosławja, Danja, Szwecja, Palestyna, Egipt, Bul- garja, Hiszpanja, Włochy — wszystkie te państwa są, o ile chodzi o zapałki, uzależnione niemal całkowicie od kon- cernu Ivara Kreugera. Drogą skupu fab ryk i lasów zmonopolizował on europej ską produkcję zapałek do tego stopnia, że przez wiele lat żadne z państw nie będzie mogło budować własnych fab- ryk dla wyrobu zapałek drewnianych. Wynalezienie wiecznej zapałki, może zadać poważny cios koncernowi. Zapal- niczki zwykłej używają nie wszyscy. Ale wieczna zapałka, o tyle „wieczna" oczywiście, o ile używa się jej w ogląd ny sposób, ale w każdym bądź razie płonąca 6.000 razy, pod względem ceny stanie się dostępną dla wszystkich. Ma- nipulacja z nią również jest nieskompli- kowana. Wystarczy potrzeć nią o jaki- kolwiek szorstki przedmiot, by się za- paliła. I w tych warunkach koncern Ivara Kreugera może otrzymać tak po- ważny cios, jaki trudno sobie poprostu wyobrazić.

A kto wie, czy nie w związku z tem stoją ostatnie posunięcia finansowe Kreugera, który, jakgdyby zupełnie eli- minując ze swego planu działania roz- szerzenie ekspansji zapałczanej na Euro pę, **rozpoczął energiczną kampanję, któ ra ma przynieść mu w udziale więk- szość akcji wielkich banków europej- skich. Z króla zapałek Ivar Kreuger sta je się królem banków.**

W każdym bądź razie wynalezienie zapałki chemicznej będzie miało kolo- salne znaczenie dla całego kulturalnego świata.

St.

ACQUES CONSTANT.

DORA.

Gdyby Lu Valduz nie prosiła go o to ak bardzo, Roland Aubert nigdy nie po myślałby o pójściu na redutę, urządzo- ną w salach kasyna w Monte Carlo. Chętnie spędzał czas w lokalach, ale re- lut nie lubił. Nie lubił zamaskowanych ostaci, gdyż nie znosił niespodzianek.

Ta piękna Lu Valduz. Spotkał się z nią na korcie tenisowym i zakochał się w niej natychmiast. Była istotnie pięk- na. A Roland, młody, utalentowany pi- sarz, otoczony aureolą powodzenia w Paryżu, chętnie oddawał pięknym pa- niom swe serce na krótki okres czasu.

Pociągało go zresztą zawsze niebez pieczeństwo. Lu Valduz była zamężna. Mąż jej, oficer marynarki, często był nieobecny. Podróżował po dalekich mo- rzach i lądach, przysyłając stamtąd do żony długie, płomienne listy. Niekiedy przychodziła z Marsylji depesza, że przyjeżdża. Istotnie zjawiał się na kilka dni, by znów powrócić na morze. Mó- wiono o nim, że był skończenie pięk- nym mężczyzną. Ale gdy mąż zbyt czę- sto pozostawia żonę samą...

I pomiędzy młodym pisarzem a pięk ną Lu nawiązały się stosunki, bardziej niż przyjacielskie. Mówiono o mężu, że był szalenie zazdrosny. Roland uśmie- chał się na te myśl. To dodawało pew- nej pikanterji ich romansowi.

Roland stał na ostatnim stopniu wielkich schodów, prowadzących do sal kasyna. Prosiła go w swym liście, by tu na nią czekał i komunikowała, że nosić będzie heliotropowe domino, a na lewem ramieniu wstążkę tego sa- mego koloru. Już od piętnastu minut czekał na tem miejscu, spoglądając w zadumie na przelewający się przed nim tłum masek. Nagle drgnął. Ujrzał po- stać niewieścią, ubraną tak, jak mu Lu pisała. Ale nie była to kobieta, której oczekiwał. Przyglądał się zgrabnym nogom w jedwabnych pończoszkach i atłasowych pantofelkach, przyglądał się całej zgrabnej postaci, ale nie były to nogi i postać Lu.

Lecz maseczka już zbliżała się do niego.

— Pan nazywa się Roland i czeka pan na panią o imieniu Lu? — zapyta- ła. Głos był niski, lecz przytem melo- dyjny.

— Czy pani ma dar jasnowidzenia? — zapytał Roland zdumiony.

— Nie. Ale obiecałam Lu, że ją dziś zastąpię i przyjdę do pana. Nie mo- gła przyjść. Mąż nagle przyjechał. By- ło już zbyt późno, by pana o tem po- wiadomić. O ile moja osoba nie jest panu niesympatyczna, spędzimy razem wieczór. Nazywam się Dora Clement.

Roland przypomniał sobie, że Lu o- powiadała mu o swej przyjaciółce Do- rze, która również mieszkała w Monte Carlo i miała w najbliższym czasie przyjechać. Skłonił się w milczeniu. Zatańczyli. Gdy Roland objął swą to- warzyszkę ramieniem, poczuł gibkie, jędrne ciało. W tańcu domino rozchyli- ło się nieco. Ujrzał piękny nieco opalo- ny, dekolt. Zainteresowanie jego wzra- stało. Po tańcu próbował zdjąć jej z twarzy maseczkę.

— Później — odpowiedziała spokoj- nie Dora. — Czyż tak nie jest przyjem- niej? Nie widziałam jeszcze pańskiej twarzy, proszę, niech pan nie zdejmuje maski, pan nie widział mojej. Później.

Rozmowa przeszła na temat litera- tury. Okazało się, że Dora czytała wiek szość powieści Rolanda. Nie podobały się jej. A nadto na ich podstawie okre- śliła ona charakter Rolanda. Twierdzi- ła, że jej zdaniem jest on egoistą, zaro- zumiałym i próżnym. Roland był wi- docznie urażony. Ale postanowił natych miast przypuścić atak. Podobała mu się właśnie ta bezwzględność sądu. Jego słowa stały się przesadnie grzeczne. Mówił tak pięknie, jak tylko może mó- wić rutynowany uwodziciel.

— Proszę pana, a cóż pan sobie o mnie pomyśli, gdy zdradzę zaufanie swej przyjaciółki? — zapytała, śmiejąc się Dora.

— Bez skrupułów — odparł Roland. — Miłość artysty nie jest wieczna. Za- pala się łatwo i łatwo gaśnie.

— No, gdybym była pewna, że pan jej istotnie nie kocha....

— Kochałem ją. Ale gdy ujrzałem panią...

Znów próbował zdjąć jej maskę. Ale ona zręcznie powstrzymała jego rękę.

— Powiedziałam pani. Później.

Spędzili wspaniale całą noc. O go- dzinie 5 rano, gdy sala zaczynała pu- stoszeć, wyszli do parku.

— Pan pojedzie ze mną, nieprawda- ż? — zapytała Dora. — Na szkla- neczkę kawy. U mnie dopiero zdejmę maskę.

Roland szybko wsiadł do samocho- du i usadowił się obok pięknej nieznaj- omej. Auto ruszyło. Zajęty rozmową, nawet nie spostrzegł, w jakim kierunku jechało. I gdy podniósł głowę, oniemiał ze zdumienia. Auto stało przed małym domkiem na brzegu morza. Przed dom- kiem stało dwuch marynarzy. Podbiegli i otworzyli drzwiczki.

— A więc teraz dość, — odezwała się nieznajoma zmienionym silnym gło- sem. Zrzuciła z siebie domino i maskę. Przed Rolandem stał pięknie zbudowa- ny, zgrabny mężczyzna w czarnym try kocie.

— Pan jest nędznikiem — zawołał nieznajomy. A ja, pozwoli pan, że się przedstawię. Jestem Jean Valduz, mąż Lu. W czasie gdy przebiorę się w tym domku, proszę sobie wybrać jeden z tych dwuch browningów. Pięciokrotna wymiana strzałów z odległości 12 kro- ków. Ci marynarze będą naszymi se- kundantami.

Tłum. Ir.

Czy wolno przeprowadzać transfuzję krwi?

Pacjent może przejąć wszystkie cechy ujemne człowieka, który zaofiarował swą krew

Namiętna dyskusja w kołach lekarskich całej Europy.

W jednym z najbardziej rozpowszechnionych tygodników niemieckich drukowana była ostatnio powieść, poświęcona problemowi transfuzji krwi. Autor powieści ukryty był pod pseudonimem, jednakże powszechna fama głosiła, że jest **to jeden z wybitnych lekarzy** i ta właśnie okoliczność spowodowała, iż w Niemczech, a zkolei i w innych krajach, w których rozpowszechniła się powieść, zapanowało kolosalne zdenerwowanie.

Zagadnienie transfuzji krwi absorbuje ludzkość od wielu lat. Dawniej uważano to za rzecz niewykonalną, tembardziej, że pierwsze wypadki przelewania krwi z organizmu zdrowego do chorego **zawsze kończyły się śmiertelnie.** Dopiero w ostatnich latach operacje te rozpowszechniły się w takim stopniu, że zasadniczo przyjmowane są już bez zdumienia i dyskusji. Wydawało się, że operacja ta jest najbardziej naturalna, że chory organizm, po przyjęciu świeżej krwi asymiluje ją bardzo szybko i bez żadnych skutków. I dlatego właśnie powieść ta wywołała tak wstrząsające wrażenie.

Treść powieści jest następująca:

Jakaś młoda dama, wzorowa żona i przykładna matka, w czasie podróży samochodem i katastrofy odniosła bardzo poważne rany, które spowodowały kolosalny upływ krwi. W małym szpitaliku wiejskim sprowadzony lekarz postanowił uskutecznić transfuzje krwi. Amatorów jednak nie było. Zgodził się wreszcie na to człowiek z bogatą kryminalną przeszłością, który poprzedniego dnia został aresztowany i narazie trzymany był w areszcie wiejskim.

Młoda kobieta wyzdrowiała, ale **krew awanturnika zmieniła całkowicie jej psychikę i jej sposób myślenia.** Jakiś wewnętrzny nakaz ciągnie ją do tego, czyją ma krew w żyłach. Ostatecznie **porzuca męża i dzieci,** ucieka do swego wybawiciela, i bierze udział we wszystkich jego kryminalnych operacjach. — Gdy wreszcie awanturnik został aresztowany i skazany na dożywotnie więzienie — w tym momencie, gdy przyjmuje on truciznę w celi więziennej i umiera, kobieta, będąc w wannie, **przecina sobie żyły na rękach.**

Fantazja pisarza? Nic nie znacząca fabuła interesującej powieści? Tak można było sobie komentować i przejść nad tem do porządku dziennego, gdyby właśnie nie fakt, iż **autorem jest wybitny lekarz - specjalista.** Lekarz ten, przez usta profesora, występującego w jego powieści, wyjaśnia mężowi nieszczęśliwej kobiety proces transfuzji krwi, całą teorję i praktykę tej operacji, bardzo szczegółowo omawia wszystkie, znane medycynie grupy krwi i wreszcie wyjaśnia psychiczne następstwa transfuzji. Twierdzi on, że w medycynie zanotowano wielokrotnie **wypadki tajemniczych związków, powstających pomiędzy tymi, którzy dali swą krew, a tymi, którzy ją przyjęli do swego organizmu.**

Wyjaśnienia te są tak fachowe, że nie ulega już dla nikogo kwestji, co zresztą potwierdzają również lekarze, że autorem książki jest lekarz - specjalista. A w tym wypadku zagadnienie transfuzji krwi musi być rozpatrzone pod zupełnie innym kątem widzenia. Czytelnicy muszą zdać sobie sprawę, że nie jest to operacja błaha, jakby sobie to można wyobrazić, a raczej, że następstwa jej są tego rodzaju, iż należy się poważnie nad niemi zastanowić.

Czy możliwe jest istotnie, że osoba chora może zmienić się psychicznie pod wpływem przyjętej krwi? A jeśli tak, to w jaki sposób uchronić się od tych skutków? — Oto zagadnienia, które zdenerwowały i podniecily całe Niemcy, a obecnie niemal cały świat.

Wiadomą jest rzeczą, jak zresztą wspomnieliśmy już o tem na wstępie, że **pierwsze próby transfuzji krwi kończyły się śmiertelnemi wypadkami.** Lekarze długo nie umieli objaśnić sobie tej przyczyny, tembardziej, że sama operacja dokonywana była w sposób dokładny i ostrożny. Dopiero później, gdy zostały wykryte cztery grupy krwi w organizmach ludzkich, zagadka śmiertelnych wypadków została wyjaśniona. Okazało się bowiem, że **organizm przyjmuje krew tylko od takiego człowieka, który należy do tej samej grupy krwistej co pacjent.** O ile pierwiastki krwi tych ludzi różniły się w zasadniczy sposób, krew cudza powodowała krzepnięcie krwi własnej i natychmiastową śmierć.

Ale oto przed chirurgiem, który dokonywał operacji stanął nowy problem, którego przezwyciężenie okazało się niemal niemożliwe. Problemem tym były **psychiczne następstwa.** Stwierdzono w wielu wypadkach, że gdy mężczyzna oddawał swą krew mężczyźnie, a kobieta kobiecie, powstawały między tymi osobnikami **nienormalne stosunki płciowe.** Zdarzały się wypadki, gdy mąż dawał swą krew żonie — żona która tego męża nie kochała nagle **zapałała do niego wielką miłością.** Zdarzały się wreszcie wypadki, że krew przelano do żył uczciwego spokojnego obywatela, wzorowego męża i ojca, lojalnego obywatela i służbisty - urzędnika. Człowiek wychodził ze szpitala i nagle zaczął grać na wyścigach, spędzać całe noce przy kartach, zmieniał kochanki jak rękawiczki, podrabiał cudze podpisy na wekslach i t. d.

O tych wypadkach oficjalna medycyna nie mówiła. Te wypadki były przemilczane. A jednak w związku z tem wyłania się tak poważne niebezpieczeństwo transfuzji krwi, jakiego wyobrazić sobie nie było można. Jaki bowiem lekarz może przewidzieć skutki i jaki pacjent zgodzi się na operację, która grozi mu zupełną zmianą jego psychiki? A trzeba przy tem wszystkiem wziąć pod uwagę, iż operacja transfuzji krwi odbywa się szybko, albowiem stosowana jest tylko w wyjątkowych wypadkach, gdy natychmiastowa decyzja jest rzeczą konieczną i niema poprostu możliwości zastanowienia się nad temi wszystkiemi wątpliwościami.

I to właśnie spowodowało powszechne wzburzenie i zdenerwowanie, po ukazaniu się powieści p. t. „Zupełnie inna kobieta". Zdenerwowanie udzieliło się również kołom lekarskim i natychmiast w prasie fachowej ukazywać się poczęły artykuły, omawiające zagadnienie transfuzji krwi, pod wszystkiemi katami możliwości.

Jedni lekarze stanęli na stanowisku, że konsekwencje psychiczne operacji są absurdem. Obca krew nie pozostaje bowiem, ich zdaniem, w organiźmie jakaś specjalna autonomiczna część, która mogłaby wywołać te zmiany, o których mowa, lecz bardzo szybko zostaje wchłonięta i przerobiona we krwi własnej. Pomaga ona jedynie organizmowi przetrwać kryzys, spowodowany utratą zbyt wielkiej ilości krwi, ale gdy tylko kryzys mija, w organiźmie biorą górę wszystkie dawne czynniki, zarówno fizyczne jak i psychiczne. Żadne zmiany psychiczne nastąpić nie mogą, albowiem zalety i warunki naszej psychiki, zawarte w komórkach płciowych, w żylach wewnętrznej sekrecji i w całym kompleksie innych przyczyn, bardzo złożonych i skomplikowanych. Przelanie kilkuset centymetrów kubicznych krwi, nie może mieć żadnych następstw.

To były jedne głosy. Ale były i takie, które twierdziły, że medycyna nie może przejść do porządku dziennego nad sprawą, przez zwykłe teoretyczne rozmowanie, lecz powinna zająć się tym problemem bardzo dokładnie. Tych głosów było znacznie więcej.

Przed medycyną powstaje obecnie istotnie bardzo poważne zadanie do rozwiązania. Problem transfuzji krwi i konsekwencje z tego wynikające powinny być bardzo poważnie zbadane i naukowo uzasadnione. Dopiero wówczas będziemy w prawie twierdzić, że transfuzja krwi jest operacją nieskomplikowaną, bezpieczną i wskazana we wszystkich wypadkach, bez uprzedniego badania przeszłości, usposobienia i charakteru osobnika, ofiarującego za zapłatą swą krew.

Dr. W. T.

Historja chrztu okrętów

Nazwy okrętom nadawano już w starożytności

Podobnie jak człowieka bez nazwiska, nie można sobie wyobrazić okrętu bez nazwy, zwłaszcza w dzisiejszej dobie ożywionych stosunków gospodarczych, między najodleglejszemi miejscowościami świata.

Zwyczaj nadawania nazw okrętom sięga odległych czasów starożytnych. Starożytni **grecy nadawali swym okrętom nazwy symboliczne, często od imion bogów, których posążkami przyozdabiano okręty.** Również i Wikingowie już nazywali swoje okręty, jednak wiadomości o nazwach okrętów mamy dopiero z okresów o wiele późniejszych, bo z roku tysiącznego naszej ery.

Z tych czasów przechowały się nazwy okrętu Olafa Frygwasohna „Robak-Smok" oraz okrętu Wilhelma Normandzkiego „Mara", na którym wyruszył on na podbój Anglji. Pierwsza wiadomość o chrzcie okrętu odnosi się do roku 1418, kiedy kroniki angielskie zanotowały, że biskup iryjski z Bangoru pobłogosławił statek, wybudowany w Southampton i nazwał go „Bon-Dieu".

Trudno jednak orzec, czy był to już zwyczaj rozpowszechniony, bowiem dopiero w XVIII wieku zaczęto przywiązywać do ceremonji chrzczenia okrętu większą wagę i akty chrztu okrętu poczęto spisywać.

Bicze z piasku.

Wlazł na gruszkę, rwał pietruszkę.

Wlazł na gruszkę, rwał pietruszkę.

Gdyby jakiś idjota chciał zestawić feljeton z samych przysłów, to utwór ten wyglądałby tak:

— Choć interes nie zając, nie ucieknie, ale — ale — pomyślałem sobie — kuj żelazo póki gorące i pojechałem do szlachcica na zagrodzie, co był równy wojewodzie, a nie tobie smrodzie. Siedział właśnie w domu, gdzie mu było najlepiej, choć wszędzie było mu dobrze.

— Gość w dom—Bóg w dom! — powitał mnie po staropolsku, trzymając język za zębami i nie pchając palca między drzwi.

Przestąpiłem za wysokie progi na moje nogi, choć kamień spadł mi z serca prosto na nagniotek.

Strzeżonego Pan Bóg strzeże! — odparłem przezornie. — Wpadłem do Pana jak Piłat w Credo z deszczu pod rynnę i liczę na Pana jak na Zawiszę, bo wszak tonący i brzytwy się chwyta-

— Ale co ma wisieć nie utonie! — dodał mi otuchy gospodarz, tłukąc się po pokoju jak Marek po piekle.

Chciałem do interesu przystąpić bez karesu prosto z mostu, ale przypomniawszy sobie, że co nagle to po djable, odłożyłem sprawę ad calendas graecas.

Wyszliśmy na dziedziniec, wybrukowany dobremi chęciami, rozmawiając z ożywieniem ni w pieć ni w dziewięć. Słowa wylatywały nam z ust wróblami, a powracały wołami.

Jedną z dróg, prowadzących do Rzymu szliśmy ku stodole, wzniesionej z belek niedojrzanych we własnem oku. Na płocie suszyły się właśnie garnki ulepione, jak mnie zapewniano, nie przez świętych. Opadła nas sfora psów, które miały na imię Burek. Zauważyłem ze zdziwieniem, że żaden nie miał piątej nogi, co świadczyło, że jej nie potrzebował.

Na pochyłe drzewo skakały kozy. Jedna z nich tylko co wskutek tego złamała nogę, a druga była cała choć według świadectwa naocznych świadków, wilk był syty.

W kurniku pokotem leżały indyki, które póty myślały, aż zdechły, a kura której gospodarz dał grzędę — siadła wyżej.

Nie lepiej było w stajni. Natknęliśmy się na zwłoki osła, który padł z głodu, bo mu w żłoby dano — w jeden owies w drugi siano. Wobec tego gospodarz zaczął pańskiem okiem tuczyć przynajmniej konia, któremu nie było można zajrzeć w zęby, bo był darowany.

Minęliśmy stodołę, pełną zdźbeł plewy, dojrzanych w oku bliźniego, minęliśmy studnię, w której pysznie bawił się pewien pies i wyszliśmy w pole, szukać wiatru. Nie znaleźliśmy go bo właśnie wiał w oczy biednemu. Natomiast nieśli właśnie wilka, który dawniej sam nosił. Na ten widok łzy, jak groch, trysnęły nam z oczu, czemprędzej więc przeskoczyliśmy przez rów, sprawdziliśmy to i krzyknąwszy „hop!" poszliśmy dalej.

Z pastwiska wracały właśnie woły do karety i cielęta, patrzeć się na malowane wrota i krowy, które ujrzawszy nas, zaczęły głośno ryczeć. Udój odłożono na kiedyindziej, bo krowa, która głośno ryczy, mało mleka daje, ale było to obojętne, bo mój gospodarz sam miał mleko pod nosem.

— Niema więc tego złego coby na dobre nie wyszło!—ruszył konceptem, jak martwe cielę ogonem.

Były właśnie żniwa, więc chodziliśmy sobie po polu, zbierając ziarnko do ziarnka, aż uzbiera się miarka, gdy nagle wleźliśmy w stado wron, które zerwały się z krakaniem. Cóż było robić? Pokrakaliśmy wraz z niemi póki nie znikły, poczem zawróciliśmy ku domowi.

Gdy pod przydrożną figurą mój gospodarz zaczął się modlić, spostrzegłem, że ma djabła za skórą, ale djabeł nie był taki straszny, jak go malują.

W powrotnej drodze spostrzegłem na ziemi portfel wypchany dolarami. Już miałem go podnieść, gdy w porę przypomniałem sobie, że lepiej z mądrym zgubić niż z głupim znaleźć, ze względu więc na mego gospodarza, wolałem nim nic nie znajdować. On jednak także dostrzegł portfel i niestety również go nie podniósł, co mnie wielce zmartwiło. Czyżby to uczynił z tych samych pobudek co ja? Rozwiał jednak moje obawy, ciskając do rowu własny portfel z pięściami i mówiąc: lepiej z mądrym zgubić, niż z głupim znaleźć!

— Dziękuję! — odrzekłem, ujęty jego uprzejmością. Istotnie, głupich siania trzeba, sami rosną.

Z cicha pęk zapadał zmrok. Bałem się czy po ciemku trafię na stację, a nie wiedziałem, czy już jest tak ciemno, choć w pysk bij, czy nie? Nie wiele myśląc więc, wyrżnąłem mego towarzysza w pysk, aż się zatoczył. Zaśmiał się jak głupi do sera i oddał mi natychmiast mówiąc: podwójnie daje, kto szybko daje.

— Chwała Bogu! — pomyślałem — jeszcze nie bardzo ciemno; głośno zaś dodałem: dobry żart tynfa wart! poczem nie w ciemię, ale w mordę bijcie cicho jak makiem siał, ale z wróblem w ręku, lepszym niż gołąb na sęku, zagłębiłem się w las, gdzie było coraz więcej drzew. Powietrze było czyste jak łza — można było powiesić siekierę.

W lesie były dwa grzyby do barszczu i rydz, lepszy, jak nic oraz nauka, która poszła w las, ale słowik milczał, bo na Św. Wit — słowik cyt! I ja też.

PADALEC.

CHAPLIN SIĘ NUDZI...

Tragiczny komik nie znosi tłumu, nie lubi rozmów i jest bardzo smutny.

Najbardziej niezdecydowany człowiek na świecie.

Nazajutrz po przyjeździe do Paryża Chaplin przyjął przedstawicieli prasy. Co mógł w jakikolwiek sposób przedstawić dokumenty prasowe, starał się o to, ale jeszcze raz, i to z bliska, widzieć i słyszeć Chaplina.

Hotel na placu Concorde. Wchodzimy do pokoju (jest nas przeszło sto osób) i zie w głębokim fotelu siedzi... nasza ara, bo rzeczywiście tak wygląda ten dny człowiek, znużony i może bardziej jeszcze znudzony pompatycznemi witaniami, wizytami różnych wielkich izi i tu i w Berlinie i w Londynie...

Mamy mówić z Chaplinem, z człoekiem, który uproszony przez radjo ryskie o wygłoszenie przemówienia zed mikrofonem, powiedział tylko ty- „Bonjour Paris..." Nic więcej nie miał powiedzenia, a może nie umiał. Wygać słowa z tego milczącego człowieka to doprawdy sztuka.

Sekretarz zwraca się do nas, byśmy dawali pytania, Chaplin odpowie na szystko... I o co go pytać? gdy nie żna z nim naprawdę mówić, gdy wić jaką mękę sprawia mu widok dzienikarzy i jak bardzo radby się nas szystkich pozbyć.

Ktoś rzuca pytanie:

— Czy pan zostanie długo w Paryżu?

Odpowiedź Chaplina przetłomaczoprzez jego sekretarza:

— Nie wiem jeszcze...

Ktoś inny: — Czy będzie pan na premierze swego filmu?

A Chaplin tym samym zmęczonym osem: — Nie wiem jeszcze...

Pytam więc, by usłyszeć inną odpoiedź: — Czy zadowolony pan ze swej odróży?

— Tak, ale jest zbyt męcząca swoją ybkością. Szukam odpoczynku teraz, zreszta po ukończeniu każdego mogo filmu. Ale niestety...

Padają pytania jedno po drugiem: — dzie kobiety są piękniejsze — w Ameryce, czy w Europie? Oczywiście Chain, pełen kurtuazji, przyznaje wszystm kobietom palmę urody... O filmie większowym twierdzi z gestem zniechęnia, że choć ma on perspektywy rozoju, ale dziś nie jest jeszcze sztuką. Nie ce odpowiedzieć na pytanie jakie gwiały filmowe najwięcej ceni, chwali Chelier'a, mówi o swoich planach podróży na Cote d'Azur, potem w okolice arritz, skąd pojedzie do Hiszpanji.

Chaplin siedzi nieco zgarbiony w swo fotelu, oczy jego nie patrzą na nas, bciera dłonią nerwowo podbródek. — haplin jest znudzony. Chaplin, który mi ony ludzi zmusza do śmiechu, jest przeraźliwie smutny. Nie cierpi tłumu, a musi się ciągle z nim stykać od swego przyjazdu do Europy. Chaplin nie pali, nie pije, jak to nam oświadcza. **Chaplin się nudzi....** Nie wie właściwie, czego chce poza swoją sztuką, nie wie co to decyzja, wyraźne zdecydowanie. A ciągle pytają go o to. Ciągle ludzie wymagają od niego jasnych słów, zdecydowanych zamiarów. A on jest, jak sam o sobie mówi, **najbardziej niezdecydowanym człowiekiem na świecie.**

Chaplin, który w cudowny sposób nawiązuje kontakt z tłumem i z każdą jednostką poprzez ekran, **w życiu jest matowy, zalękniony, chłodny i stwarza między sobą a otoczeniem dystans.** Trzeba, patrząc na niego, pamiętać koniecznie o jego filmach, bo życie jest inne, niż jego film. I dlatego nie od rzeczy będzie wspomnieć tu o drugim powodzie podróży Chaplina przez Europę. Nietylko pragnie nie odpoczynku, zmiany otoczenia, asystowania na swych premjerach wyznaczyło mu trasę drogi przez stolice europejskie, ale i business. **Chaplin sprzedaje swój film w każdej stolicy za grube miljony** (tak, miljony dolarów, 60 proc. od dochodów brutto). Te wygórowane warunki zamknęły zresztą przed nim część rynku angielskiego, a inne stolice Europy niepokoją się mocno jego warunkami.

Nasz „wywiad" się kończy. Chaplin wstaje — gdy w tem jakaś pani, która dostała się wraz z dziennikarzami do wielkiego artysty, nachylając się do swego pieska, mówi czule i głośno: **„Popatrz Nelli, to jest Charlot!"...**

Chaplin spogląda zdziwiony w jej stronę i naraz uśmiecha się, ale nie tak jak dotąd, mgliście i niezdecydowanie, ale tak jakoś jasno, promiennie że wygląda jak młody chłopiec, albo jak biedny włóczęga, ten z ekranu...

Al Br.

Genjusz pod pantoflem

Sokrates i Ksantypa. — Czy historja jest sprawiedliwa. — Pantofel w życiu prywatnem i publicznem pisarza

Nowoczesna Ksantypa cieszy się sympatją literatury.

Odwieczny problem, z którym zetknęliśmy się może po raz pierwszy w szkole, czytając o Sokratesie i o Ksantypie. Sympatje pełne były i są **po stronie pierwszego,** gdyż Sokratesa unieśmiertelnił Plato, a Ksantypa nie znalazła sympatyzującego z nią biografa czy biografki W ten sposób zapadają w historji wyroki, może niezawsze sprawiedliwe. To jednak trzeba stwierdzić na podstawie dostarczonego nam może jednostronnego materjału, że Sokrates uginał się wprawdzie przed przemocą fizyczną Ksantypy, ale **nie ulegał jej duchowo.**

Z Anatolem France rzecz miała się inaczej. I tu przechodzimy do bliższych nam znacznie czasów.

Rolę pani de Caillavet, matki znanego komedjopisarza Gastona, współautora pisanych wspólnie z Robertem de Flersem komedyj, znamy już z książki p. Broussona jadowitego i mściwego sekretarza wielkiego pisarza francuskiego, który pomniejszającą mistrza biografję wypuścił w świat **w trzy tygodnie po jego zgonie.** Obecnie stary i głośny powieściopisarz francuski, towarzysz i przyjaciel Zoli, J. H. Rosny starszy, ogłasza w jednem z literackich pism francuskich wspomnienia na ten sam temat, poruszające kwestję, o ile **Anatol France był pod pantoflem.** I na tym terenie opinje starego znajomego i młodego sekretarza są naogół zgodne.

Pani de Caillavet za cichą, choć niechętną zgodą swego męża objęła protektorat nad całokształtem życia wielkiego pisarza. Zajmowała się jego garderobą, bielizną układała porządek dnia, kontrolowała czy został dotrzymany, napędzała do pracy, gdyż było wiadomem, że France przekłada spacer i rozmowę swobodną nad ślęczenie, przy biurku, a czytanie nad pisanie. Już Brousson opowiada scenę zabawną o tem, jak to France, zasadzony gwałtem do pracy, **spał spokojnie pod osłoną ustawionego wysoko muru książek** — albo, jak sprzeniewierzając się rozkazom damy, uciekał od biurka na ulicę w niekompletnym stroju, bez krawatki, w pantoflach.

Pani de Caillavet uczyniła z France'a ośrodek swego salonu, a z tego salonu podnóżek dla jego rozgłosu i znaczenia w towarzystwie.

Biedny France na komendę przywiązanej doń ślepo ale despotycznej damy musiał jak uczeń recytować najlepsze swoje anegdoty i podpisywać się dowcipem. Nie sprawiało mu to przyjemności, ani nie przychodziło łatwo.

Pani de Caillavet nie ograniczała się do tego, że w imieniu France'a układała się i pertraktowała z wydawcami i redaktorami i pilnowała dotrzymania ustalonych terminów. Dążyła do tego, aby twórczość France'a była aktualna, żywa, popularna, aby ograniczył w niej tak drogi wielkiemu pisarzowi pierwiastek erudycji, archeologicznych ciekawostek, bibljofilstwa i filozoficznych rozważań. Kazała mu brać postacie z życia, układać romanse, dbać o akcję i o żywość djalogu. Ona to podobno jest do pewnego stopnia inicjatorką powieści o „Thais" i o Michalinie de Burne („Czerwona lilja"). France niechętnie poddawał się tym wpływom, pisanie pod tym niejako dyktatem nie przychodziło mu łatwo, ale nie można powiedzieć, aby wpływ wywarty na niego przez przyjaciółkę, odbił się źle na fizjognomji jego twórczości i na jej bogactwie.

Pani de Caillavet miała nieskończoną ilość ambicji, o ile o France'a chodziło. Pragnęła aby był niedoścignionym, sławnym wzorem pod każdym względem. To przywiązanie do kochanego człowieka jest naprawdę wzruszające, bo jest szczere i głębokie. Pani de Caillavet nie wystarczała sława literacka France'a, nie wystarczały jego sukcesy towarzyskie. **Pragnęła, aby odegrał wybitną rolę polityczną.**

Nowoczesna Ksantypa może wyższa i pełniejsza od swego pierwowzoru, nie doczekała się nagrody ani wdzięczności od swego Sokratesa. France nie lubił walki wprost i unikał awantur. Formą jego walki była ucieczka. Znikał najpierw na parę godzin, potem na parę dni i miesięcy. Wreszcie zniknął zupełnie. Nowoczesna Ksantypa pozostała osamotniona i smutna. Los jej jednak o tyle jest lepszy od żony Sokratesa, że w literaturze znalazła już niejednego obrońcę.

W. J.

HASEK.

Mocny mężczyzna.

Bardzo możliwe, że wujaszek Otton zasem rzeczywiście spojrzał na Lizę ak, jak według jej zdania, spoglądali a nią inni mężczyźni. Możliwe, że patrzał na nią w ten sposób wtedy, gdy, ając swój „dobry dzień" wyglądała na bardzo ładnie i zdawało się jej, że awsze ma taki wygląd. Możliwe, że w go spojrzeniu było coś takiego, co kazało jej przypuszczać, że wujaszek Otton jest w niej zakochany. Liza miała zternaście lat, a gdy kobieta ma lat zternaście, zdaje się jej, że wszyscy ężczyźni są w niej zakochani.

Wujaszek Otton nie wiedział jednake nic o tem. Żył on w jaknajlepszej godzie ze swą żoną i, gdyby mu ta od zasu do czasu nie przypominała: „Nie apomnij kupić dla dziecka cukierków", ujaszek Otton napewno zapomniałby cukierkach.

Liza przyjmowała cukierki jako dowody miłości. Każdemu słowu, z jakim ię wujaszek do niej zwracał, nadawała Liza specjalne znaczenie, tłumacząc e sobie według słownika miłości.

Sytuacja ta trwała przeszło rok i iza uważała, że wujaszek Otton jest byt nieśmiały, by powiedzieć jej o swej miłości. Koleżanki Lizy były tego samego zdania i nazywały wujaszka Ottona... „starym pantoflem". Liza była bezradna i pisała w swym pomiętniku:

„Biedny Ottonie! Jakim sposobem mogę wyleczyć cię z twej namiętności ku mnie, jeśli nie zwierzasz mi się ze swych uczuć i chowasz je na dnie swej duszy? Co za nieznośna sytuacja dla młodej dziewczyny być kochaną przez żonatego człowieka! A jak strasznym jest los cioci Karoliny, która nie ma o niczem pojęcia i kocha wujaszka Ottona, mimo, że ma już dwadzieścia pięć lat! Gdyby ciocia Karolina miała pojęcie, że wujaszek Otton zamienił w swej duszy jej przekwitły obraz na kwitnący obraz mej młodości".

Liza przymknęła oczy i wyobraziła sobie, że leży na śmiertelnem łożu, ugodzona sztyletem swej starej, już dwudziestopięcioletniej ciotki Karoliny i słabym głosem szepczę: „Umieram, ciociu, pozostawiając jego i ciebie: jego, który mnie kocha i ciebie, która mnie nienawidzisz..."

Życie nie było jednakże tak dzikie, jak fantazja Lizy. Wujaszek Otton zachowywał się w dalszym ciągu normalnie czuł się zupełnie dobrze i całował nawet często „starą", bo aż dwadzieścia pięć lat liczącą ciotkę Karolinę. Liza tłumaczyła sobie, że wujaszek Otton czyni to wbrew woli, spełniając jedynie ciążący obowiązek, i pewnego dnia powiedziała jednej ze swych koleżanek, że wujaszek Otton, czując do ciotki Karoliny „nieprzezwyciężony wstręt", rozwiedzie się z nią. Wyrażenie to tak się podobało, że powtarzała je bardzo często. I doszło do tego, że usłyszała je pewnego dnia pani Uhl, sąsiadka z pierwszego piętra. Wyrażenie to tak się spodobało pani Uhl, że zaczęła ona mówić o stosunkach rodzinnych wujaszka Ottona z panią Müller, a po kilku dniach wszyscy sąsiedzi byli poinformowani, że wujaszek Otton rozwodzi się ze swą żoną, gdyż czuje do niej „nieprzezwyciężony wstręt".

Gdy Liza dowiedziała się o tej nowinie od kucharki, nie poznała ona swej własnej fantazji. Poczęła więc biegać po mieszkaniu i krzyczeć tak głośno, że cały dom słyszał: „Wujaszek Otton rozwodzi się z ciocią Karoliną!"

Gdy wiadomość ta doszła do uszu wujaszka Ottona, spojrzał on na Lizę wzrokiem, który to wytłumaczyła sobie po swojemu i zdecydowała się „działać". Zwróciła się więc do wujaszka Ottona ze słowami:

— Wujaszku... Nie masz racji, chcąc... zostawić ciocię Karolinę. Nie powinieneś mi... przynosić cukierków... Masz, weź sobie swoje cukierki zpowrotem: ja nie przyjmuję prezentów od żonatych mężczyzn...

Wujaszek Otton spojrzał na Lizę rozszerzonym wzrokiem, co zostało przez nią przyjęte jako wyraz bezgranicznej miłości, więc odezwała się:

— Pokochaj znów ciocię Karolinę. Ona nie jest znów taka stara. Postaraj się swój nieprzezwyciężony wstręt do niej przełamać i nie prześladuj mnie swą grzeszną miłością... przynajmniej tak długo, jak długo będzie żyła ciocia Karolina...

Liza chciała powiedzieć mu jeszcze kilka „pocieszających słów", lecz wujaszek Otton zamknął jej usta. Nie uczynił on tego pocałunkiem, lecz wyprostowaną dłonią: rozległy się odgłosy dwuch soczystych policzków.

„Opuściłam pokój z nabrzmiałemi krwią wargami i płonącemi policzkami" — pisała Liza w swym pamiętniku. „Bolały mnie również zęby do tego stopnia, że musiałam przykładać sobie zimne okłady".

W kilka dni później opowiadała Liza swym koleżankom:

On kochał mnie bezgranicznie, lecz ja z całą swoją energją zlikwidowałam ten stan rzeczy. On kochał mnie z całej siły...

Po chwili, pocierając swój lewy policzek, dodawała:

— A trzeba przyznać, że jest on... mocnym mężczyzną...

Tłum. **B. B.**

Biały wódz czarnych niewolników

Utalentowany dziennikarz, parlamentarzysta i businessman został podstępnie zamordowany we Francji.

Murzyni z Guyany mszczą się krwawo za zgładzenie ich wodza i obrońcy.

W sądzie przysięgłych w Nantes we Francji toczy się obecnie proces, jakiego nie notowały jeszcze kroniki sądowe. Na ławie oskarżonych zasiadło **14 murzynów, przewiezionych z Guyany, obwinionych o utworzenie organizacji politycznej, mającej na celu anarchizowanie kraju** przez wywoływanie rozruchów, podpalania i zamachy.

10 z pośród oskarżonych — to tylko przywódcy. Gdyby sąd był konsekwentny, sprowadziłby musiał **6 tysięcy murzynów z Guyany,** mordujących i podpalających od kilku miesięcy, w istnym szale rozpaczy.

Na jakiem tle powstały awantury w Guyanie? W jaki sposób zrodziła się potężna organizacja polityczna mścicieli?

Przed kilku laty zmarł **Jean Galmot,** „oswobodziciel Guyany", ostatni poszukiwacz przygód, poszukiwacz złota, utalentowany pisarz, najszlachetniejszy człowiek współczesności i poseł Guyany. Zmarł w straszliwych męczarniach, jak wykazała sekcja — otruty. I tysiące murzynów, czczących go niemal bałwochwalczo, zaprzysięgło zemstę... Krwawa zemsta trwa od trzech lat.

***

Jeana Galmot spotykało się często w kuluarach parlamentu francuskiego. Chudy, nerwowy, z gorączkowym błyskiem oczu, jeszcze młody, ale aż nadto widocznie zmęczony życiem, wywierał na pierwszy rzut oka **niezwykłe wrażenie.** Dookoła niego krążyły legendy. — Opowiadano o nim rzeczy tak fantastyczne, że trudno niemal było wierzyć. A jednak była to prawda. To, czego dokonał ten człowiek, dawało mu pełne prawo przejścia do historji, jako ostatniemu konwistadorowi naszych czasów.

Karjerę swą rozpoczął w dzienniku **„Petit Niçois"**, drukując szereg sensacyjnych artykułów w epoce procesu Dreifusa. Miał wówczas 25 lat. „Petit Niçois" był wówczas niewielkiem pismem, ale właśnie Galmot postanowił uczynić je sławnem w całej Francji. I oto pewnego dnia Nizzę zaczęła niepokoić **banda nieuchwytnych zbrodniarzy.** W nocy rozlegały się strzały, steroryzowani mieszkańcy widzieli łunę pożarów, a następnego dnia rano w „Petit Niçois" ukazywał się **dokładny opis wypadków nocnych, podpisany przez Jeana Galmot.** W ciągu kilku miesięcy nakład pisma wzrósł do 80 tysięcy egzemplarzy. Galmot opuścił pismo, a równocześnie tego samego dnia **banda złoczyńców gdzieś niepowrotnie zniknęła.**

Golmot rozpoczął życie, pełne przygód. Ożenił się z bogatą amerykanką, miss Gideker. Ojciec jego żony był konsulem Stanów Zjednoczonych w Petersburgu. Domagał się bezwzględnie od swego zięcia, by zajął się pozytywną pracą. Gdy żądania te przyjęły zbyt natarczywy charakter, Galmot, nie żegnając się z nikim, nawet z żoną, **wyjechał pewnego dnia do Guyany.** Mając 27 lat, sam udał się w głąb lasu ekwatorjalnego. Starzy koloniści uprzedzali go przed niebezpieczeństwami dżungli. Ale Galmot nikogo nie słuchał. Pożerany przez moskity, niszczony przez straszliwą febrę, pracuje całemi dniami, stojąc niekiedy godzinami po pas w wodzie. I wreszcie znajduje złoto! Lecz to mu nie wystarcza. Pracuje dalej. Żółta febra zżera go niemal zupełnie. Ale Galmot nie poddaje się. I tak mija rok 1908, 1909, 1910, 1911, 1912, 1913.

***

Jean Galmot przybywa do Paryża. Na polach Elizejskich buduje wspaniały gmach biurowy swego przedsiębiorstwa kolonjalnego. Posiada własne samoloty, 42 statki, tysiące sług i robotników. — Obroty jego przekraczają **dwa miljony franków dziennie.**

Lecz wówczas odzywa się konsorcjum banków, które eksploatowało Guyanę. Według ich pojęcia, Galmot staje się zbyt bogaty. Nadto staje się on zbyt popularny wśród ludności Guyany. Brata się z murzynami, nazywa ich swymi braćmi, nie eksploatuje ich i **płaci im wysokie stawki za pracę.** Ośmiela się nadto rzucać hasło, że **Guyana powinna należeć do murzynów.** I konsorcjum opracowuje plan działania.

A tymczasem Galmot pracuje bez wytchnienia. Towary jego wysyłane są do Trinidad, do San Francisco, do Bordeau, do Havru, do Buenos Aires. We wszystkich większych portach znajdują się jego składy rumu, cukru, kawy... Konkurencja rozpoczyna z nim pertraktować. Ale Galmot odmawia. Wybrany zostaje posłem do parlamentu z Guyany. I wówczas składa wobec murzynów uroczystą przysięgę.

— Przysięgam, że będę walczył o wolność Guyany. Przysięgam, że będę walczył o wolność mych czarnych braci, jęczących w pętach niewoli politycznej. Przysięgam, że obalę regime, który zamienia Guyanę, najbogatszy kraj na świecie, kraj złota i niezmierzonych bogactw, na kraj rozpaczy, męki, ubóstwa i zwątpienia.

I przysięgę tę podpisał krwią własną.

Wówczas konsorcjum banków zaczęło działać. Oskarżono go o różnego rodzaju nadużycia finansowe. Galmot domaga się, by go pociągnięto do odpowiedzialności, zrzekając się swej nietykalności poselskiej. Następnego dnia został on aresztowany. Wiele to kosztowało pieniędzy, jakie sprężyny zostały puszczone w ruch — to pozostaje narazie tajemnicą. Ale faktem jest, że po 9 miesięcznem pobycie w więzieniu śledczem, zdołano dokonać tyle najbrutalniejszych, najpotworniejszych kombinacji, że **najszlachetniejszy człowiek spółczesnego pokolenia skazany został na 5 lat więzienia.**

Po 5 latach Galmot był już biedakiem. Wspaniałe przedsiębiorstwo w czasie jego nieobecności zniszczone zostało zupełnie. Urzędnicy, przekupieni przez konkurencję, robili swoje. Galmot nie posiadał już nic.

***

Ale popularność jego w Guyanie wzrosła jeszcze bardziej. W czasie wyborów w roku 1924 **cała Guyana głosowała za nim.** A jednak konsorcjum banków ciągle jeszcze działało. Wybory zostały unieważnione. Galmot nie został wybrany do parlamentu.

6 sierpnia 1929 roku rozpowszechniła się potworna wieść, że Galmot został otruty. Tak było istotnie. Wielki człowiek umarł w strasznych męczarniach.

Guyana pogrążona była w rozpaczy. Murzyni płakali na ulicach. I następnego dnia rozpoczęły się rozruchy. **Zamordowano całą świtę gubernatora — sam gubernator, Gober, ocalał w cudowny sposób. Palono i niszczono przedstawicielstwa handlowe. Mordowano bez litości wszystkich, kogo uważano za przeciwników Galmota. W ciągu krótkiego czasu powstała olbrzymia, wielotysięczna organizacja mścicieli.**

Rząd francuski wysłał kanonierkę. 14 z przywódców schwytano i oto siedzą oni obecnie na ławie oskarżonych w Nantes. Ale pozostali inni. I długo jeszcze będzie się lała krew na ulicach Guyany.

Na żądanie murzynów dokonano sekcji zwłok. Istotnie znaleziono w jego organiźmie **wielką ilość arszeniku.** Ale najdziwniejsze było to, iż Galmot w piersiach nie miał serca. Zostało wycięte i otwór napowrót zaszyty. I wówczas przypomniano sobie przysięgę Galmota. — **„Moje serce pozostanie wśród moich czarnych braci".**

Jak skończy się ten niezwykły proces? I jak długo jeszcze trwać będzie zemsta murzynów w Guyanie? Na to pytanie trudno odpowiedzieć. Jedno tylko nie ulega najmniejszej wątpliwości. Pamięć o nim przetrwa w Guyanie wieki. I po kilkuset latach murzyni z Guyany i Cayenne sławić go będą, jako swego narodowego bohatera.

Andrzej S.

Adresy wielkich pisarzy.

Jeden z dziennikarzy zdradził ich największą tajemnicę.

Epoka nasza interesuje się bardzo życiorysami nietylko wielkich zmarłych, ale i wybitnych współczesnych osobistości. Chcąc choć w pewnej mierze zaspokoić ciekawość czytelników — wielbicieli niektórych wybitnych pisarzy współczesnych jeden z dziennikarzy zadał sobie trochę miłego skądinąd, trudu i **zebrał adresy kilkudziesięciu autorów.**

Wielki dramaturg i satyryk, **Bernard Shaw,** zwany powszechnie G. B. S., mieszka **w własnej willi w Londynie.**

G. K. Wells, autor „Człowieka niewidzialnego" i innych fantastyczno - naukowych powieści, **mieszka w okolicy Londynu, w miasteczku Easton Glebe.**

G. K. Chesterton, współpracownik Shawa, autor „Magji" ukrywa swój londyński adres i prowadzi korespondencję wyłącznie **przez swojego wydawcę.**

Sommerset Maugham, autor „Malowanej zasłony" i „Wiecznego płomienia" zarówno, jak Chesterton, **unika popularności przez skrzętną konspirację.**

Upton Sinclair, najbardziej poczytny pisarz amerykański, autor „Dżungli", „Jim'a Higgins'a" i „100 %" **mieszka w Kalifornji,** na sławnej Long Beach. Widocznie z tego miejsca najwygodniej mu prowadzić zawziętą walkę z potężnemi trustami amerykańskiemi.

Z wybitnych pisarzy francuskich większość mieszka **stale w Paryżu,** zarówno młodzi, jak i starzy: **Bourget, Farrere, Carco, Jaloux, Cocteau, Geraldy...**

Inni zaś wolą bliskie sąsiedztwo Paryża. Naprzykład **Tristan Bernard** mieszka w Wersalu, lub bracia Tharaud w Neu'lly.

Są między pisarzami francuskimi i amatorzy prowincji. Rosny starszy mieszka w północnej wiosce nad morzem w Plonbarrience, **Henry Barbusse** w maleńkiej wiosce Aumont w Prowancji. **Maurice Maeterlink** w Nizzy w sławnej willi „Les Abeilles", **Romain Rolland** w Villeneuve w willi „Olga".

Niemieccy pisarze w wyborze miejsca zamieszkania nie przejawiają przywiązania do swojej stolicy. **Gerhardt Hauptman** mieszka w wiosce Agnetendorf w górach (Riesengebirge). **Tomasz Mann,** autor „Zaczarowanej góry" obrał sobie za miejsce stałego pobytu Monachjum, **Stefan Zweig** — Salcburg, **Jakób Wessermann** — Ausse w Salzkammergut, **Max Brot** — Pragę.

Gabriel d'Annunzio mieszka od wielu lat w Gardone nad jeziorem Garda.

Maksym Gorkij w Sorrento na Capri. **Pirandello** w Rzymie. **Franciszek Molnar** zaś woli Berlin od ojczystego Budapesztu.

Nowa recepta na długowieczność

stuletniego lekarza francuskiego

Najstarszym lekarzem w Paryżu jest bezsprzecznie profesor Henio, *który w roku bieżącym kończy lat 100.* Stary pan do dnia dzisiejszego cieszy się doskonałem zdrowiem zachował świetny wzrok i słuch, a co najważniejsza — jasność myśli. Dr. Henio nie wygląda ponad lat 50. Na pytanie, w czem tkwi tajemnica młodości profesora, dr. Henio odpowiedział.

— Każdy człowiek może zachować się w stanie zdrowia i względnej świeżości do podeszłego wieku. A tymczasem wszyscy ludzie umierają przedwcześnie, sami sobie przyśpieszając śmierć. *Żadna maszyna na świecie nie byłaby w stanie wytrzymać tego, co musi wytrzymać organizm ludzki.*

Formułując główne warunki zachowania zdrowia i przedłużenia życia ludzkiego, mogę je sprowadzić do trzech najważniejszych — według mnie — wymagań: *nie jeść zbyt wiele, nie pić więcej, niż tego wymaga normalne pragnienie, a nadewszystko — prawidłowo oddychać.*

Ten ostatni warunek uważam, za rzecz dla życia ludzkiego najistotniejszą, *bowiem prawidłowe oddychanie, oparte na całej nauce, jest podstawą zdrowia i długowieczności.*

Należy ćwiczyć się w prawidłowem oddychaniu, należy się tego nauczyć jeśli ktoś tego nie potrafi. W dalszym ciągu baczną uwagę należy zwracać na higjenę gardła i jamy ustnej, bowiem właśnie prze jamę ustną przenikają do organizmu wszelkie choroby.

Nie wystarczy tylko czyścić zęby, należy pozatem często płukać usta i gardło, nawet jeśli ono nie jest zaatakowane przez żadną chorobę. Należy systematycznie masować całe ciało, nie ograniczając się do masaży lokalnych. Należy taki masaż uskuteczniać dwa razy dziennie rano i wieczorem. Masować należy ręką, bez rękawiczki. Sam przestrzegałem tego z wielką skrupulatnością, gdyż uważam ten łatwy zabieg higjeniczny za niezwykle ważny.

Wino i piwo uważam za nieszkodliwe do chwili nasycenia normalnego pragnienia. Przekroczywszy tę granicę człowiek z pełną świadomością podważa swoje zdrowie i zatruwa organizm. Tak samo, rzecz ma się z paleniem. Nie szkodzi ono zdrowiu jeśli nie jest nadużywane".

Takie oto są tajemnice młodości profesora Henio. Trzeba przynać, że rozporządza niemi w równym stopniu cała ludzkość, tylko, niestety nie umie z nich korzystać.

Ludzie w... kaktusach

podpatrywali życie zwierząt

Ciekawa ekspedycja przyrodniczo - kinowa została niedawno zainicjowana w Ameryce. Oto państwo William i Irene Finley oraz prezydent amerykańskiego związku miłośników przyrody, Artur Pack wybrali się z operatorem filmowym van Scoyem wzdłuż wybrzeży Meksyku i przez lasy Arizony, ażeby pochwycić na taśmę filmową pierwotne życie, prawdziwe i niesfałszowane życie dzikich zwierząt.

Wyprawa udała się świetnie zdobyto zdjęcia, które dla nauki będą stanowiły nieocenioną wprost wartość.

Zdjęcia te zawdzięczać należy szczególnemu pomysłowi. Ponieważ zwierzęta przy zbliżaniu się człowieka płoszą się i uciekają, członkowie wyprawy wpadli na myśl podszycia się pod rośliny, żeby w ten sposób nie niepokoić zwierząt i móc je spokojnie obserwować. W tym celu, znalazłszy się na terenach zwierzęcych, ścięli kilka kaktusów, wypróżnili je wewnątrz i wdziali je na siebie. W każdym z kaktusów zrobiono zostały otwory dla oczu i ust oraz dla wylotu kamery filmowej.

Dzięki temu ludzie-kaktusy mogli poruszać się spokojnie w państwie dzikich zwierząt, podpatrując ich tajemnice.

Telegram!

Przed zamknięciem numeru świątecznego otrzymano wiadomość, iż znana powszechnie

Perfumerja J. DRUKERA, Zawadzka 5

Tel. 175-92

ZNACZNIE OBNIŻYŁA ceny wszelkiej kosmetyki krajowej i zagranicznej.

PROSZĘ SIĘ PRZEKONAĆ!

Cała Łódź

pośpieszy dziś do **„PHOTOMATONU" jedynego** w Łodzi, prawdziwego, samo zynnego automatu fotograficznego, gdyż ze względów wzmożonej frekwencji obniżył **„PHOTOMATON"** swe ceny na fotografję

6 sztuk w 6 różnych pozach
6 minut 48 sekund Dosława.

tylko Zł. 1.50

aż do odwołania

3 pocztówki **0.75** groszy

aż do odwołania

Sensacją jest **portret kolorowy** z „PHOTOMATONU" sztuka **Zł. 6.—**

Piotrkowska 88.

Uważajcie na oryginalny **stempel**

nazwę firmy i znak orła

CHLUBĄ POLSKIEGO PRZEMYSŁU POŃCZOSZNICZEGO

jest elegancka, wspaniała, prakt yczna a precyzyjnie wykonana

Pończocha „Bemberg"

Wystrzegać się licznych falsyfikatów!

Hallo! **Ogólna Zniżka Cen Sprzętu Radjowego!!!** Hallo!

polecamy wszelkie **aparaty na prąd** f. Philipsa, Telefunken i Nora oraz **DETEKTORY** n. **st. Łódź-Raszyn.**

„ELEKTROS--RADJO"

28 CEGIELNIANA 28, tel, 156-59.

UWAGA: Przyjmuje wszelkie reperacje i magnesowanie słuchawek.

Wstąp! — — — — — — — — — — — — — — — Przekonaj się!

wtedy by wszyscy golili się jedynie nożykiem

„PEUGEOT"

Tel. 105-39.

Niema już złamanych, ani nieodświeżonych mebli, gdyż

„Polmeb" Piotrkowska 81 tel. 105-39

przyjmuje wszelkie wchodzące w zakres mebli urządzenia biurowe, bankowe i innych instytucji

Dzwoń Nr. 105-39!!!

Tel. 105-39.

Betté-Radjo

wł. Jerzy Betté

Piotrkowska 81. Tel. 164-89.

Sprzedaż aparatów i artykułów radjotechnicznych.

Modernizacja i elektryfikacja starych odbiorników. — Warsztaty reperacyjne na miejscu.

Ładowanie akumulatorów z bezpłatną dostawą do domu.

KUPON RADJOWY

okaziciel kuponu przy kupnie radiosprzętu za **zł. 20** otrzyma bezpłatnie luksusowy detektor z kryształkiem.

Elektros-Radjo **Cegielniana 28** tel. 156-59

Baczność, Łodzianki!

Mistrzyni cechowa **F. Grynblat** naucza kroju, szycia i modelowania, w krótkim czasie teoretycznie i praktycznie (na materjałach) systemem szkół francuskich i angielskich. Nauczam również bieliźniarstwa męskiego, damskiego, dziecinnego i pościelowego. Specjalny dział pijam, systemem szkół wiedeńskich

UWAGA: Przy kursach wielka pracownia sukien. Kończącym świadectwa. Za gruntowne nauczanie gwarantuję.

F. GRYNBLAT.

Żeromskiego Nr. 9, pr. of. I p. m. 33

ZOSTAŁA OTWARTA LECZNICA chorób oczu ze stałemi łóżkami D-ra Donchina

ul. Piotrkowska 90, tel 221-72.

przyjmuje się chorych wymagających Przebywania w lecznicy (operacje tc.), a także chorych przychodzących od 9—1 i od 4—7½,

Do akt Nr. 266/1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, STEFAN GÓRSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C., ogłasza, że w dniu **17 kwietnia 1931 roku od godz. 10-ej rano** w Łodzi przy ulicy **Południowej 25** odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Sury **Łappe**, i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 850.—.

Łódź, dnia 30 marca 1931 r.

Komornik: STEFAN GÓRSKI.

Nasiona wszelkie pierwszej jakości, przytem narzędzia i przyrządy ogrodnicze, oraz nawozy i preparaty chemiczne dla celów ogrodniczych polecają

Składy **L. Jasińskiego**

prowadzone od 1870 r.

w Łodzi, **Andrzeja 10** tel. 168-56

w Łęczycy, **Poznańska 30** tel. 125

Cenniki na żądanie bezpłatnie.

ZDROWIE TO SKARB.

PRIMEROS PRZERWATYWY

antyseptycznie spreparowane. **to gwarancja zdrowia**

Wystrzegać się naśladownictw.

Kancelarja

adwokata

I. A. Kleinermana

przeniesiona została na ul. NARUTOWICZA 32

Do akt. Nr. 624/1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, STEFAN GÓRSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C., ogłasza, że w dniu **16 kwietnia 1931 roku** od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Pomorskiej 41, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Wodospad", wł. **Mikołaj Johanson**, i składających się z mebli oszacowanych na sumę złotych 600.—.

Łódź, dnia 24 marca 1931 r.

Komornik: STEFAN GÓRSKI.

POLSKI ROWER—NA POLSKIE DROGI „ŁUCZNIK"

produkcji państwowych wytwórni uzbrojenia w Warszawie Fabryka broni w Radomiu.

Rowery turystyczne, półwyścigowe, wyścigowe, damskie, dziecinne dla chłopców i dla dziewcząt.

Generalne zastępstwo i sprzed. z hurtowa

D/H HERMAN MEYER, WARSZAWA

UL. TRAUGUTTA 2, TEL. 601-84.

Sprzedaż detaliczna za gotówkę i na raty:

„ŁUCZNIK" Sp. z ogr. odp. Warszawa, ul. Traugutta 2

B-cia JABŁKOWSCY Warszawa, ul. Bracka 25.

Wszystkie Spółdzielnie Spożywców zrzeszone w Związku Spółdzielni Spożywców R. P. „Społem".

Wszystkie Spółdzielnie Rolnicze i Syndykaty Rolnicze „Kooperacji Rolnej".

Wszystkie Spółdzielnie Rolniczo - Handlowe zrzeszone w Centrali Spółdzielczych Stowarzyszeń Rolniczo - Handlowych.

Wszystkie Spółdzielnie Wojskowe zrzeszone w Związku Rewizyjnym Spółdzielni Wojskowych „Społem".

Ostrzegamy przed nabywaniem rowerów niezaopatrzonych w dwuletnią gwarancję z umieszczoną pieczątką Państwowych Wytwórni Uzbrojenia i datą zakupienia roweru, oraz podpisem jednej z wyżej wymienionych instytucji.

INSTYTUT POLITECHNICZNY

€6, Boulevard Exelmans, Paris (XVI-e)

(Wyższa Szkoła Techniczna, prowadząca wykłady syst. korespodencyjnym)

SEKCJA POLSKA

(3-ci rok istnienia)

przyjmuje zapisy kandydatów na wydziały:

1. ELEKTROTECHNICZNY (kursy: Montera, Technika i Inżyniera Elektryka)

2. INŻYNIERSKO - BUDOWLANY (kursy: Technika i Inżyniera - Budowlanego.

Po ukończeniu Instytutu wydaje się odpowiednie dyplomy.

Studenci ostatniego kursu Instytutu Politechnicznego, pragnący otrzymać dyplom uniwersytecki, są przyjmowani na ostatni kurs Instytutu Technicznego przy Uniwersytecie francuskim. Programy i warunki przyjęcia wysyła się na żądanie bezpłatnie.

Pracownia Okryć Damskich i Futer

P. HERSZKOWICZ

ZAWADZKA 8, TEL. 165-32

zawiadamia Szan. Klijentelę, iż nadeszły

OSTATNIE NOWOŚCI PALT I KOSTJUMÓW

na sezon wiosenny i letni.

Wykonanie wykwintne. Ceny przystępne.

40% taniej ROWERY

Patefony, rowerki dziecinne i t. p. poleca

B-cia Krzemińscy Piotrkowska 178

Zamieniamy stare rowery na nowe. Własne warsztaty lakiernicze, niklarskie i ślusarskie pod kierownictwem fachowców mistrzów. — — — — — — — **Ceny konkurencyjne.**

Pierwsze Łódzkie Laboratorjum Przetworów Mlecznych

Łódź, ul. Juljusza 4, tel. 140-42

Urządzone nowocześnie według wymagań sanitarno-zdrowotnych

Poleca:

10 proc. śmietankę homogenizowaną i sterylizowaną.

MLEKO sterylizowane

REFORMACKIE pigułki z marką ZAKONNIK

znane od 1602 roku.

Reguluja żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpień wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Użycie. 1 do 2 pigułek na noc.

Cena pud. zł. 1.35 wyrobu apteki

Karczewski, Tuczyński, Warszawa Trębacka 4. — Żądać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM"

NA ŚWIĘTA DARMO

nie otrzymasz nic.

Solidny towar dobrze zakupisz w firmie

ESGE-RADIO

Łódź — Przejazd 2.

Wszelki sprzęt radjowy.

Komplety Detektorowe od Zł. 25.-

Odbiorniki przodujących firm.

Nie zapomnij na święta **NAŁADOWAĆ AKUMULATOR** i kupić baterję **ANODOWĄ.**

KROJU nowoczesnego szycia, i modelowania wyucza na zatwierdzone przez Min. Oświaty. Kursy Mistrza Paryskiej Akademii. Cechu Warszawskiego i Łódzkiego E. Wiśniewskiego, nagrodzonego złotym medalem i dypl. w Paryżu. Jedyne kursy w Polsce i m Łodzi wyuczające bez pomocy form bibułkowych. „System kroienia odrazu na materjałach", opatentowanym za Nr. 12644. Kończącym świadectwa szkolne. Życzącym podręcznik Piotrkowska 64.

Dr. Felix Skusiewicz

Andrzeja 11

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe

godz. przyjęć: 9½—1 rano 5—7½ po poł.

Pracownia Ręcznych Robót

p. f. ATELIER PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO
Łódź, Piotrkowska 90, tel. 155-99
wykonuje STORY, OBRUSY, KAPY, SERWETKI I PODUSZKI
PO ZNACZNIE ZNIŻONYCH CENACH.

Słuchawki „IKO"
gwarantują najlepszy odbiór
Do nabycia w następujących firmach.

H. Gotlibowski, Zgierska 30
J. Hupert, Zawadzka 10
„Elektros", Cegielniana 28
L. Szymkiewicz Piotrkowska 31
„Iskra—Radjo", Narutowicza 9
„Alla", Nawrot 1
„Plomyk", Nawrot 41
„Elektra - Radjo" Główna 53
Franc Piotrkowska 229
I. Kaczmarski, Piotrkowska 229
Solczyński, Napiórkowskiego 47

Inż. JULJUSZ HAMER i S-ka, 6-go Sierpnia 1, tel. 188-58

Reprezentacyjny Lokal Łodzi
Dancing — Kabaret
Piccadilly
Zawadzka 1.
tel. 203-40, gabin. 135-21.
wł. Henryk Bernheim,
dyr. Herman Bajgelman
Wielki atrakc. progr. Kwietniowy
6 Schimay-Harmonica 6
sixtet sixtet
wielka atrakcja światowa
Duet Arizona
wielki i niebywały humor
Siostry Maleckie
tańce akrobatyczne
Sonia Solari
tańce ekscentryczne
P. Doński Maitre de danse
Kapelmistrz
LEON SZYMKIEWICZ
Wstęp WOLNY!
Wytworne Gabinety. Lokal otwarty do 6-ej rano.
W soboty niedziele i święta
Five o'Clocki
z udziałem całego zespołu artyst.

Slawa institut cosmetique
Łódź, Piotrkowska 175. parter, m. 9. Tel. 1.3876
najnowsze metody racjonalnej kosmetyki Heljoterapja: lampa kwarcowa, lampa sol ux. Upiększanie na bale
Godz. przyjęć od 10—2 i 4—8.

Akta sprawy Nr. Z. 23/31.

WEZWANIE PUBLICZNE.

Przewodniczący III-go Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23-go grudnia 1927 roku o zapobieganiu upadłości (Dz. U. Nr. 3/28 r. poz. 20) zawiadamia, że firma „Bracia Icek i Jakób Rotberg", mieszcząca się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 31 front. I piętro, wniosła w dniu 17 lutego 1931 r. podanie do Sądu Okręgowego w Łodzi o udzielenie jej odroczenia wypłat i że termin do rozpoznania powyższego podania został wyznaczony na dzień 28 kwietnia 1931 r., na godzinę 10-tą rano, sala Nr. III, w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego Nr. 5.

Wierzyciele powyższej firmy mogą przybyć na rozprawę sądową, celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Wice-Prezes: (—) J. KISZMISZJAN.
St. Sekretarz (—) T. CICHECKI.

Nr. Z. 16/31. Odpis.

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Obecni: Przewodniczący Wice-Prezes J. Kiszmiszjan, Sędziowie Handlowi Roszak i Landau, Sekretarz apl. Berkowicz. Dnia 27 marca 1931 roku Sąd Okręgowy w Łodzi w III Wydziale Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę odroczenia wypłat firmy „Lorenc i Hauk"

postanowił:

Udzielić firmie „Lorenc i Hauk", oraz Edmundowi Lorencowi i Ludwikowi-Kurtowi Haukowi odroczenia wypłat na przeciąg trzech miesięcy, poczynając od dnia 27 marca 1931 roku. Wyrok niniejszy ogłosić w „Monitorze Polskim" i pismach „Republika" i „Kurjer Łódzki, oraz wywiesić w gmachu Sądu Okręgowego. Pobrać od tejże firmy zł. 200 tytułem zaliczki na koszty ogłoszeń Mianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Feliksa Goldsteina, nadzorcą sądowym Adolfa Wahla, ul. Główna 56.

Na oryginale właściwe podpisy.

Za zgodność St. Sekretarz:
(—) T. CICHECKI.

Bank Dyskontowy Warszawski S. A.

zawiadamia, że zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszów z dnia 31 marca 1931 roku wypłata dywidendy za rok 1930 w stosunku 10 proc. t. j. zł. 10.— od akcji uskuteczni się w Kasie Banku w Warszawie przy ul. Fredry 8, oraz w Oddziałach Banku: we Lwowie, Łodzi, Krakowie i Drohobyczu za złożeniem odnośnych kuponów.

WEZWANIE PUBLICZNE.

Na podstawie art. 457 Kodeksu Handlowego podaje się do publicznej wiadomości, że Sąd Okręgowy w Łodzi ogłosił w dniu 1 kwietnia 1931 roku, upadłość spółce p. f. Cegielnia Bałuty, spółce z ograniczoną odpowiedzialnością (akta Z 40-31), wyznaczając kuratorem upadłości adwokata Bolesława Bolińskiego.

Na podstawie przeto art. 476 Kod. Handl. zwołuje zebranie wierzycieli upadłej spółki na dzień 13 kwietnia 1931 r. na godzinę 11 rano do Sądu Okręgowego w Łodzi (Plac Dąbrowskiego 5), sala 15, celem wybrania kandydatów na syndyka tymczasowego.

Sędzia Komisarz:
(—) Teodor Kujawski, Sędzia Handlowy.
Łódź, dnia 3 kwietnia 1931 r.

SZKOŁA KOSMETYCZNA, Anna Rydel, Łódź, Cegielniana 19, tel. 169-92. — Zatwierdzona przez Władze Państwowe, dająca prawo otwarcia Gabinetu Kosmetycznego.—Wykłady prowadzone przez lekarzy specjalistów. Informacje i zapisy od 10 do 8.

INSTYTUT DE BEAUTE
ANNA RYDEL
Cegielniana 19, m. 8, telef. 169-92.
Godziny przyjęć dla pań i panów od 10—8.
Pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrów i innych defektów cery. Usuwanie włosów elektrolizą. Elektroterapja (Arsonwal galwanodyzacja). Kwarc Soluz. Helioterapja. Farbowanie włosów. Specjalne maski upiększające na bale.

Kaszel
chrypkę, zakatarzenia nosa gardła, oskrzeli i t. p. usuwają
„Zoła Polana"
zatwierdz. przez M. S. W. rel. 1349
do nabycia w APTECE
D-ra Farm. R. Rembielińskiego
w Łodzi, ul. Andrzeja 28,
tel. 149-91
CENA ZŁ. 2.—

PROSZKI OD BÓLU GŁOWY
UNIWERSALNE
PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH
ZNAKOMICIE „SOWA"
Apteki St. HAMBURGA i S-ki
Łódź, Główna 50, tel. 218-61.

APARAT FOTOGRAFICZNY
nie jest luksusem
Światowych marek aparaty od zł. 38.—
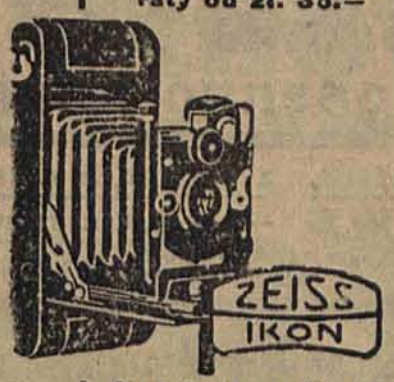

do nabycia w firmie
J. Morgenstern
Piotrkowska 40
Tel. 120-63

MEBLE LAKIEROWANE
nowoczesne
Pokój sypialny . . . 650 zł.
„ panieński . . . 340 zł.
Urządzenia kuchni . . 195 zł.
Korytarz . . . . . 119 zł.
Wielki wybór urządzeń kuchennych
Wytwórnia B-CI KOERPEL,
Piotrkowska 114, w podwórzu

Ostatni wyraz techniki radjowej!
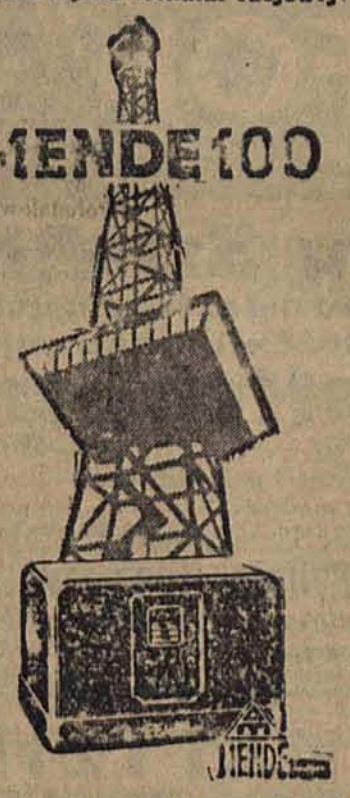

Gwarantowany odbiór wszystkich krótko i długotrwałych stacji europejskich. Eliminuje stacje miejscową jak i nową warszawską. Odwiedzenie naszego salonu nie obowiązuje do kupna. Demonstrowanie
w SALONIE RADJOWYM
BRACI LAJB, Łódź
Zgierska Nr. 9, telefon 164-95.

BARDZO DUŻO OSÓB POLEPSZYŁO SWOJE ZDROWIE I TAKOWE UTRZYMUJE PRZEZ UŻYWANIE PARYSKICH PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH
D-RA KOWENA
(Dr CAUVIN)
OCZYSZCZAJĄ KREW, REGULUJĄ CZYNNOŚCI KISZEK ZAWSZE PRZYNOSZĄ ULGĘ
PIGUŁKI KOWENA
SĄ DO NABYCIA W WSZYSTKICH APTEKACH
OSTRZEGA SIĘ PRZED NAŚLADOWNICTWEM

Dyplomowane przez Paryską Akademię. Odznaczone złotym medalem
Kursy Zawodowe
KROJU, SZYCIA I ROBÓT
mistrzyni cechu
A. KOPYDŁOWSKIEJ
Kursa kroju, szycia, bieliźniarstwa, robót ręcznych i haftu maszynowego. Nauka gruntowna teoretyczna i praktyczna najnowszym systemem Paryskiej Akademii. Kończącym świadectwa. Zapisy w kancelarji Kursów, Piotrkowska 154.

Karlsbadzie
INFORMACJE przez wszystkie biura podróży, przez H. Friedr. Mannaberg, Łódź, ul. Wólczańska 57 oraz przez Zarząd Uzdrowiska Karlsbad. Naturalną wodę mineralną oraz naturalną sól źródlaną wysyła Karlsbader Mineralwasserversendung Löbel Schottländer G. m. b. H. Karlsbad.

Nr. sprawy Z. 22/31. ODPIS.

WYROK.
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Obecni: Przewodniczący Wice-Prezes J. Kiszmiszjan, Sędziowie Handlowi J. Landau i O. Gross, Sekretarz apl. Berkowicz. Dnia 27 marca 1931 roku Sąd Okręgowy w Łodzi w III Wydziale Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę odroczenia wypłat firmie „Lajb Trajstman"

postanowił:

Udzielić firmie „Lajb Trajstman" oraz jej właścicielowi Lajbowi Trajstmanowi odroczenia wypłat na okres trzech miesięcy, poczynając od dnia 27-go marca 1931 roku, pobrać od tejże firmy zł. 200.— tytułem zaliczki za koszty ogłoszeń. Treść niniejszego wyroku ogłosić w „Monitorze Polskim" i pismach „Republika" i „Kurjer Łódzki", oraz wywiesić na drzwiach tejże firmy. Mianować Sędzia Komisarzem Sędziego Handlowego Kazimierza Roszaka, nadzorcą sądowym — inż. Artura Wacławika, zam. przy ul. Kilińskiego 180.

Na oryginale właściwe podpisy.

Za zgodność St. Sekretarz (—) T. Cichecki.

MEBLE
Specjalnie luksusowe, sypialne pokoje, po konkurencyjnych cenach i na dogodnych warunkach do nabycia
w Zakładzie meblowym
Piotrkowska 44. — w podwórzu
Karkut.

RABKA
znany pierwszorzędny pensjonat
„EWA"
w samem centrum — malowniczo położony. Kompletny komfort, pokoje wszystkie z balkonami. Elita towarzystwa łódzkiego. Wykwintna i obfita kuchnia. Ceny na sezon pierwszy znacznie zniżone. Na żądanie prospekty wysyła właściciel HENRYK MUENZ, Telefon 34.

CHERYS
PŁYNEK do ZĘBÓW
PASTA-ELIKSIR
NAJSKUTECZNIEJ
KONSERWUJĄ ZĘBY

Dr.
S. Lewkowicz
Choroby skórne weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12
Tel. 1 55-52
Przyjmuje od 9—1
6—8
Dla niezamożnych CENY LECZNICZE.

Dr. G. Rydzewski
b. lekarz szpitala św. Łazarza w Warszawie
Chor. skórne i weneryczne
przyjmuje od 7-9 w w niedzielę i święta od 10—1 po poł.
ul. Zamenhofa 6

Elegancki świat ubiera się wyłącznie w ZAKŁADZIE KRAWIECKIM

B. KRYSZTAŁA.

Łódź, Piotrkowska 24, tel. 205-85.

Nowości na sezon wiosenno-letni nadeszły

Zamówienia przyjmuje z własnych i powierzonych materjałów

Meble Nowoczesne, STYLOWE z wszelkich drzew egzotycznych — w luksusowem wykonaniu — DŁUGOLETNIA GWARANCJA! CENY PRZYSTĘPNE!

poleca MECHANICZNA FABRYKA MEBLI wszystkich!

M. GELERMANA
59 Napiórkowskiego 59, tel. 186-71.
Fabryka posiada nowoczesną suszarnię!

Czy zna W. P. nasz nowy odbiornik radjowy?

Nasz 4-lampowy odbiornik do sieci zapewnia pierwszorzędny odbiór stacyj europejskich, eliminuje stację miejscową jak i nową warszawską, jest skalowany w metrach wdług. długości fal stacyj nadawczych. Skala oświetlona. Strojenie przy pomocy tylko jednej gałki. Cena odbiornika wraz z lampami

zł. 985.—

odwiedzenie naszego składu przekona W. P. o tem

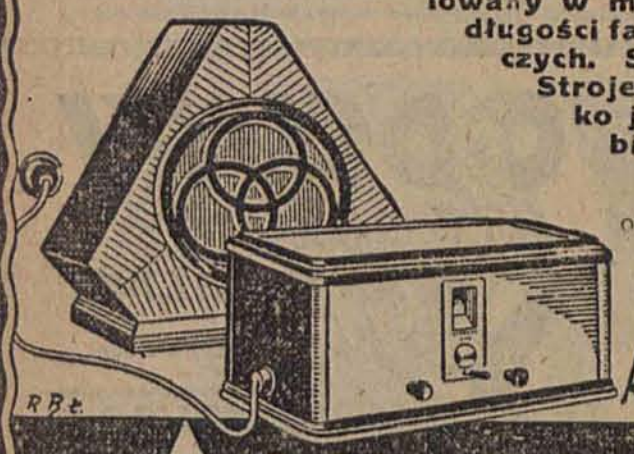

ZAKŁADY RADIOTECHNICZNE

„AUDIOFON"

ŁÓDŹ, Piotrkowska 166.

DOKTÓR

H. Wołkowyski

przeprowadził się na ul. CEGIELNIANĄ Nr. 36
telefon 216-90

Specjalista chorób skórnych wenerycznych. Elektroterapja Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9
w niedziele i święta od godz. 9—1
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.

S. Kantor

Specjalista chorób wenerycznych. skórnych. włosów i moczopłciowych. Leczenie lampa kwarcowa i promieniami rentgena.
PIOTRKOWSKA 144 RÓG EWANGELICKIEJ.
Wejście Ewangelicka 2. Telefon 29-45
Przyjmuje od 8—2 i od 5—8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

B. Ostrowski

ŁÓDŹ
ul. 6-go Sierpnia 1
tel. 162-66

poleca

NOWOCZESNE MEBLE BIUROWE

Po cenach konkurencyjnych

JAŚNIEJ SŁOŃCA

PRAWDZIWA TYLKO w ORYGINALNYCH PUDEŁKACH.
UWAGA! ZAPRAWY NA WAGĘ NIE WYRABIAMY, ODRZUCAJCIE JĄ JAKO FALSYFIKAT.

Komunikacja autobusowa

Łódź—Piotrków

Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 20 min.

„KOWALSKINA"

USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI" WARSZAWA

Jeżeli nie Szyller - Szkolnik to któż inny potrafi szczegółowo określić Twój charakter zdolności i przeznaczenie. Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz próbną analizę darmo. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Warszawa Psycho-Grafolog Szyller - Szkolnik. Nowowiejska 32, m. 6. Znaczkami pocztowemi 75 gr. na przesyłkę załączyć. Przyjęcia osobiste płatne, cały dzień. Analiza szczegółowa, horoskop, odpowiedzi słynnego medjum Evigny Kara zł. 3.—.

Dr. med. J. M. Barciński

Instytut rentgenowski. Leczenie nowotworów złośliwych. Prześwietlania i fotografje rentgenowskie w instytucie i w mieszkaniu pacjenta.
ul. 11-go Listopada 20,
tel 214-50
przyjmuje codz. 4½—8.

DR. MED.

N. ROZEN

STOMATOLOG
choroby zębów. szczęk. dziąseł. podniebienia. języka itd. regulacja zębów. Roentgenodjagnostyka.
Andrzeja 7. Tel. 216-57.
Godz. przyj. od 3—7.

Dr. Z. Pinczewska

Położnictwo. choroby kobiece
przeprowadziła się
GDAŃSKA 57. I piętro. telefon 108-01.
Przyjmuje od 3-ej do 5-ej.

Doktór

Klinger

Spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów.
Andrzeja 2. Tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 i 5—8.
w niedziele i święta od 10—12
Od 1—2 w Lecznicy. Piotrkowska 62

Dr. med.

H. Lubicz

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 43
telefon 141-32
Przyjmuje od g. 8—10 12—2. 5—8 w niedziele i święta od 9—1 Dla pań oddzielna poczekalnia.

FIAT

karetka w b. dobrym stanie, niedrogo DO SPRZEDANIA.
6-go Sierpnia 53, MICHALSKI.

Dzieła Sztuki.

Kupuję, sprzedaję, szacuję, ustalam autentyczność — i konserwuję

S. Wattenberg

Piotrkowska 82 tel. 165-92
prawa oficyna 4 wejście. I piętro.

UWAGA: Porcelanę przyjmuje do reperacji. zarówno wyroby z marmuru. kryształu i kości słoniowej.

Zatwierdzona przez Władze Państwowe **Szkoła Kosmetyczna**
D-ra Marji Lewinsonowej Cegielniana 6.
Wykłady i zajęcia praktyczne prowadzone są przez lekarzy specjalistów. Informacje i zapisy od 10 do 8

REUMATYZM

ŁAMANIE BÓLE: KRZYŻA GŁOWY ZĘBÓW

pozbawiają cię siły, odbierają ci możność pracy i chleb twym bliskim

RATUJ SIĘ PÓKI CZAS

SAPOMENTHOL MATULI

światowej sławy lek usuwa wszelkie bóle już po 1-2razowem nacieraniu.

Żądać w aptekach i składach aptecznych, gdzie niema wysyła wprost Fabryka E. MATULI. Kraków, ul. Helclów 17.

B. RUSSKA

długoletnia nauczycielka

Udziela lekcji buchalterji, arytmetyki handlowej i Korespondencji.
Udziela również lekcji pisania na maszynach różnych najnowszych systemów z dokładnem objaśnieniem konstrukcji i hektografji
Łódź, ul. Kilińskiego (Widzewska) 89 m. 8 front (obok poczty).

Dr. med. J. Kahane

choroby wewnętrzne. serca
Radwańska 4, telef. 187-27.
Przyjmuje od5—7.

Gabinety Kosmetyki Lekarskiej

D-ra med. MARJI LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6. telef. 143-63.
Godziny przyjęć dla pań i panów: od 10—8 w.
Czynne są następujące działy:
1. chor skóry i włosów
2. Beaute
3. kuracyi odmładzających
4. Masażu (ogólny i częściowy)
5. Epilacji (electrocoagulacja elektroliza)
6. Elektroterapji (djatermja, d Arsonvalizacja galvanofaradyzacja)
7. Helioterapji (Roentgen. kwarc soliux kąpiele świetlne)
8. Chirurgji estetycznej (blizny. żylaki. zniekształcenia. nowotwory i t. p.)

pod kierunkiem CHIRURGA D-ra Z. LEWINSONA ordynującego codz. od godz. 1—4.

Na WIOSNĘ!!! LATO!!!

REFORMY, figi. kombinacje, haleczki dla dorosłych i dzieci! Po cenach bajecznie niskich z najlepszych materjałów poleca WYTWÓRNIA. Piotrkowska 71, w podwórzu na prawo. Reperacja wszelkich wyr. tryk i dzianych

---

PIEGI usuwa radykalnie
Krem „PATKA"
udelikatnia i wybiela cerę Do nabycia w aptece Mag Farm M. Rosenberga, Zgierz, Stary Rynek 9.

CHOROBY WĄTROBY — KAMIENIE ŻÓŁCIOWE
CHOROBY PRZEMIANY MATERJI LECZĄ ZIOŁA

CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO

OBJAWY KAMIENI ŻÓŁCIOWYCH:
początkowe: Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra) Pobolewania w wątrobie, skłonność do obstrukcji, Język obłożony Odbijanie gazami. Gorycz i niesmak w ustach Wzdęcie i burczenie w kiszkach Bóle i zawroty głowy — Podczas ataków: w dołku i wątrobie silny ból który się rozchodzi ku stronie tylnej _ w pasie - krzyżu — i sięga aż do łopatki Wzdęcie brzucha rozsadzanie żeber, parcie na kiszkę stolcową Niekiedy wymioty żółcią, zimne poty, żółtaczka. — Bliższe szczegóły kuracji w broszurze Dr. med. T. NIEMOJEWSKIEGO. Do nabycia w Laboratorjum fizj.-chemicznem „CHOLEKINAZA", Warszawa, ul Nowy Świat Nr. 5. tel. 504-96 (na prowincję wysyłka pocztą) oraz w aptekach i składach aptecznych.
Cena pudełka zł. 2.60.

„OLLA" PREZERWATYWY

Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem!
Nie dajcie się na nic innego, rzekomo równie dobrego, namówić
„OLLA"
to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat.
Także antyseptycznie spreparowane

Dźwiękowe

GRAND KINO

Wielki świąteczny program!!!

Jutro niedziela wspaniała premiera. — Dawno nie widziany, a przez płeć piękną oczekiwany

Iwan Petrowicz

w rewelacyjnym filmie dźwiękowym p. t.

„KRÓL PARYŻA"

Dramat osnuty na tle powieści Jerzego Ohnet'a.

W rolach głównych:

Iwan Petrowicz, Gabriel Gabrio, Mary Glory, Suzanna Bianchetti oraz Prymadonna Opery Warszawskiej **He'ena Lipowska.**

śpiewająca w tym obrazie pieśni polskie.

Nadprogram:

Dodatek Fleischerowski.

Początek seansów o godz. 4-ej, ostatni o 10.15, w sobotę, niedzielę i święta d 12-ej, ostatni o 10.15.

Ceny miejsc normalne, na porankach zniżone.

Zasiłki Funduszu Bezrobocia

zostały znacznie podwyższone.

Jak wiadomo, na podstawie rozporządzenia ministerstwa pracy obniżone zostały składki opłacane przez robotników i pracodawców do Funduszu Bebrobocia a równocześnie podwyższone zostały świadczenia, wypłacane na wypadek utraty pracy.

Wobec powyższego zarząd Funduszu Bezrobocia w Łodzi w dniu wczorajszym wydał okólnik do wszystkich zakładów przemysłowych i handlowych w Łodzi, z zawiadomieniem w jakiej wysokości będą opłacane nowe składki i t. d. A więc z dniem 30 marca 1931 r. wysokość składek wynosić będzie miast dotychczasowych 2,8 procent — 2 procent przyczem najwyższa stawka wynosi 10 złotych.

Zasiłki na wypadek utraty pracy wynosić będą obecnie: dla bezrobotnego samotnego — 30 proc., dla bezrobotnego z rodziną z 1 — 2 osób — 35 procent, dla obarczonego rodziną z 3 — 5 osób — 40 proc., dla obarczonego rodziną większą aniżeli 5 osób — 50 proc. dziennego zarobku, przyczem najwyższa stawka zarobku dziennego ustalona została na 10 złotych. (i)

Dyżury aptek.

Dziś w sobotę dyżurują apteki: Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), W. Danieleckiego (ul. Piotrkowska 125) A. Perelmana (Cegielniana 64), J. Cymera (Wólczańska 37), Sukc. F. Wójciokiego (Napiórkowskiego 27).

Jutro, w niedzielę dyżurują apteki: Sukc. Gorfeina (Piłsudskiego 54), St Bartoszewskiego (Piotrkowska 164), R. Rembielińskiego (Andrzeja 26), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

Pojutrze, w poniedziałek, dyżurują apteki: Sukc. M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), Sukc J. Sitkiewicza (Kopernika 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25) W. Sokolewicza i W. Szatza (Przejazd 19), M Lipca (Piotrkowska 193), A. Wychtera i Łobody (11 Listopada 86).

Kopy, mendle, funty i pudy

będą ostatecznie w handlu zniesione.

Pomimo prawnego zakazu używania innych miar, niż metryczne we wszystkich dziedzinach handlu, w praktyce używane są jeszcze wszystkie miary, będące pozostałością dawniejszych czasów. Pudy, kopy, mendle używane są niemal powszechnie, zwłaszcza na targowiskach, na które przyjeżdżają okoliczni włościanie, uparcie trzymający się dawnych nazw i sposobów obliczania sprzedawanych artykułów.

Oczywiście, utrudnia to producentom dokładną kalkulację nabywanych towarów: Cała ludność przyzwyczaiła się już do miar metrycznych. Tymczasem obliczenia na rynkach odbywają się w ten sposób, iż ceny kalkulowane są początkowo w funtach i pudach, później przelicza się to na kilogramy i ostatecznie żadna ze stron dokładnie nie zdaje sobie sprawy, czy została oszukana czy też nie.

Przyczyną tego konserwatywnego przywiązania do starych nazw jest fakt, iż sprzedawcy dotąd nie umieją kalkulować nowych cen, zwłaszcza jeśli chodzi o t. zw. dokładki, gdyż wiadomo nprz. że kilogram ma 2,444 funty, a nie równe 2 i pół co dokładnie obliczyć się nie daje. W wielu wypadkach dokładka ta została skasowana, w wielu jednak wiiczona do nowych cen. I z tego względu, nie chcąc być pokrzywdzonymi, wieśniacy i drobni handlarze używają starych systemów, by dokładnie liczyć tę dokładkę.

Oczywiście, konserwowanie starych miar utrudnia ogromnie notowanie cen, które muszą być podawane w kilogramach. W związku z tem w najbliższym czasie władze policyjne przeprowadzą ścisłą kontrolę wszystkich punktów sprzedaży w Łodzi, by zapobiec stosowania miar, które nie mają już prawnej podstawy. (k).

1.000.000 BROSZUR

słynnego nieomal już w całym świecie naturalisty

OSKARA WOJNOWSKIEGO

p. t: „Jak leczyć choroby ziołami leczniczemi", rozsyła i wydaje wszystkim bezpłatnie (zupełnie darmo) firma:

Biuro Sprzedaży Specyfików
OSKARA WOJNOWSKIEGO
WARSZAWA, ul. Marszałkowska 81a Tel.631-65

W każdym domu, każda matka, żona, siostra lub opiekunka winna zapoznać się z treścią tej rewelacyjnej broszury.

Prolongata zaległości

z tytułu składek ubezpieczeniowych.

Zakład ubezpieczeń zawiadomił zainteresowanych, iż zaległe na dzień 1-go stycznia 1931 r. opłaty ubezpieczeniowe, należne od pracodawców rolnych winny być prolongowane do 1 października r.b.

Prolongacie powyższej nie podlegają składki należne zakładowi ubezpieczeń od wypadków za II półrocze 1930 r. jak również opłaty bieżące, które są egzekwowane normalnie.

Zaległe na 1 styczeń należności ubezpieczeniowe od pracodawców rolnych na rzecz kasy chorych mogą być spłacane w papierach wartościowych państwowych instytucji kredytowych z tem zastrzeżeniem, że sumy, pobierane w tej formie przez kasę, nie mogą przekraczać kwoty rocznych spłat, zaciąganych przez kasy pożyczek w zakładach ubezpieczenia długoterminowego.

Kasa chorych wstrzyma pozatem do 1 października r. b. egzekucje u pracodawców rolnych z tytułu należności za okres przed 1 stycznia r.b. z pobieraniem jednak normalnych odsetek za ten okres.

Ważne dla klubów i związków sportowych

Puhary, figury oraz wszelkiego rodzaju nagrody sportowe poleca firma

M. Siegelberg
Łódź, ul. Piotrkowska 45
tel. 112-44.

Dr. Med. JÓZEF SZMERŁOWSKI
Akuszer-Ginekolog
Przyjm od 3—5 5 i 7—8.
Piotrkowska 17, tel. 107-13.

Reumatyzm i przeziębienia.

Obecna pora roku — okres ciągłych i nagłych zmian pogód zagraża zdrowiu wszystkich. Dlatego też na ogólne zainteresowanie zasługuje list p .Antoniego Garnczarka, Łódź, Miedziana 22, w którym pisze m. i. Od lat czterech cierpię na reumatyzm. Gdy tylko miała nastąpić zmiana pogody czułem cierpienia. Leczyłem się w najrozmaitszy sposób, lecz niestety bez skutku. Niedawno temu czytałem w gazecie o Togalu i choć mało miałem zaufania do tego środka, to jednak zakupiłem jedno pudełko. Już po zażyciu zawartości tegoż poczułem znaczną ulgę w bólach stawów przy naciskaniu palcami. Zachęcony tym rezultatem począłem regularnie zażywać Togal trzy razy dziennie po 3 tabletki. Bóle w stawach zupełnie znikły i nie odczuwam już wcale zmiany pogody. Ponadto p. G. wyleczył przy pomocy Togalu swą małżonkę z następstw ciężkiej grypy i niema wprost słów pochwały dla skuteczności działania Togalu. Podobne doświadczenia poczyniło wiele cierpiących, którzy z najlepszym skutkiem przyjmowali Togal przeciwko reumatyzmowi, podagrze, bólom stawów, bólom nerwowym i głowy oraz przeziębieniom. Togal bowiem nietylko uśmierza bóle, lecz w naturalny sposób usuwa pierwiastki chorobotwórcze. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Gdy inne środki zawiodły nawet w chronicznych wypadkach osiągnięto przy zastosowaniu Togalu nadspodziewanie pomyślne rezultaty. Przeszło 6000 orzeczeń lekarskich! Tysiące udręczonych odzyskało dzięki Togalowi swe zdrowie. Spróbujcie więc sami, lecz żądajcie tylko Togal. We wszystkich aptekach.

DŹWIĘKOWY KINOTEATR

„CAPITOL"

Wielki świąteczny program

wypełni niezrównany „Król Pieśniarzy" ulubieniec całego świata

MAURICE CHEVALIER

jako „PIEŚNIARZ PARYŻA"

Hojnie obdarzy swych wielbicieli bez roskim uśmiechem, szczerym humorem, czarem swych piosenek

Nadprogram: Wspaniały dodatek dźwiękowy

Początek seansów: 1 go 12.30 ostatniego 10.15 w święta w dni powsze dnie od 4.30, ostatniego 10 15.

Ćwiczenia rezerwistów.

Kto zostanie powołany w roku bieżącym.

Jak się dowiadujemy, dowództwo okręgu korpusu zarządziło już wezwanie na tegorczne ćwiczenia rezerwistów kilku roczników.

W pierwszym rzędzie wezwani zostaną ci, którzy z jakichkolwiek powodów nie odbyli ćwiczeń w roku ubiegłym, choć mieli je odbyć.

Następnie otrzymają karty powołania **podoficerowie i szeregowcy rezerwy rocznika 1907** z lotnictwa i wojsk łączności, **z rocznika 1905** podoficerowie i starsi szeregowcy ze wszystkich rodzajów broni i służb, oraz marynarki wojennej z wyjątkiem lotnictwa i balonów.

Następnie powołani zostaną w r.b. szeregowcy łączności i specjaliści innych rodzajów broni i marynarki wojennej z wyjątkiem lotnictwa i balonów z **roczników 1903, i 1900** podoficerowie wszystkich rodzajów broni oraz szeregowcy specjaliści.

Wreszcie pewne kategorje podoficerów broni i specjaliści z niektórych broni rocznika 1898.

Ci rezerwiści, którzy mieli odbyć ćwiczenia w roku ubiegłym i nie odbyli ich, winni stawić się do PKU **bez czekania na wezwanie**, pozostali zaś otrzymają karty powołania.

W roku bieżącym karty powołania rozsyłane będą na trzy tygodnie przed terminem stawiennictwa w oddziele. (b).

Poborowi rocznika 1909

stawić się mają o tydzień później.

Biuro wojskowe magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości tych poborowych rocznika 1909, którzy otrzymali karty powołania, że termin wcielenia i ważności kart powołania przesunięty został o jeden tydzień później.

W związku z powyższem, poborowi, którzy mieli się stawić do szeregów:

w dniu 8 kwietnia — mają się stawić w dniu 15 kwietnia r. b.;

w dniu 9 kwienia — mają się stawić w dniu 16 kwietnia r. b.;

w dniu 10 kwietnia — mają się stawić w dniu 17 kwietnia r. b.

Prosty środek przeciwko czerwienieniu rąk.

Najpracowitsze właśnie gospodynie domu cierpią często z powodu czerwonych i popękanych rąk. Dlaczego właściwie? Każdy mężczyzna woli patrzeć na białe i pielęgnowane ręce. Zaleca się przeto, natrzeć ręce po umyciu kilkoma kroplami soku cytrynowego, a na noc lanoliną lub gliceryną, i — w razie potrzeby włożyć na noc rękawiczki. Taka pielęgnacja kosztuje zaledwie kilka groszy. Najgłówniejszą jednak rzeczą jest: używać tylko dobrego, czystego mydła, n. p. aromatycznego mydła „Kolfontay" (znak ochronny pralka), które zawiera glicerynę i jest szczególnie łagodne.

PODZIĘKOWANIE.

Dnia 29 marca r. b. odbyła się kwesta na budowę domu medyków w Warszawie.

Zebrano 804 zł. 54 gr. Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie.

Jednocześnie dziękujemy panu staroście Dychdalewiczowi, panu dyrektorowi Czerwonego Krzyża panu dyrektorowi Łukomskiemu, prasie, Polskiemu Radiu, miłym koleżankom i kolegom oraz tym wszystkim, którzy ułatwili nam uroczność i pomogli w zorganizowaniu kwesty.

Łódzki Komitet Budowy Domu Medyków w Warszawie.

Aresztowanie romantycznej pary

przez wywiadowców policji warszawskiej pod zarzutem okradzenia ojca.

Sąd uniewinnił Apanowicza i Baumanównę.

Podawaliśmy już obszerny opis romantycznych przygód 22-letniego syna miljonera częstochowskiego Macieja Aponowicza, studenta politechniki w Zurychu, który postanowił poślubić 30-letnią szwaczkę, szwajcarkę, Lili Baumanównę i w tym celu przywiózł damę swego serca do Warszawy.

Ojciec młodzieńca postawił jednak veto i sprzeciw swój wprowadził w czyn dość apodyktycznie.

W sądzie okręgowym w Piotrkowie wyjednał

nakaz aresztowania syna

przesłał ten nakaz policji warszawskiej, a ta — przystąpiła do egzekucji w ten sposób, że wysłała wywiadowców

na poszukiwanie młodej pary.

Wywiadowcy przystąpili do Aponowicza i Baumanówny na ulicy Książęcej w Warszawie, w chwili, gdy opuszczali oni kancelarję parafji św. Aleksandra

po załatwieniu formalności przedślubnych.

Urzędnicy policyjni nie wylegitymowawszy się chwycili przyszłych małżonków z miłości za ramiona i oświadczyli im, iż

są aresztowani.

Energiczna para — nie wiedząc z kim ma przyjemność i sądząc, iż jest napadnięta... — **połamała na głowie jednego z wywiadowców laskę, a drugiemu, piętno wycisnęły na obliczu... paznokcie panny Baumanówny.**

W rezultacie — sprawa w warszawskim sądzie grodzkim o opór władzy i lekkie uszkodzenie ciała.

Po bardzo drobiazgowym i wyczerpującym przewodzie sądowym, po przemówieniu stron dr. Stanisława Weissa, popierającego oskarżenie z ramienia policji i adwokata Wacława Brokmana obrońcy oskarżonych, wnoszącego o całkowite uniewinnienie — w dniu wczorajszym o godz. 3 po poł. sędzia grodzki 7 oddziału w Warszawie p. Idźkowski ogłosił

wyrok uniewinniający 22-letniego Macieja Apanowicza i 30-letnią Lili Baumanównę,

nie dopatrując się w czynach ich cech przestępstwa.

Godne jest podkreślenia, iż w motywach swoich sąd zaznaczył, że

nie dał wiary zeznaniom wywiadowców,

stwierdził natomiast, iż zachowanie ich miało charakter napastliwy, dalej, że sposób wylegitymowania Apanowicza (wieczorem w ciasnej bramie, okazanie jedynie znaczka) musiało w oskarżonych budzić przypuszczenie, iż

mają do czynienia z napastnikami.

Równocześnie, co jest nie mniej charakterystyczne, sędzia p. Idźkowski zdecydował wydać Apanowiczowi

dowód rzeczowy w postaci połamanej laski,

którą oskarżony posługiwał się w swojej obronie.

Tak się zakończyła sprawa o opór policji. Pozostała pierwsza część sprawy, mianowicie: wykonanie przez policję nakazu sądu okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim zaaresztowania Apanowicza i odstawienia go do Częstochowy. Policja nakazu tego nie wykonała.

Jak się dowiadujemy, obrońca Apanowicza adwokat Wacław Brokman wniósł skargę do sądu apelacyjnego w Warszawie przeciwko decyzji sądu w Piotrkowie Trybunalskim.

Sąd apelacyjny w Warszawie na mocy art. 452 paragrafu 2 k. p. k. postanowił uchylić decyzję sądową z dnia 19 marca w części dotyczącej zatrzymania i sprowadzenia do Czestochowy Apanowicza, jako oskarżonego z art. 581 k. k. wobec

braku podstaw do zaaresztowania, odpis zaś postanowienia przesłać tamtejszemu sądowi.

Tem samem Maciej Cyprjan Apanowicz odzyskuje wolność i swobodę ruchów.

Komisarz urzędu śledczego dr. Weiss oskarżyciel z ramienia policji, założył sprzeciw na wyrok sądu grodzkiego.

Pixavon-Shampoon

nadaje włosom przepiękny połysk

Pabjanice.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

KRADZIEŻ.

Onegdaj w nocy dokonano włamania do mieszkania Szmula Zajdelmana, zam. przy ul. Warszawskiej 7, przyczem skradziono garderobę męską i damską, wartości 2 tys. zł.

Przeprowadzone natychmiast śledztwo zdołało ustalić, że sprawcami kradzieży byli Hersz Sztajn, Szmul Łarnowski i Szmul Kronberg. Policja udała się do Łodzi, gdzie u paserów aresztowano sprawców kradzieży oraz odebrano skradzioną garderobę.

POMOC DLA BIEDNYCH.

Miejscowy komitet Niesienia Pomocy Biednym mimo całkowitego braku ofiarności społecznej zdołał zorganizować pewną pomoc na święta dla biednych, nie pobierających z nikąd żadnej pomocy materjalnej.

Mianowicie kilkaset osób otrzymało od 5 do 12 kg. pszennej mąki, przydzielonej przez Starostwo w Łasku, oraz drobną zapomogę pieniężną.

Dzieci dożywiane w szkołach otrzymały na święta po dużym pszennym strucla. Na czele komitetu stoją pp.: wiceprezydent Mieczysław Tomczak i ławnik Opieki Społecznej Brunon Dąbrowski.

Uczucie przepełnienia, bóle kiszkowe, bóle w bokach, ucisk w piersiach, bicie serca, usuwa stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa", usuwając zbytnie przekrwienie mózgu, w oczach płucach i sercu. Żądać w aptekach i drogerjach.

Dla najbiedniejszych.

Jak nas informują, cech piekarzy ofiarował do dyspozycji komitetu niesienia pomocy dla najbiedniejszym — 60 klg. chleba tygodniowo w okresie 6 miesięcy do rozdania wśród bezrobotnych najbiedniejszych. Dotychczas zgłosiło akces dla najbiedniejszych bezrobotnych 30 piekarń.

***

Izba Rzemieślnicza w Łodzi ofiarowała na pomoc dla bezrobotnych — 500 złotych z których 300 zł. wpłynęło do wojewódzkiego komitetu niesienia pomocy najbiedniejszym.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

SOBOTA, dnia 4 kwietnia 1931 r.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu dziennego 12.10—13.25 Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 13.25—15.50 Przerwa. 15.50—16.10 Skrzynka pocztowa techniczna. Korespondencję bieżącą omówi i udzieli porad technicznych kier. propagandy i prac. R. P. p. Wacław Frenkiel. 16.10—16.45 Program dla dzieci. (tr. z W-wy). 1. „W drodze na Golgotę" — opowiadanie S. Lagerlöff. 2. Słuchowisko w oprac. B. Hertza. 16.45—17.15 Koncert dla młodzieży. Muzyka religijna (tr. z W-wy). 17.15—17.40 Odczyt z Katowic „O dawnej i współczesnej kulturze Śląska" wygł. dr. Tadeusz Dobrowolski. 17.40—18.00 Odczyt „O Zygmuncie" Transmisja z Krakowa. 18.00—18.45 Rezurekcja i Dzwon Zygmunta (tr. z Krakowa). 19.00—20.00 a) Słuchowisko muzyczne „Nazareiczyk" Wiktora Hausmana (tr. ze Lwowa). b) J. S. Bach: Utwory na kwartet wokalny (tr. z W-wy). Komunikaty: PAT, meteorol., policyjny sportowy.

Odbiór całej kuli ziemskiej

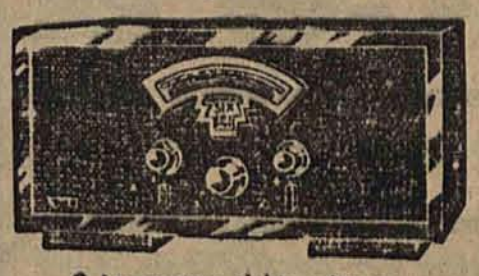

6 lampowy elektr. odbiorn.

„HORNYPHON-SIX"

Cud techniki (3 lampy ekranowane), zasięg fal 12 do 2000 mtr. Wyłączna sprzedaż:

RADIO-AUDION, Łódź, Traugutta 1, tel. 153-71 (gmach Grand Hotelu)

NIEDZIELA, dnia 5 kwietnia 1931 r.

(I-sze Święto Wielkanocne).

9.00—11.00 Transmisja nabożeństwa z Katowic. 11.58—12.15 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny, odczytanie programu dziennego 12.15—13.15 Tr. ze Lwowa. („Te Deum" — Brücknera) 13.15—16.00 Przerwa. 16.00—16.30 Koncert muzyki lekkiej z Katowic. 16.30—17.30 Transmisja ze Lwowa. 17.30—18.30 Transmisja muzyki z Krakowa. 18.30—20.00 Transmisja z Wilna. 20.00—21.30 Transmisja muzyki popularnej ze Lwowa. 21.03—21.45 Kwadrans literacki. Władysław Reymont „Rezurekcje w Lipcach"— fragment z „Chłopów" (tr. z W-wy). 21.45—23.00 Transmisja z Krakowa (duety).

Radjo i części

kupuj tylko w firmie

St. Sobczak

Piotrkowska 158, tel. 150-94.

PONIEDZIAŁEK, dnia 6 kwietnia 1931 r.

(II-gie Święto Wielkanocne).

10.15—11.35 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 11.35—11.50 Odczyt misyjny z Warszawy. 11.58—12.15 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny, odczytanie programu i repertuar teatrów i kin. 12.15—14.00 Poranek muzyczny z Filharmonji Warsz. Wykonawcy: Aleksandra Rudnicka (sopran), Marja Wiłkomirska (fort.), Kazimierz Wiłkomirski (wiolonczela) W programie utwory Fryderyka Chopina. 1. Introdukcja i polonez C-dur na wiolonc. i fort., 2 Fantazja na tematy z „Roberta Djabła" na wiolonc. i fort., 3 Pieśni: a) Moja pieszczotka, b) Pierścień, c) Żal. 4. Sonata na wiolonczelę i fortepian: a) allegro moderato, b) Scherzo, c) Largo, d) Allegro con brio. 14.00—15.20 Przerwa 15.20—15.40 Muzyka z Warszawy. 15.40—16.10 Program dla dzieci (tr. z W-wy) 1. Opowiadanie Benedykta Hertza „Wagary" 2. Płyty gramof., 3. Feljeton M. Jarosławskiego „Kino w Aleppo" 16.10—16.30 Odczyt z Katowic p.t.: „Pieniężnicy Śląscy — poszukiwacze skarbów" — wygł. p. M. Gładyk 16.30—16.40 Muzyka z płyt gramof. z W-wy. 16.40—16.55 „Wielkanoc wśród ludu" — wygł. dr. Kazimiera Zawistowicz (tr. z W-wy). 16.55—17.10 Muzyka z płyt gramof. z W-wy. 17.10—17.25 Wiadomości przyjemne i pożyteczne z W-wy 17.25—17.40 Kwadrans literacki. Humoreska Macieja Wierzbińskiego pt.: „Można i tak" (tr. z W-wy). 17.40—19.00 Koncert muzyki popularnej w wykonaniu ork. P. R. pod dyr. A. Sielskiego (tr. z W-wy). 19.00—19.25 Rozmaitości. 19.25—19.40 Feljeton pt.: „O staropolskiem święconem" — wygł. prof. H. Mościcki (tr. z W-wy). 19.40—20.00 Program na dzień następny, komunikat „Z przed stu laty" komunikat sportowy łódzki 20.00—20.30 Słuchowisko z Warszawy. „Humoreska murzyńska". 20.30—20.45 Feljeton pt.: „Blaski i cienie najstarszego parlamentu świata" — wygł. red. Jan Sołtan (tr. z W-wy). 20.45—23.00 Operetka „Dzwony Kornewilskie" (tr. z W-wy) 23.00—24.00 Komunikaty: PAT. meteorolo., polic., sport., oraz muzyka taneczna z Warszawy.

DWA REKORDY !!!

1szy zalet konstrukcyjnych
2gi zniżki cen

Oto wymowne rekordy zalet konstrukcyjnych samochodów HUDSON-ESSEX:

Wielka nagroda „Tour de France", zdobyta w r. 1930 przez zespół Hudsonów i Essexów.

Wielka nagroda m. st. Warszawy, zdobyta przez team Hudsonów w IX Międzynarodowym Raidzie A. P. 22—29 czerwca 1930 r.

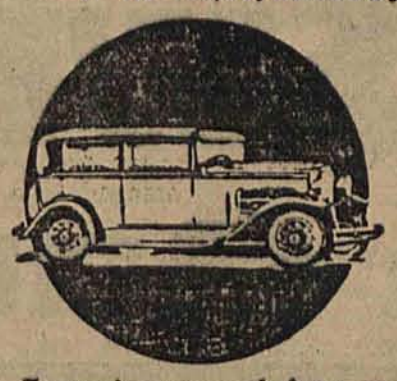

Rekordowe ceny w 1931 r.:

HUDSON 8-mio cyl.	
Standard Sedan	dol. 2.415.-
Touring Sedan 5-cio osob.	dol. 2.715.-
Brougham	dol. 2.720.-
Touring Sedan 7-io osob.	dol. 2.800.-
ESSEX 6-cio cyl.	
Coupe Sport	dol. 1.370.-
Coach 5-cio osob.	dol. 1.455.-
Standard Sedan 5-cio osob.	dol. 1.565.-
Touring Sedan 5-cio osob.	dol. 1.660.-
Broughan	dol. 2.720.-

Zorganizowana obsługa w całej Polsce. Tanie części wymienne.

Loco Gdańsk łącznie ze zderzakami i wyposażeniem.

HUDSON-ESSEX

Wyłączne przedstawicielstwo na Łódź i Województwo:

„AUTO-START" Sp. z o. o., Łódź, ul. Piotrkowska 207.

Rejonowe przedstawicielstwa we wszystkich większych miastach Polski.

„POKUSA"

? **Greta Garbo** ?

Radjo na święta?

Jeszcze nie późno mieć radjo na święta!

Prądowa czterolampówka (piąta prostownicza)

REX DOMO rewelacyjna cena **zł. 590**

Gra dobrze również bez anteny,

wobec czego **może być natychmiast zainstalowana.**

Radjo—Reicher

142 PIOTRKOWSKA 142

S. BEŁCHATOWSKI

Export — Import

Wien IX. Kinderspitalgasse 1/8 telefon 25-600.

Załatwia we Wiedniu wszelkie zlecenia ze wszystkich dziedzin.

Dr. med. J. POLAK

Choroby wewnętrzne i Allergiczne.

(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)

Ul. 6-go Sierpnia 22 front I piętro

Tel. 164-21. — Przyjmuje w dni powszednie godziny od 6-ej do 7-ej. — w niedziele i święta od godz. 11-ej do 12-ej

CHOROBY SĄ ULECZALNE!!

Reumatyzm, artretyzm, skleroza, ischias, neurastenja, ogólne wyczerpanie, arterjoskleroza, choroby nerek i płuc, choroby kobiece, migrena i newralgja, choroby żołądka, niemoc płciowa i t. d. można w krótkim czasie zupełnie usunąć przez oczyszczanie krwi.

ZUPEŁNIE DARMO!

Wysyłamy (szczegółową) broszurę o sposobie leczenia tych chorób wraz z opinjami wybitnych lekarzy. Listy w języku polskim kierować na adres:

D. METRO, 25 rue Trevise, Paris Dep. E.

Mężczyźni, czytajcie jedyne w Polsce pismo poświęcone Waszym sprawom

Współczesny Pan

w tekście: Kornel Makuszyński, Prof. Wład. Szenajch, feljeton Jotesa, recenzje, moda męska, bridge.

Cena egz. 60 groszy.

Warszawa, Hipoteczna 5. P.K.O. 25.556.

Na froncie bezrobocia

sytuacja bez zmiany.

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) łódzki, łaski, łęczycki, sieradzi i brzeziński w dniu 3 kwietnia 1931 roku w ewidencji była zarejestrowanych poszukujących pracy 52.458, w tem w samej Łodzi 37.396 w Pabjanicach 3.800, w Zgierzu 3.694, w Zduńskiej Woli 2.370 w Tomaszowie - Maz. 4.036, w Konstantynowie 347, w Aleksandrowie 314, w Rudzie - Pabjanickiej 493.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 29.606 bezrobotnych w samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 19.564 bezrobotnych.

Otrzymało pracę przez Urząd 71 bezrobotnych, wysłano do pracy 95 bezrobotnych.

Urząd rozporządza 9 wolnemi miejscami dla służby domowej 11 robotników otrzymało w ciągu tygodnia zniżki kolejowe na przejazd kolejami państwowemi.

Skrzynka do listów

—o—

Do
Redakcji Dziennika „Republika"
w Łodzi.

W związku z podziałem m. Łodzi i powiatu łódzkiego na nowe obwody hipoteczne podanym do wiadomości przez łódzką prasę w dniu 29 marca r. b. proszę o zamieszczenie niniejszego sprostowania, dotyczącego własności terytorjalnych kancelaryj hipotecznych Łódź-Zachód i Łódź-Powiat.

Do właścicieli kancelarji hipotecznej Łódź-Zachód należy nietylko zachodnia część m. Łodzi w granicach nakreślonych wspomnianym podziałem, ale również m. Zgierz.

Wyłącza się z pod właścicieli kancelarji hipotecznej Łódź-Zachód tylko miasta: Aleksandrów, Konstantynów, Rudę-Pabjanicką, Tuszyn oraz wszystkie inne miejscowości położone w powiecie łódzkim, które w myśl nowego podziału tworzą kancelarję hipoteczną Łódź-Powiat.

P. o. Prezes Sądu Okręgowego w Łodzi
(podpis).

Sekretarz generalny
(podpis).

KRZYWICE GRUZLICE WYCIEŃCZENIE

leczy witaminowo wapniowy

BIOCALCOL KLAWE

Niebywały program świąteczny

Niebywały program świąteczny

Najpotężniejsze dźwiękowe arcydzieło filmowe

„Koniec Świata"

Gigantyczna wizja przyszłości reżyserji Abla Gance'a

Początek seansów o godz, 4-ej po poł, w soboty, niedziele i święta o godzinie 12 w południe — Ceny miejsc zwykłe, na 1-sze seanse od 1 zł., w soboty, niedziele i święta od 12-tej do 3-ej po 75 gr. i 1 zł.

Passepartout i bilety bezpłatne na przeciąg 7 dni nieważne. — Jubileuszowe karty premjowe ważne bez ograniczenia.

Jutro w niedzielę uroczysta premjera!

DŹWIĘKOWY TEATR ŚWIETLNY
CASINO

MOTTO:
Ja muszę wiecznie kłamstwom żyć,
Pod maską swe uczucia kryć,
Sztuczny mieć śmiech, sztuczne łzy,
Chcę w błąd wprowadzać cały świat,
Szczerości wszelkiej mylić ślad,
Prawdę masz znać — tylko Ty...

Największego polskiego filmu dźwiękowo-mówionego p. t.

„SERCE na ULICY"

W rolach głównych:

NORA NEY
ZBYSZKO SAWAN
Kaz. JUNOSZA-STĘPOWSKI

akcja dzieje się współcześnie.

Wytwórnia: „Leofilm"—Warszawa. Realizacja: J. Gardan. Słowa:Konrad Tom. Muzyka: S. Kataszek.

Nadprogram: aktualności krajowe.

Początek seansów o godz. 4.30, w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej w południe.
Uwaga: Passe-partout, bilety ulgowe i wolne wejścia na czas świąt nieważne.

TEATR MIEJSKI

Dnia 12-go kwietnia 1931 r. o godz. 12-ej w południe odbędzie się
WIELKA TRADYCYJNA
REWJA MODY
p. n. WIOSNA IDZIE
z gościnnym występem ulubieńca Warszawy
Marjana Rentgena
Artysty Teatru „WESOŁY WIECZÓR" w Warszawie.
Udział biorą artyści Teatru Miejskiego w Łodzi.—Eksponaty wystawiają pierwszorzędne łódzkie firmy.
Bilety od 1 złotego sprzedaje Kasa Zamawiań Teatru Miejskiego.—Szczegóły w afiszach.

Niema miejsca w szkołach.

Znamienny okólnik ministerstwa oświaty.

Już dwukrotnie, w końcu bieżącego roku szkolnego i na początku zabieraliśmy głos w sprawie lokali szkolnych. Wskazywaliśmy, że napływ dzieci do szkół powszechnych wzrasta z roku na rok. Już dziś niektóre szkoły muszą prowadzić zajęcia

na dwie, a nawet na trzy zmiany.

A tymczasem, magistrat z niezwykłą obojętnością przechodzi nad tą sprawą do porządku dziennego. Rok rocznie przy dyskusji budżetowej wysuwa się jako argument brak pieniędzy na budowę szkół. Ale brak pieniędzy na budowę nowych, specjalnych gmachów szkolnych nie może jeszcze usprawiedliwić faktu, iż

nie wynajmuje się lokali szkolnych w innych domach.

Każdego roku przybywa w Łodzi

przeszło 5 tysięcy dzieci w wieku szkolnym.

A magistrat, nie licząc się z tem wcale, nie szykuje dla nich pomieszczeń szkolnych. Czyżby zamierzano urządzić naukę w szkołach na cztery zmiany? Ale w takim razie dziatwa musiałaby przychodzić na lekcję w nocy. Budżet tegoroczny, uchwalony niedawno przez magistrat nie tylko nie przewiduje dodatkowych sum na wynajem lokali, lecz, przeciwnie,

redukuje te sumy.

Gdzież więc pomieści się dziatwa szkolna w przyszłym roku?

Okólnik ministerstwa oświaty skierowany do kuratorjum, zaleca przystosowanie organizacji szkolnictwa powszechnego do potrzeb wzmożonego napływu dzieci w wieku szkolnym. W związku z tem kuratorjum zwoła w najbliższym czasie szereg konferencyj z inspektorami szkolnymi. Konferencje te jednak nie wiele pomogą. O ile magistrat nie wystara się o odpowiednie lokale, możemy spotkać się na początku nowego roku z taką tragiczną sytuacją, że tysiące dzieci pozbawione będą nauki. Idea powszechnego nauczania w Łodzi, która świeciła przez wiele lat przykładem całej Polsce, zostanie zupełnie wypaczona. (—s—).

Piątek, trzynastego...

Najsławniejsi ludzie świata uważali „trzynastkę" za liczbę — bądź wyjątkowo nieszczęśliwą, bądź też bardzo im sprzyjającą

Wśród artystów i polityków jest wielu ludzi przesądnych.

Wolter zapewniał, że Pan Bóg stworzył pierwszego człowieka **trzynastego dnia jakiegoś miesiąca i w dodatku w piątek**, a więc podwójnie nieszczęśliwy dzień. Niema się więc czemu dziwić, że **człowiek jest najnieszczęśliwszem stworzeniem w całym wszechświecie.** Gdyby został stworzony nie 13-go, lecz powiedzmy 12-go lub 14-go historia ludzkości potoczyłaby się innemi torami i nie byłoby może wojen, kryzysów ekonomicznych, powodzi, trzesień ziemi, trujących gazów i ciężkiej artylerji, krachów bankowych i plajt, morderstw i samobójstw, raka i cukrzycy, alkoholizmu i obłąkania.

Pierwszy grzech popełniono prawdopodobnie również **13-go i w dodatku w piątek.** Gdyby kusiciel - wąż zwrócił się do naszej prababki Ewy nie 13-go, lecz 12-go lub 14-go, możliwe, że Ewa oparłaby się pokusie i odtrąciłaby przeklęte jabłko, które z raju na ziemi uczyniło piekło.

Wolter traktował trzynastkę nieco ironicznie, lecz istniało i istnieje bardzo wielu mądrych, a nawet genjalnych ludzi, **którzy boją się trzynastki i piątku, jak ognia.**

Massenet unikał trzynastki, jak djabeł święconej wody. Stronice swych kompozycji numerował: 12, 12a, 14. — Lecz śmierć spłatała mu figla: **umarł 13 kwietnia 1913 roku.**

Napoleon wszystkie swe nieprowodzenia przypisywał trzynastemu dniu w miesiącu. W swych pamiętnikach, pisanych na św. Helenie, wspomina:

— „Opuściłem Saint-Clou w celu odbycia marszu w głąb Rosji **dnia 13 maja w piątek.** 13-go czerwca padł pode mną mój ulubiony koń Bucefał, a 13-go października doniesiono mi o pożarze Moskwy.

Bardzo wielu pisarzy kpiących z zabobonów wykluczało z repertuaru swych kpin sakramentalną trzynastkę. Pewnego dnia zebrali się przy stole biesiadnych w Paryżu Teofil Gautier, Saint Boeu, Aleksander Dumas, Sully Prudhome i jeszcze kilku znakomitych pisarzy razem w liczbie trzynastu. Teofil Gautier, przeliczywszy obecnych, **zląkł się i wstał od stołu.** Trwoga jego udzieliła się również i innym biesiadnikom. Lecz lokaje wnieśli już półmiski i trzeba było jakoś tę sprawę załatwić:

— Poczekajcie — rzekł Dumas — zaraz znajdę sposób.

Wyszedł i po chwili wrócił ze swym woźnicą, który go tu przywiózł. Posadzono czternastego gościa, który uratował sytuację przy stole, a on o mało się nie rozpłakał z wielkiego wzruszenia: nigdy mu się nawet nie śniło, że będzie spożywał obiad w tak zacnej kompanji.

Wszystko to opowiada Otto Wasserbek w swej nowej książce, która nosi tytuł: **„Piątek, trzynastego".** Autor obdarzony jest niezwykłą erudycją i jeszcze większą cierpliwością. Zebrał bowiem niezliczoną ilość faktów na przestrzeni niemal całej historji ludzkości. Kogóż bowiem niema w tej książce? Dowiadujemy się od autora, że już Ptolomeusz obawiał się trzynastki. Kleopatra kazała uśmiercić **każdego trzynastego niewolnika.** Lukrecja Borgja za nic w świecie nie urządzała schadzek miłosnych trzynastego dnia w miesiącu. Maria Stuart na kilka dni przed straceniem widziała **13-cie mniszek z zapalonemi świecami.** Król szwecki Gustaw Adolf, który padł w bitwie przy Lucenie, rzekł do swego adjutanta w przeddzień śmierci, że jutro zostanie zabity, gdyż naradzie wojennej brało udział trzynaście osób. Przecucie nie omyliło go.

Autor tej ciekawej książki przytacza również bliższe nam fakty.

Któżby naprzykład przypuszczał, że niezwykle przebiegły, mądry i utalentowany pisarz włoski, Gabriel d'Annunzio jest zabobonny, nieprzymierzając jak chłopka. Przed trzynastką odczuwa poprostu paniczny strach. Oto co powiedział on przed dwoma laty współpracownikowi „Popolo d'Italia":

— Największe przykrości przytrafiały mi się trzynastego. Oto naprzykład co widnieje w moim dzienniku pod datą 13 grudnia 1907 roku:

„Zrana tak silnie pokaleczyłem się nożem podczas śniadania, że **musiano zabandażować rękę.** Gdy wyszedłem z domu ujrzałem przedewszystkiem **dorożkarza z trzynastym numerem.** Chcąc wypróbować los, mimo wszystko pojechałem tą dorożką do teatru na próbę mej sztuki p. t. „Okręt". Okazało się jednak, że **wykonawczyni głównej roli zachorowała, jej zastępczyni grała fatalnie,** na tem tle wynikła kłótnia między mną a reżyserem i w końcu **odebrałem rękopis.** A wychodząc z zakulis uderzyłem głową o jakąś wystającą belkę i **straciłem przytomność na przeciąg kilku godzin".**

Trzynastki obawiał się również Emil **Zola.** Unikał wizyt w dniu trzynastym miesiąca i nigdy nie rozpoczynał pracy w owym dniu. Pewnego razu Alfons Daudet namawiał go do kupna willi w Fontenais - au - Rose, w okolicach Paryża. Obydwaj pojechali, by ją obejrzeć. Zola już z daleka zachwycał się położeniem pięknej willi, a ponieważ cena również mu odpowiadała, więc Daudet przypuszczał, że tranzakcja dojdzie do skutku. Lecz gdy zbliżyli się do domu, Zola zatrzymał się, przerażony, i oświadczył, że **willi tej nie kupi, albowiem oznaczona była trzynastym numerem.**

Wśród ludzi znakomitych byli również tacy, którzy odwrotnie — **uważali trzynastkę za najszczęśliwsza liczbę.**

Tacy ludzie istnieją nawet dzisiaj. — Do nich zaliczyć należy również słynną artystkę francuską **Mistinguette.** Zapewnia ona, że **najszczęśliwszym dniem dla niej jest 13 każdego miesiąca i dlatego w tym dniu podpisuje zazwyczaj kontrakty i występuje z nowemi atrakcjami.**

Oskar Wilde zapewniał, że trzynastego dnia muza była dlań wyjątkowo miłościwa i w tym dniu pracował z największem natchnieniem. Najlepsze swe utwory rozpoczynał trzynastego. Pewnego razu, gdy przejeżdżał przez kanał La Manche z Londynu do Parvża zerwała się groźna burza i wszyscy pasażerowie sądzili, że już wybiła ich ostatnia godzina. On jeden tylko zachował zupełny spokój, albowiem **działo się 13-go sierpnia.**

W New - Yorku istnieje klub trzynastki. Członkowie tego klubu żywią swego rodzaju kult dla tej feralnej liczby. W określone dni członkowie tego klubu w liczbie trzynastu zbierają się przy stole, w wielkiej sali, oświetlonej trzynastu lampami, przyczem do stołu podaje trzynastu kelnerów, trzynaście potraw.

Każdy warjuje na swój sposób.

Autor tej „feralnej" książki nie poprzestaje na roli historyka. W końcu swej pracy uderza w pewien ton filozoficzny, starając się dowieść, że **trzynastka odgrywała poważną rolę w życiu niektórych znakomitych osób.** Naprzykład Ryszard Wagner żył pod znakiem trzynastki. Urodził się w 1813 roku, umarł 13-go lutego, suma liter imienia i nazwiska (Richard Wagner) wynosiła również trzynaście i t. d.

Tego rodzaju kombinacje otwierają szerokie pole możliwości. W ten sam sposób można dowieść, że Puszkin żył również pod znakiem trzynastki, gdyż suma liter nazwy głównego jego utworu „Eugenjusz Onegin" wynosiła trzynaście. To samo można powiedzieć o Goethem, Schillerze i innych. Jeżeli nie uda się nic zrobić z imienem i nazwiskiem można przeprowadzić kombinacje z datą urodzenia, ślubu, śmierci, można dodawać, odejmować, dzielić i mnożyć byleby otrzymać trzynastkę.

N. Tas.

SPORT

Imprezy sportowe

w święta Wielkiejnocy.

Kalendarzyk na święta Wielkiejnocy przedstawia się następująco:

NIEDZIELA:

Piłka nożna: Boisko WKS-u godz. 16-ta Bieg—WKS. Mistrzostwo kl. A. Godz. 14-ta Bieg II—WKS II.

PONIEDZIAŁEK:

Piłka nożna: Boisko ŁKS godz. 11-ta ŁKS Ib—Turyści. Mistrzostwo klasy A. Godz. 9-ta ŁKS II—Turyści II. Mistrzostwo rezerw. Boisko Widzewa, godz. 16-ta Widzew I—Hakoah. Godz. 14-ta. Widzew II—Hakoah II. Boisko TUR-u godz. 16-ta TUR—Bieg. Spotkanie towarzyskie.

Lekka atletyka: Godz. 11-ta, boisko ŁKE-u przy Al. Unji wiosenny bieg na przełaj ŁKS-u.

Gry sportowe: Sala przy ul. Nowo-Targowej 24 dalszy ciąg mistrzostw siatkówki o mistrzostwo kl. A. Grają następujące drużyny: YMCA—ŁKS, Geyer—TUR, Hasmona—Zjednoczone, Absolwenci—ŁKS i YMCA—HKS. Początek zawodów o godz. 17-ej.

Ping-Pong: Dalszy ciąg mistrzostw o mistrzostwo drużynowe zespołów żeńskich.

Nasiona i Drzewka
Ceny zniżone pierwszorzędne i gwarantowane pod względem świeżości i licznych odmian
Owocowe. Jagodowe Parkowe. — Róże poleca znana firma
Leon Kołaczkowski „Senior"
Przędzalniana 86. Tramw. nr. 3. Tel. 115-02.

OBWIESZCZENIE.
Prezydjum Rady Giełdowej Giełdy Pieniężnej w Łodzi, zawiadamia, że
Ogólne Zebranie
Członków Zgromadzenia Giełdowego odbędzie się w czwartek, dnia 23-go kwietnia 1931 r. o godzinie 6-ej po poł. w siedzibie Giełdy (Piotrkowska 96) z następującym porządkiem dziennym:
1. Odczytanie protokułu ostatniego Ogólnego Zebrania.
2. Zatwierdzenie sprawozdania i rachunków Giełdy za rok 1930.
3. Wybory:
a) Komisji Rozjemczej.
b) Komisji Rewizyjnej.
4. Wnioski członków.
Uwaga: Zgodnie z § 35 statutu na Ogólnych Zgromadzeniach uchwały zapadają zwyczajną większością głosów, zatem Ogólne Zebranie w pierwszym terminie, t. j. w dn. 23 kwietnia r. b. będzie ważne bez względu na ilość obecnych.
Oddzielne zaproszenia do PP. Członków zostały rozesłane.
RADA GIEŁDOWA
GIEŁDY PIENIĘŻNEJ w ŁODZI.

WAŻNE
DLA FABRYKANTÓW!
Posiadając w Warszawie na Nalewkach frontowy, duży sklep z ogromnym pokojem, oddam połowę na skład za samą prowizję. — Oferty sub. „Z" kierować do Centralnego Biura Ogłoszeń L. METZL i S-ka, Warszawa, Jasna 17.

DOGODNE WARUNKI!
Po powrocie z Paryża z najnowszymi modelami przyjmuje wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwintniejszym wykonaniu z własnych i powierzonych materjałów po cenach konkurencyjnych
M. ROZENBERG,
Cegielniana 35, telefon 163-97.
Lewa oficyna II-gie piętro.

Technik Przędzalnik
wolny od wojska, w wieku lat 24, władający polskim, niemieckim i francuskim językiem, dobry rysownik techniczny, absolwent „Wyższej Szkoły Przędzalnictwa w Mulhuzie" z praktyką, (ostatnio jako asystent kierownika jednej z największych przędzalni) poszukuje przy skromnych wymaganiach odpowiedniego zajęcia. Oferty pod „Technik" do admin. „Republiki"

Dr med. Q. Szpryngier
akuszerja i choroby kobiece
przyjmuje w Lecznicy Centralnej
Piotrkowska № 62
od 3-ej do 4-ej
i w domu
Kilińskiego № 30
od 5-ej do 7-ej.
tel. 222-27.

Dr. Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne.
Nawrot 7
telef. 128-07
Przyjmuje od 10-12 i od 5-7

Dr. med. HELLER
chor. skórne i weneryczne
NAWROT 2
Tel. 179-89.
Przyjm. do 10 rano i od 4-8
dla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11 2 pp
dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. Z Dafyner
UROLOG
Choroby nerek pęcherza i dróg moczowych.
Piramowicza 2
(daw. Olgińska)
tel. 148-55.
Godziny przyjęć od 8—10 i od 6—9.

Dr. med. NEUMARK
Choroby skórne weneryczne, leczenie diatermią, diatermokoagulacją oraz lampą kwarc.
MONIUSZKI 5
tel. 170—50.
Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5 6
w niedzielę od 1 do 1 po poł.

SERVUS
PREZERWATYWY
są ostatniem udoskonaleniem higienicznem. Niema cieńszego, przytem jednak trwalszego gatunku gumy. Pełna gwarancja za każdą sztukę! Kto raz spróbuje tę marke światową, zostanie wiernym nabywcą.
Żądajcie wszędzie wyraźnie tylko
„SERVUS"
i nie dajcie się namówić na coś innego.

Dobry, wykwalifikowany
Krochmalnik
do osnów (Schlichter) do bawełny od zaraz na prowizję poszukiwany. Oferty pod „Krochmalnik" do administracji „Republiki".

KINO-TEATR
„SŁOŃCE"
Napiórkowskiego 28
Dziś i dni następnych.
Program świąteczny
Monumentalny i najpotężniejszy film światał p. t.
Bitwa nad Sommą
Żadna księga, żaden inny film nie zdołał i nie zdoła odtworzyć naturalniej wojny niż ten składający się z autentycznych zdjęć. Żadne kulisy, tylko prawdziwe i realne życie! Ten film muszą wszyscy zobaczyć, nawet ci, którzy stali dotychczas z daleka od kina, gdyż takie dzieło można stworzyć tylko raz.
Każda matka, każdy ojciec i każde dziecko powinno obejrzeć ten film aby utrwalić w pamięci co oznacza wojna.
Nad program: ARCYWESOŁA KOMEDJA.
W niedzielę i święta od godz. 3-ej gra cała orkiestra. Początek w dni powszednie o godzinie 5-ej po poł., w soboty o g. 3-ej, w niedziele o 1-ej. Dojazd tramwajami Nr. 3 i 4.

Sprzedaż Filców
B. HAMERMESZ
Piotrkowskn 22, telefon 2.0-69
FILCE: Dywanowe - bobryki, tec niczne, tapicerskie, konfekcyjne, siodlarskie, obuwiane-Camele

Do akt Nr. 675/1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, STEFAN GÓRSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C., ogłasza, że w dniu 15 kwietnia 1931 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Kamiennej Nr. 7, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Zelika Melszpajca i składających się z mebli oszacowanych na zł. 615.—.
Łódź, dnia 3 kwietnia 1931 r.
Komornik: STEFAN GÓRSKI.

PARCELACJA lasu Zgierskiego przy szosie łódzkiej „CHEŁMY"

od zł. 1.50 gr. za mtr. kw.

Piękne parcele leśne wielkości od 1.500 mtr. kw. do 2.500 mtr. kw. oddalone o 6 klm. od Łodzi w granicach m. Zgierza. Wyjątkowo dogodne warunki komunikacyjne 700 mtr. od przystanku tramwajowego „Adelmówek" — linji trawm. zgierskiej. Warunki odpowiednie do zamieszkania latem i zimą.

na 2-letnie spłaty bezprocentowe

Każdy nabywca działki może natychmiast po spłaceniu należności założyć własną Księgę Hipoteczną.

Sprzedaż i informacje w Sekretarjacie Magistratu m. Zgierza codziennie od 9—15: w soboty od 17— 20 i w niedziele od 9—12 godz. — — Na miejscu informuje leśniczy lasów.

Na spłaty 15-to miesięczne Polska Wytwórnia Instrumentów Muzycznych **„PATEFON"**

Łódź, Konstantynowska (11-go Listopada) 32, tel. 171-71 (sklep narożny).

Polecamy aparaty słuchowięczne po następujących cenach:
Aparat walizkowy 2-wu sprężynowy mod. angielski — 200 zł.
Aparat szafkowy 2-wu sprężynowy mod. Ideał dąb — 280 zł.
Aparaty salonowe od — zł. 480.—
Aparat szafkowy mod. „Perfekt" 2-wu sprężynowy — 230 zł.
Aparat szafkowy 2-wu sprężynowy mod. „Ideał" mahoń — 300 zł.

Pozatem polecamy na najdogodniejszych warunkach instrumenty muzyczne jak:
Cytry od zł. 90.—. Skrzypce od — zł.24.— Harmonje od — zł. 15.—
Mandoliny od zł. 24..— Gitary od — zł. 35.— Stoliki od — zł. 25.—
Szafki od — zł.100.—
Na składzie posiadamy olbrzymi wybór płyt, igieł, strun i części wszelkich instrumentów. Warsztaty reperacyjne na miejscu. Kupujemy i przyjmuje do sprzedaży wszelkie instrumenty muzyczne.

PRAWDZIWI ZNAWCY PIWA PIJĄ „JASNE KRYSZTAŁ" GUSTAW KEILICH ORLA

URZĘDNICY! ROBOTNICY! PAMIĘTAJCIE, ŻE **MEBLE** gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie **F. NASIELSKI** 2 RZGOWSKA 2 Telefon 143-08
NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH
UWAGA! Na składzie wielki wybór łóżek metalowych oraz wyrobów tapicerskich.

Żydowski Blok Bezpartyjno — Gospodarczy

dla wyborów do Rady Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Łodzi, przypominamy, że termin wyborów — dn. 27 maja 1931 r. zbliża się.
Wobec tego, że sprawdzania list wyborców można dokonać najdalej do dnia

12 kwietnia r. b.

przeto każdy wyborca winien niezwłocznie udać się do lokalu Gminy (Plac Wolności 6) celem ustalenia czy został wniesiony na listę wyborców.

Wyborco nie zaniechaj tego obowiązku!!!

Wszelkich informacji udziela Sekretarjat Bloku przy ul. Moniuszki 3, tel. 215-15 godz. urzędowania Sekretarza od 1 do 2 po poł. i od 7 do 8.

KINO - TEATR **„Przedwiośnie"**

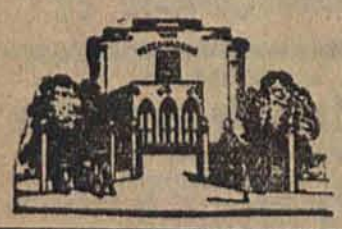

Żeromskiego 74-76 róg Kopernika

JUTRO, NIEDZIELA wspaniała premjera! Wielki podwójny program.

I.
Dramat seksualnych namiętności współczesnej młodzieży p. t.

Młodość na Rozdrożu

w roli głównej TONI VAN EYCK.

II.
Wzruszający do łez dramat życiowy osnuty na tle prawdziwego zdarzenia z przed 20 laty, podług scenarjusza LEO BELMONTA. p. t.

Przeznaczenie

w roli głównej ANNA OLIDA.

Orkiestra symf. pod batutą p. A. Czudnowskiego. — Mimo wielkich kosztów ceny nie podwyższone. — W niedzielę, dnia 5 kwietnia i poniedziałek, dnia 6 kwietnia o godz. 11 rano PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY. Film p. t. „GENERAŁ". Ceny na wszystkie miejsca dla dzieci 20 gr. dla dorosłych 50 gr. — Ceny miejsc: 60 gr. 90 gr. i 1.25 zł. Na I seanse wszystkie miejsca po 60 gr. — Początek seansów o godz. 4 po poł. W niedzielę i święta o godz. 2 pp. ostatni seans o godz. 10 wiecz. — Bilety ulgowe w soboty, niedziele i święta nieważne. Następny program: I. „MIŁOŚĆ W EXPRESSIE". II. „HULTAJ".

Wielki 4-ro masztowy **CYRK** STANIEWSKICH Al. Kościuszki róg Anny

Uroczyste otwarcie, 1-sze przedstawienia JUTRO w niedzielę, 5 kwietnia o 4 po poł. i 8.30 w.

Wielki Nowy Program atrakcji światowych m. i. **LWY MORSKIE**
3 godziny nieustannego napięcia i humoru.
To czego Łódź jeszcze nie widziała.

W dni świąt. po 2 przedst. o 4 pp. i 8.30 w. spec. ulgowe przedst. odbędą się co wtorek, środę, i sobotę o 4 pp. Na przedst. popoł. dzieci płacą połowę. Zwiedzanie menażerji codz. od 10 r. do 7 w. za opł. 50 gr. dzieci 30 gr.

Kino - Teatr Spółdzielni
Sienkiewicza 40.

Dziś i dni następnych wielki podwójny świąteczny program!

I. Potężny film p. t. **„ROZPĘTANE ŻYWIOŁY"**
W rolach głównych VILMA BANKY i RONALD COLMAN. — Najbardziej czarująca para kochanków marzy, kocha i walczy wśród niebezpiecznych żywiołów i rozkiełznanych namiętności przeżywają rozkoszną sielankę miłosną.

II. **TAJEMNICA SKRZYNKI POCZTOWEJ**
W rol. gł. Marja Bogda, Jerzy Marr, Józef Węgrzyn i inni. — Początek seansów w dni powszednie o godz. 4 pp., w soboty, niedziele i święta o godz. 2 pp. Na I seanse ceny wszystkich miejsc po 40 i 60 gr. UWAGA: Dnia 5 i 6 b. m. poranki od 12 do 2 po poł. potężnego arcydzieła filmowego p. t. „KRÓL KRÓLÓW". Ceny miejsc od 40 do 60 groszy.

Zawodowe Kursy Kierowców Samochodowych
Fr. GRĘTKIEWICZA, Łódź
Piotrkowska Nr. 111, tel. 175-35.

Dnia 9 kwietnia rozpoczynają nowy kurs wiosenny. Szkoła posiada jedyny w Polsce samochód w przekroju, poruszany elektrycznością. Nauka jazdy na samochodach 6-cio cylindrowych zamkniętych i otwartych. Gwarancja za dobre i szybkie wyszkolenie. Zapisy codziennie od godz. 9-ej rano do 8-ej wieczór.

ROWERY AUTOMOTO, CHRISTOPHE, CAMELIA I ŁUCZNIK poleca tanio i dogodnie
H. DRUTOWSKI, Kilińskiego 78
TEL. 180-59.

Szkło okienne, ornamentowe, matowe, surowe do szklenia dachów oraz szklenie budowli
J. Olejniczak Główna 14 tel. 130-04
UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze. Okna inkspektowe — Ceny konkurencyjne

---

Dr. med.
IGNACY MARGOLIS
okulista
mieszka obecnie Al. Kościuszki 9, telef 7. 165-1
przyjmuje od 1—2 i od 5—7

Do akt. Nr. 298/1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, STEFAN GÓRSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C., ogłasza, że w dniu 15 kwietnia 1931 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Kamiennej 1 i Nowomiejskiej 19 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Herszka Fiszla Kohna, i składających się z kolder, obrusów i mebli oszacowanych na sumę zł. 1.008.—.
Łódź, dnia 3 kwietnia 1931 r.
Komornik: STEFAN GÓRSKI.

Do akt Nr. 705/1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, STEFAN GÓRSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C., ogłasza, że w dniu 14 kwietnia 1931 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Piłsudskiego 51 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Mendel Lewin" i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 600.—.
Łódź, dnia 19 marca 1931 r.
Komornik: STEFAN GÓRSKI.

Do akt Nr. 649/1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, STEFAN GÓRSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C., ogłasza, że w dniu 24 kwietnia 1931 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Pomorskiej 35 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Icka Malera Szternfelda i składających się z 2-ch maszyn do szycia pończoch i mebli oszacowanych na sumę zł. 400.—.
Łódź, dnia 17 marca 1931 r.
Komornik: STEFAN GÓRSKI.

Do akt Nr. 1528, 1529, 1535/1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, RAFAŁ SAKKIŁARI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 30, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 kwietnia 1931 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 167 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Dawida Feldbrilla i składających się z pakunków „Burgmana" i pił cyrkularnych oszacowanych na sumę zł. 2.540.—.
Łódź, dnia 20 marca 1931 r.
Komornik: RAFAŁ SAKKIŁARI.

Do akt Nr. 570, 571, 808, 809/1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, RAFAŁ SAKKIŁARI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 30, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 kwietnia 1931 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy N. Pabjanickiej 45 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Heleny i Ryszarda Egler i składających się z dziesięciu beczek mydła do apretury, szpiki wirowniowej, kalafonji przezroczystej, beczek pustych, cysterny, szafy i garniturów męskich oszacowanych na sumę zł. 3.800.—.
Łódź, dnia 17 marca 1931 r.
Komornik: RAFAŁ SAKKIŁARI.

Szanownej, zacnej akuszerce
p. Leokadji Sztyklowej
(Aleja 1-go Maja 53) za udzieloną pomoc przy porodzie oraz troskliwą opiekę w czasie choroby żony, składam tą drogą serdeczne podziękowanie.
JÓZEF ZEMLER.

DO SPRZEDANIA GABINET DENTYSTYCZNY
na dobrej placówce w bogatem prowincjonalnem mieście okazyjnie z powodu wyjazdu tanio i na dogodnych warunkach. Oferty do adm. „Republiki" pod „386".

7 pokoi
z kuchnią z wszelkiemi wygodami na I-szem piętrze w czystym domu od zaraz do wynajęcia. Wiadomość u gospodarza domu, Gdańska 42, tel. 150-19.

JĄKANIE
oraz wszelkie inne zboczenia mowy radykalnie usuwa Zakład Leczniczy dla jąkałów S. Żyłkiewicza, Warszawa, Chłodna Nr. 22.—Prospekty kancelarja wysyła bezpłatnie.

Nauka i wychowanie

LEKCJI i korepetycji udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Ratuje zagrożone matury, promocje. Specjalność: matematyka, polski. Aleja 1-go Maja 5, m. 7, front, III piętro.

„DRABINA"
Fabryka drabin wszelkiego rodzaju
Kilińskiego 136, tel. 177-00.

Na rozpoczynający się **sezon budowlany**
CEMENT wszelkich marek
ŻELAZO konstrukcyjne i budowlane
BELKI ŻELAZNE
WAPNO i wszelkie inne materjały budowlane
poleca ze składu i wagonowo po cenach konkurencyjnych
ELIBOR Sp. Akc. Handl.-Przemysł. Ł. J. BORKOWSKI, w Łodzi Oddz. Kilińskiego 70, tel. 204-94.

Egzystuje od 1896 r.
ŁÓŻKA metalowe, **MATERACE** wszelkiego rodzaju, **WÓZKI** dziecięce w największym wyborze po cenach znacznie zniżonych poleca:
Najstarsza fabryka mebli żelaznych
J. B. Wołkowyski
Skład fabryczny Narutowicza Nr. 11, Telefon 137-70. Uwaga! Wielki wybór wózków dziecięcych Mercedes.

DRZEWKA Owocowe Parkowe Iglaste
Krzewy, róże, rośliny zimotrwałe i Dalje — Gieorginie poleca w wielkim wyborze
Jerzy Kołaczkowski
Zakład Ogrodniczy Łódź, ul. Piotrkowska 241.
Nasiona, kwiaty cięte i doniczkowe
Ceny zniżone — Cenniki na żądanie

Lekarz - dentysta
B. NUSBAUMOWA
Piotrkowska 51
tel. 121—23
Godziny przyjęć od 4—7 wieczór

UDZIELAM lekcyj elektrotechniki, matematyki i języka niemieckiego. Piotrkowska 103, m. 37. 30

MATURA! Korepetycyj i lekcyj języków (polski, niemiecki, francuski, łacina) udziela magister filozofji. — Dzwonić od 2—4: tel. 174-65.

„BUCHALTERYJNE Współczesne Wykłady" Paliera gwarantują wielodziedzinową samodzielność! Warszawa Nowogrodzka 48. Zamiejscowe listownie. 30

BUCHALTERJI i pisania na maszynie gruntownie nauczam za 30 zł., Pisania na maszynie za 3 tygodnie 6 zł. Kilińskiego 50, m. 37.

ANGIELSKIEGO, korespondencji, konwersacji udziela angielka. Ceny przystępne. Dzwonić 211-48 od 3—6 po południu.

RUTYNOWANI nauczyciele udzielają ekcji i korepetycji, przygotowują do wszelkich egzaminów z wynikiem dodatnim. Piotrkowska 71, m. 13.

NIEMIECKI. Absolwentka Niemieckiego Gimnazjum udziela lekcyj (konwersacja, korepetycja, gramatyka). Sienkiewicza 48, m. 7, od 4—6. Tel. 136-35.

DYPLOMOWANY nauczyciel języków były instruktor szkoły Berlitza, udziela niemieckiego i angielskiego. Zamenhofa 38, m. 20 od 2 do 4 i od 7 do 8.

ABSOLWENT Gimnazjum Państwowego Kopernika udziela lekcyj i przysposabia do gimnazjów państwowych. Nowo-Cegielniana 28, mieszk. czwarte.

KURS grubszej szydełkowej roboty. Kurs filet 10 zł. Wyuczam haftu ręcznego i maszynowego. Praca zapewniona. Kaufmanowa, Piotrkowska 18, pr. oficyna I piętro, I podwórze.

ZWOLENNIKOM filologji udzielę łaciny, greki, metodą porównawczą przyśpieszoną. Sub.: „Lingwistka" do adm. Republiki".

BUCHALTERJI wyucza gruntownie za 30 zł. Nauka pisania na maszynie 10 złotych. Biuro „Kodekspol" Cegielniana 61.

ANGIELSKIEGO, konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Cegielniana 17, m. 1 parter, front, od godz. 4—6 po poł.

UDZIELAM lekcji gry fortepianowej. Tamże fortepian do ćwiczenia. Zamenhofa 14, of. m. 29.

ANGIELSKIEGO, konwersacji i literatury udzielam. Koresponduję i tłumaczę w językach angielskim, niemieckim, francuskim, polskim i rosyjskim. Markowicz, Cegielniana 66.

Zł. 35.000
na 1-szy numer hipoteki po Towarzystwie Kredytowym m. Łodzi poszukuje na korzystnych warunkach tel. 120-78.

Rozmaite

AKUSZERKA kasowa i prywatna Kaliska, Kościelna 5, przyjmuję zamówienia. Porady bezpłatne. Tel. 123-72.

JEŻDZIĆ na rowerze nauczysz się na cyklodromie, Konstantynowska 16. Wypożycza się rowery na wycieczki. Tamże reperacja rowerów. 4

WEKSLE skradzione z wystawcami Jana Rejnsza na zł. 250.—, pana Bednarka na zł. 150 i Aleksandra Szymaniaka na zł. 300. Weksle są żyrowane przez Rozalję Szymaniak i Pawła Hake pł. w miesięcznych ratach od kwietnia do 15 października 1931 r. Weksle roczne nie uważniam. Aleksander Szymaniak.

ZAKŁAD mechaniczny z wszelkiemi narzędziami wydzierżawię za 500 złotych rocznie. Wiadomość w administracji „Republiki".

POSZUKUJĘ wspólnika z kapitałem do 20.000 złotych do fabryki, prosperującej z dobrym zyskiem. Gwarantuje się za kapitał. Pośrednictwo wykluczone. — Oferty do adm. „Republiki" pod „W. 2".

PIERWSZORZĘDNA pracownia sukien i okryć damskich Janiny Sadowskiej, Nawrot 37, m. 1, podaje do wiadomości Sz. Klijentell, że z powodu ogólnego kryzysu, ceny znacznie zniżone.

KAWALER pozna panienkę znającą język niemiecki celem konwersacji. Oferty do adm. „Republiki" pod „Konwersacja".

WYDZIERŻAWIAM natychmiast nieruchomość przy ulicy róg Przejazd Nr. 69 i Wysokiej (Tramwaj 15) nadającą się na garaże samochodowe (są kompletne urządzenia elektryczne oraz kabel do motoru) lub inny interes. Wiadomość u gospodarza, Przejazd Nr. 69.

POSIADAM lokal w najruchliwszym punkcie miasta i gotówkę na założenie pracowni kapeluszy. Szukam pierwszorzędnej fachowczyni. Oferty okaziciel. dowodu 459d.

RUTYNOWANY buchalter przyjmie prowadzenie ksiąg handlowych w godzinach wieczorowych. — Oferty pod „Buchalter" do admin. „Republiki".

WŁAŚCICIEL zagubionej portmonetki z pieniędzmi, może takowe odebrać za zwrotem kosztów w Domu Sierot „Przytulisko" ul. Południowa 66.

Zagubione dokum.

REINHOLD Tust, zagubił wyciąg z ksiąg ludności i kartę rejestracyjną wydaną przez Biuro Wojskowe w Łodzi. 4

Betoniarka
150 litr. wyciąg budowlany w zupełnie dobrym stanie oraz nowa dachówczarka wraz z podkładkami
OKAZYJNIE TANIO DO SPRZEDANIA.
Zgłoszenia do Administracji „Republiki" pod „Dachówczarka".

AUTO
osobowe w doskonałym stanie pierwszorzędnej marki sprzedam wygodnie tanio. Wiadomość Biuro Reklam Fuksa Piotrkowska 50 tel. 121-36

Dr. med.
Niewiażski
powrócił
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 159-10
Przyjmuje od 8—11, od 5—9, w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med.
W. Balicka
przeprowadziła się na
ul. Piotrkowską 200
(róg Pustej)
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych tylko kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8 po południu.

Dr. med.
Łagunowski
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
Tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań. Lampa kwarcowa

Doktór
P. RAPORT
ginekolog-urolog
choroby kobiece dróg moczowych
Gdańska 77-a
tel 208-95
Przyjmuje w domu 6—8 wiecz i w lecznicy „Sanitas", ul. Cegielniana Nr. 29 od 11—1-ej.

Dr. med.
Halfrecht
Chor. skórne, weneryczne
Piotrkowska 10
Przyjmuje 8—10 rano, od 12—2 po poł. i od 6—9 wiecz.
W niedziele i święta od 9—1.
Ordynuje w lecznicy Cegielniana 26, codz. od 2—3 pop.

Dr. med.
SOMMER
ul. 6-go Sierpnia 1
telefon 220-26.
Chor. skórne, dróg moczowych, weneryczne i kobiece.
Przyjm. od 9 do 12 i od 5 do 9 w.
W niedziele i święta od 10—12.
Oddzielna poczekalnia dla pań, lampa kwarcowa.

KAPELUSZE DAMSKIE
POLECA
Salon Mód
9 Zawadzka 9

2 pokoje frontowe
lub
1 pokój z kuchnią
z przedpokojem i wszelkiemi wygodami. Oddzielne wejście z klatki schodowej, natychmiast do wynajęcia. — Wiadomość: Andrzeja 24, mieszk. 7.

Dzień za dniem-przez cały ciąg Waszego bodaj najdłuższego życia-pisząc piórem Parker Duofold, doznacie najwyższego zadowolenia. Parker Duofold dzięki swej złotej stalówce, gwarantowanej na przeciąg 25 lat i równomiernemu, nieprzerywanemu spływowi strumentu, sunie po papierze bez najmniejszego nacisku bez najmniejszego wysiłku.

Pióra: Senior Zł. 90.-, Special Zł. 75.-, Junior Zł. 60.-, Lady Zł. 55.-. Olawki automatyczne odpowiednio dobrane do piór od Zł. 30.- do Zł. 60.-. Pozostałe sprzedawane do piór od Zł. 40.- do Zł. 250.

Parker Duofold
Generalne przedstawicielstwo na Polskę i Wolne Miasto Gdańsk.
A. J. Ostrowski, Łódź.
Piotrkowska 55, Tel. 205-54, 1215-40 Oddział w Warszawie, Bielańska 18 Cenniki na żądanie.

Pończochy jedwabne
i inne, suknie trikotinowe i t. p. przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro
Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu

Lokal
fabryczny, parterowy, około 250 m² z używalnością pary poszukiwany. Oferty do Administracji sub „A. B. 12".

CZERWONOŚĆ NOSA Usuwa szybko i skutecznie wypróbowany środek Chlorodonos Dra Adlera. Ponadto dodaje nosowi ładny i estetyczny wygląd. Cena za 1 p. zł. 16.80, ½ p. zł 9.80. Jedyna maść EPHEIDOL i MYDŁO Dra Adlera nadzwyczajny środek przeciw piegom cena wraz z portem Zł. 7.60. Wysyła za pobraniem lub przedpłatą Laboratorjum Dra Adlera Kraków, ul. Zielona 16.108.

Sala fabryczna
o powierzchni 550 mtr. kwadr. przy ul. 28 Pułku Strz. Kan. 63 do wynajęcia, tel. 102-78.

Dla tkalni
kol rowo-
bawełnianej POTRZEBNY JEST od zaraz zdolny MAJSTER NA KROSNACH
Wiadomość: Kilińskiego Nr. 210.

NORA W 3 L

Trójka z wbud. 4 bieg. głośnikiem

1. Wyłącza stację lokalną.
2. Daje wiele stacji zagranicznych.
3. Zupełne złudzenie żywego słowa i muzyki
4. Prosta obsługa.

Żądajcie demonstracji!

Przekonajcie się!

NORAL 24

czterobiegunowy głośnik

przoduje w obecnym sezonie — daje zupełne złudzenie żywego słowa i muzyki

Luksusowe wykonanie

Kupno i sprzedaż

BACZNOŚĆ! Uwaga! Nr. 47 Kilińskiego Nr. 47. Tanio. Tapicer i dekorator. Majster dyplomowany i cechowy przez Ministerstwo zatwierdzony w roku 1905-ym. Przyjmuje wszelkie tapicerskie i dekoracyjne roboty i reperacje po bardzo niskich cenach. Uwaga Nr. 47 Kilińskiego Nr. 47, S. Karabanów, Mistrz dyplomowany i cechowy.

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.

MOTORY

ELEKTRYCZNE NOWE
i UŻYWANE
NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO

WARSZTATY
REPERACYJNE
BUDOWA KOLEKTORÓW
i ROZRUSZNIKÓW
INSTALACJE
ELEKTRYCZNE WSZELKIEGO RODZAJU.
REKLAMY NEONOWE.
Inż. J. REICHER i S-ka
POŁUDNIOWA 28. TEL. 21-000.

DOM nowy murowany, dwupiętrowy, 30 mieszkań, ul. Pocztowa przy Zgierskiej, sprzedam. Dochód roczny 8.000. Cena 50.000.—. Telefon 187-29, od 4 do 5 p. p. 12.4

DO SPRZEDANIA dom o 5 mieszkaniach. Ruda Pabjanicka, Marysin, Rynkowa 11, gospodarz.

ZAKŁAD tapicersko - stolarski Stefan Gabala, Nawrot 8, poleca na składzie otomany, tapczany, krzesła, stoły, kozetki, przyjmuje zamówienia, odświeżanie mebli i zakładanie firanek. 1-3

KUPIĘ maszynę do prania wełny „Leviathan", podania z ceną pod „G. K." do „Republiki". 4

SPRZEDAM DOM na dogodnych warunkach. Żórawia 7

UWAGA. Sypialny i stołowy pokój z drzewa debowego sprzedam tanio. Brzezińska 65, stolarz. 4

DOM murowany o 5 pokojach z kuchnią, łazienką, nowocześnie, komfortowo wykończony w pięknej zdrowej peryferji miasta sprzedam, cena kosztu. Tamże 4 place. Oferty pod „Cenakoszt"

DOBERMAN rasowy tresowany jednoroczny do sprzedania. Gdańska 77a. Portjer wskaże.

W ZGIERZU do wynajęcia duży sklep z 2 wystawami przyległy pokój oraz całkowite sklepowe urządzenie. Zgłoszenia w adm. sub „Zgierz". 4

FORTEPIAN — piękny ton b. mocny do sprzedania za 1.600 zł. Wiadomość: I. Kisiel, Wapienna Nr. 6, m. 16. 4

SKLEP kol.-tytoniowy dobrze prosperuje z powodu wyjazdu, sprzedam. Wiadomość: Andrzeja Nr. 27a, sklep tytoniowy. 4

OKAZYJNIE do sprzedania ładny solidny dom z młodym ogrodem owocowym, względnie plac przy samej stacji w Andrzejowie. Wiadomość: Stacja Andrzejów W. Zybmtowicz. 4

DO SPRZEDANIA dwie małe resorki i furgon piekarski. Kalenbacha Nr. 18.

KUPIĘ używany szwajs aparat. Wiadomość: Zielona 19. Baluty u Jankowskiego. 4

WSZYSCY PODZIWIAJĄ

piękne wystawy oraz

NISKIE CENY

na

KOSZULE KRAWATY I TRYKOTAŻE

w f.

„Ekonomja"

Piotrkowska 31.

ZAKŁAD fryzjerski kompletnie urządzony do sprzedania za 1.000 zł. lub do wydzierżawienia. Wiadomość: Kilińskiego 415, Grünbaum. 4

DO SPRZEDANIA motocykl 350 cem. Model 29 r. w dobrym stanie, Jeske, Cegielniana 59. 9

WIŚNIOWA - GÓRA. Willa z dużym parkiem do sprzedania. Wiadomość: Łódź, Andrzeja 5, czytelnia. 4

SPRZEDAŻ patentowanych pasów ochronnych do mycia okien Tow. Doraźnej Pom. Lek. w Warszawie „Pogotowie Ratunkowe", Piotrkowska 69, tel. 141-41. 4

Lokale

POKÓJ frontowy, komfortowo umeblowany, światło elektryczne, wejście osobne do wynajęcia, Gdańska 135 (róg Anny), m. 6. 4

BALKONOWY, frontowy pokój umeblowany dla jednej osoby do wynajęcia. Gdańska 43/5. 30

MIESZKANIE w śródmieściu (Piotrkowska między Andrzeja i 6 Sierpnia) 2 pokoje, kuchnia i wygody, II piętro zaraz do wynajęcia. Telefon 187-29, od 4—5 pp. 9.4

UMEBLOWANY pokój oddam izraelicie (tce) Piotrkowska 117, m. 36.

ŁADNIE umeblowany pokój dla izraelity (tki) Zawadzka 36, m. 12 2—5: 8—9 godz. 4

Z KLATKI schodowej pokój do wynajęcia. Wiadomość: Piotrkowska 93, m. 9, front tel. 120-62.

„POLRUCH", Al. Kościuszki 27, front parter, telefon 141-01, poszukuje i poleca mieszkania w starych i nowych domach, lokale wszelkiego rodzaju, pokoje we wszystkich punktach miasta, biuro czynne bez przerwy od 8 rano do 8 wieczór. 4

1—2—3—4—5 POKOJOWE mieszkania wszelkie wygody w starych domach i za komorne miesięczne, we wszystkich kierunkach miasta poleca biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, telef. 141-01. 4

FABRYCZNE lokale, większe i mniejsze lokale szedowe z dwustronnym światłem poleca biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, front, parter tel. 141-01

BIUROWE lokale, handlowe przy ul. Piotrkowskiej i innych punktach miasta na prawach lokatora i sublokatora oraz większe lokale nadające się na szkoły, banki, instyt. ubezp. poleca biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27 telef. 141-01. 4

SKLEPY ew. z mieszkaniem przy ul. Piotrkowskiej i wszelkich innych kierunkach, jak restauracje, kawiarnie, piwiarnie, kolonjalno - spożywcze, owocarnie, masarnie, fryzjerskie, tytoniowe itd. poleca biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, tel. 141-01. 4

UMEBLOWANE pokoje, bez mebli z klatki schodowej, biurowe, z poczekalniami dla lekarzy, adwokatów w przestrzeni od Pl. Reymonta do Rynku Bałuckiego poleca biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, telef. 141-01. 4

ZAMIANY mieszkań większe na mniejsze i odwrotnie uskutecznia biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, front, parter, telefon 141-01 4

WILLE - LETNISKA w okolicach Łodzi, poszukuje biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, tel. 141-41. 4

DOMY, wille, place, parcele, dzierżawy, poleca — poszukuje biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, tel. 141-01. 4

1, 2, 3, 4, 5 POKOJOWE mieszkania w starych domach z wszelkiemi wygodami poleca pośrednik Żeromskiego nr. 69, m. 17. 4

PRZYJMĘ inteligentną pannę do wspólnego pokoju z całodziennem utrzymaniem, Sienkiewicza 39, m. 14. 4

DWU, trzypokojowe mieszkania słoneczne do wynajęcia. Al. Kościuszki 41 dozorca. 4

POKÓJ z niekrępującem wejściem, wszelkie wygody, łazienka od zaraz do wynajęcia. Pożądane z częściowem lub całkowitem utrzymaniem, Zielona Nr. 8a, II p. front m. 13.

DO ODDANIA w okolicy placu Reymonta 6-pokojowe komfortowe, suche słoneczne mieszkanie (wolne od podatków) ze wszystkiemi wygodami. Oferty sub „Willa w ogródku" do administracji nin. pisma. 4

DO WYNAJĘCIA słoneczny pokój umeblowany, niekrępujący, z telefonem. Cena b. przystępna. Piotrkowska 101, pr. of. II wejście m. 22. 4

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 4-pokojowe, wygody, front i lokal na piekarnię, cukierniczą, Zawadzka 14.

DO WYNAJĘCIA jedno i dwuosobowy pokój z umeblowaniem i osobnem wejściem, Zielona 42, m. 22. 4

DO WYNAJĘCIA od zaraz 2 pokoje z kuchnią na pierwszym piętrze z wszelkiemi wygodami, wiadomość: Sienkiewicza 29, tel. 220-59 i 204-68.

POKÓJ frontowy elegancko umeblowany z osobnem niekrępującem wejściem (naprzeciw Sądu) z wszelkiemi wygodami do oddania zaraz dla jednego lub dwuch panów ew. bezdzietnego małżeństwa. Narutowicza 47, m. 31. 4

SKLEP galanteryjny, może być bez towaru i 2 pokoje z kuchnią odstąpię zaraz. Wiadomość: Nawrot 20, m. 9. 4

POKÓJ umeblowany z niekrępującem wejściem z używalnością łazienki i telefonem, Magistracka 16, m. 4. Dzwonić 189-15. 4

POKÓJ umeblowany wejście niekrępujące z telefonem, solidnemu panu Przejazd 19, m. 9.

ELEGANCKO umeblowany pokój (gabinet) od zaraz do oddania. (Telefon, winda, łazienka), Narutowicza 66 m. 10

POKÓJ frontowy umeblowany, słoneczny, oddzielne wejście z wygodami do wynajęcia. Piłsudskiego 34, m. 11.

PRZEKONYWUJĄCYM DOWODEM

dobroci naszego chemicznego czyszczenia

jest stale wzrastająca liczba naszych klijentów

Bracia Anders Łódź

Przyjmują:

CENTRALA: Nowo-Cegielniana Nr. 20.
BRACIA SCHWALBE, Piotrkowska 85.
M. KAIZER, Nawrot 10.
EMIL SCHWALBE, Piotrkowska 207.
H. MÜLLER, Andrzeja 36.
G. i A. BRAUN, Główna 47.
W. HILSZER, Zgierska 150.
P. ZIMMER, Aleksandrowska 19
W. WERNER, Kilińskiego 216 (róg Napiórkowskiego)
L. HOHLFELD, Kolonja Karolew, Wileńska 24 (Wyspiańskiego 4a)

JEDEN lub dwa pokoje do wynajęcia front, centrum, telefon, dzwonić 136-92

POKÓJ z wszelkiemi wygodami do wynajęcia, Sienkiewicza 63, m. 9. 4

POKÓJ ładnie umeblowany z obiadami lub bez od zaraz, Wólczańska 65, m. 8 front 1—5, 7—8. 4

POKÓJ słoneczny umeblowany lub nie, oddzielne wejście z wygodam' do wynajęcia, Ogrodowa 12, Berman 4

POKÓJ elegancko umeblowany słoneczny, duży do wynajęcia, 6-go Sierpnia 7, m. 16 od 2—5 pp. 4

POKÓJ urządzony na biuro, telefon, centrum miasta. Oferty pod „507". 4

4 POKOJE łącznie z korytarzem frontowe w centrum miasta odpowiednie dla doktora na cel handlowy, biuro i t. p. do wynajęcia. Bliższe szczegóły: Piotrkowska 51, II p. front, m. 6.

DO WYNAJĘCIA 1—2 pokoje frontowe, winda, Cegielniana 39, m. 9, u Ogólnika tel. 129-14. 4

SŁONECZNY pokój do wynajęcia, Cegielniana 7, m. 12. Obejrzeć od 11—5 g.

POKÓJ umeblowany z niekrępującem wejściem wynajmę inteligentnej, solidnej osobie, Żeromskiego 41, m. 3. 4

SŁONECZNY skromny pokoik możliwie z wodą, zlewem poszukiwany. Of. „Redakcja". 4

ŁADNY pokój umeblowany z wszelkiemi wygodami dla jednej osoby, oddam, Aleja 1-go Maja 15, m. 13, front II piętro. 4

ODDAM od 16. 4. pokój częściowo umeblowany, telefon, dom pierwszorzędny frontowy, pierwsze piętro, Narutowicza 44, m. 22. 4

Posady

POSZUKIWANY pierwszorzędny samodzielny fotograf do zakładu w Warszawie. Oferty „Samodzielny". 4

MŁODA osoba obeznana dobrze z gospodarstwem i szyciem, poszukuje posady w lepszym domu. Pierwszorzędne świadectwa, na żądanie referencje. Oferty do „Republiki" sub „2 P.". 4

MATURZYSTKA, uczenica aptekarska z 6-cio miesięczną praktyką pragnie zmienić posadę. Oferty sub: „Akuratna"

INSTYTUCJA żydowska społeczno-filantropijna poszukuje rutynowanej siostry - pielęgniarki. Oferty złożyć można w administracji niniejszego pisma pod literami „B. U.".

POTRZEBNY TECHNIK

do biura elektrotechnicznego samodzielny z dłuższą praktyką. Zdolny rysownik znający dokładnie roboty i przepisy elektrotechn. Wyczerpujące oferty i odpisy świadectw sub: „Wykwalifikowany" do Biura Ogłoszeń Fuchsa, Piotrkowska 50.

OSOBA inteligentna bezwzględnie uczciwa poszukuje posady do dzieci. Łaskawe oferty do „Republiki" pod „Uczciwa". 4

ZDOLNA podręczna poszukiwana do Salonu Mód. R. Rogozińska, Piotrkowska 62. 4

AKWIZYTORZY-ki tylko siły wykwalifikowane do pokupnego artykułu gospodarstwa domowego, poszukiwani. Zgłoszenia Skwerowa 7, m. 9, od 2 do 11 i 3—5-ej. 4

Kursy Radjotechniczne
I KURSY KREŚLENIA
maszynowego, budowlanego i kanalizacyjnego.
Tow. WIEDZY TECHNICZNEJ
w ŁODZI, GDAŃSKA 45
przyjmuje zapisy słuchaczy-czek codziennie od 6—8 wieczorem.
Prospekt bezpłatnie.

SZOFER z kilkuletnią praktyką poszukuje posady. Oferty do administracji „Posada". 4

AGENCI dla sprzedaży artykuł pierwszej potrzeba. Zgłosić się pod „M. B. 75" do administracji „Republiki". 4

MŁODA panna, wykształcona, zdolna, pracowita, posiada pewną praktykę biurową, szuka jakiegokolwiek zajęcia Oferty do adm sub „D. A."

ZDOLNI kolporterzy pisma fachowego poszukiwani od zaraz. Oferty sub: „A. L. 36" do administracji. 6

Matrymonialne.

POSZUKUJĘ znajomości z ładną, wysoką i zgrabną, natomiast młoda i skromną panią do lat 25, której mogę dopomóc materjalnie. Dyskrecja pożądana. Oferty „Poste-Restante Łódź 1" dla okaziciela książ. Wojskowej Nr. 3066. —

KAWALER, lat 24, fotograf-amator zapozna panienkę w celu towarzyskim. Oferty do administr. „Republiki" pod „Wiosna".

Do akt. Nr. 104/1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, STEFAN GÓRSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C., ogłasza, że w dniu 15 kwietnia 1931 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Południowej 29 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jonasa Ferlegera i składających się z mebli, 17 koszul i 20 kalesonów, oszacowanych na sumę zł. 492.—.

Łódź, 25 marca 1931 roku.
Komornik: STEFAN GÓRSKI.

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 1.22-14. Tel. Red. 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd. Republika" 68.148.

Prenumerata „Il. Republiki"

od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 5.50, zagranica zł. 10. „Expressu" i „Republiki" wraz z odnoszeniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.) NA STR. I-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 40 gr za wiersz milimetrowy (na str. 4-szp.) Zaręczyny i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50 poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64